Cena egz. 20 groszy. | Dr Kiełpiński pisze z Hiszpanii na str. 8. | 28 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 231. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 4 października 1936 r. | Rok XXX.

Przemysław Mariański.

Czy prawdę trudno zrozumieć?

(Dokończenie.)

Jeżeli już koniecznie ma powstać system monopartyjny (jednej partii), to niech ten system ma swoją wyraźną płeć, a niech nie będzie taki bezpłciowy, jak nasze szkolnictwo, jak przemówienia tych, co na czele tego szkolnictwa stoją.

Nie rozumiem naszych narodowców, którzy wołają o Polskę narodową, a nie dają nam jasno nakreślonego obrazu tej Polski. Nie rozumiem naszych katolików, co wołają o Polskę katolicką, a nie ukazują nam przyszłego kształtu ustrojowego tejże Polski. Nie rozumiem też płk. Koca, który chce znaleźć od razu lekarstwo na obecne choroby polityczne, a przez 10 lat nie umiał pomóc swemu koledze płk. Sławkowi. Osobiście zadowoliłbym się taką Polską, na którą moglibyśmy się zdobyć, gdybyśmy się **kierowali zdrowym chłopskim rozumem i nam wrodzoną zdatnością polityczną.**

Ten chłopski zdrowy rozum nie może chcieć stworzyć dobrobytu na podstawie ekonomicznej, uznającej wyłącznie **produkcyjne zdolności** pieniądza, którego w Polsce nie mamy. Nie mając pieniądza, nie możemy na jego produkcyjności opierać naszej gospodarki, lecz musimy wynaleźć inne podstawy gospodarcze. Na zasadzie produkcyjności pieniądza nie nadrobimy niczego i nikogo nie dogonimy, a już o wyścigu pracy zgoła mowy nie będzie.

Skoro jednak bez ekonomicznej zasady produkcyjności pieniądza nie mogłoby się obyć, jak wielu twierdzi, to trzeba ten pieniądz sobie stworzyć, a nie go pożyczać.

Pod tym względem trzebaby iść w naukę do naszego zachodniego sąsiada. Żeby ta nauka jednak nie poszła w las, **musi powstać wiara i zapał wśród najszerszych warstw narodu.** A wiara i zapał nie powstaną na podłożu żadnej legionowej czy chłopskiej szlachetczyzny rozmaitych zdeklasowanych radykałów. Narzucanie Polsce **z góry choćby** najlepszego ustroju politycznego widoków powodzenia nie będzie **miało**, przeciwnie, mogłoby **wywołać jawną** walkę wewnętrzną, a do tej nie wolno dopuścić pod żadnym warunkiem. Wolimy **kłótnie w sejmie niż na ulicy.** Dlatego mówimy o starej ordynacji wyborczej na podstawie której samorzutna zdolność polityczna miałaby największe szanse zwycięstwa.

Akcja przedwyborcza wyzwoliłaby drzemiące siły narodu, a autorytet naczelnego wodza polskiego jest dziś dość wielki, by móc być „kotwicą bezpieczeństwa“.

Także sanacja mogłaby przyjść do głosu (o ile coś z niej pozostanie), lecz jako równy z równym, a nie jako uprzywilejowany z nieuprzywilejowanym.

Przecież istnieje jeszcze łączność ze starym stanem prawnym przez urząd Prezydenta Rzeczypospolitej i dlatego łatwo możnaby przywrócić stary stan prawny.

Nastąpiłby nowy układ sił politycznych, na już wypróbowanej podstawie politycznej, a wszystkim wrogom faszyzmu wyjąłby atuty z ręki. Nawet socjaliści musieliby się na tę starą ordynację wyborczą zgodzić, bo przecież stali zawsze w jej obronie.

System polityczny, u którego podstaw spotykamy obopólny **brak wiary i** zaufania, nie może być błogosławieństwem dla kraju.

Jest to prawda jasna, a jednak jakże trudno ją w Polsce rozumieć! **Widocznie w Polsce działają jakieś nieznane nam dokładnie siły złe.**

Czy to nie czasem ów przeklęty „głód złota“, o którym mówi rzymski poeta?

Przy dzisiejszym stanie rzeczy góry polityczne nie mogą mieć nawet dokładnego wyobrażenia o tym, co doły myślą.

Odczuł to widocznie premier Składkowski, który w rozmaitych okólnikach do podległych mu władz kładzie nacisk na rzeczowe i bezstronne informowanie rządu o nastrojach ludności. (Z tego wynika, że informacje władz administracyjnych nie zawsze były ścisłe i rzeczowe, o czym niejedno możnaby powiedzieć. — Redakcja).

Z wojny domowej w Hiszpanii.

Powstańcy kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa

Sewilla, 3. 10. (PAT). Powstańcy zajęli Arebatequada. W ręce ich dostały się cztery armaty i samochód pancerny. Na odcinku Siguenza **oddziały powstańcze opanowały Muratillo.**

Na froncie Sierra Gredos wojska gen Mola **zajęły fort Luza i Casa Vieja.** Straty wojsk rządowych są rzekomo znaczne. W Andaluzji dwie kolumny, które wyruszyły z Kordoby i Grenady, wkroczyły do Olivera. Na polu bitwy **padło 100 żołnierzy rządowych.**

Na froncie Estramadury powstańcy zdobyli miejscowość Guarena. Straty rządowe wynoszą **53 zabitych.**

Paryż, 3. 10. (PAT). Z St. Jean de Luz donoszą: Przybyli tu wczoraj rano uchodźcy z Lequeitio, **uciekając przed powstańcami, którzy zajęli przed wczoraj On Darroa.** W prowincji Biscaya powstańcy nacierają na pozycje położone pod Eibar, które trzymają się jeszcze.

W Pampelunie odbył się wczoraj uroczysty pogrzeb płk. Beorlegui. Oddziały wojskowe przedefilowały przed trumną zmarłego.

Natarcie na Madryt rozpocznie się.

Berlin, 3. 10. (PAT). Według otrzymanych tu doniesień rozpoczęła się już **decydująca walka o stolicę Hiszpanii.** Oddziały powstańcze pod dowództwem gen. Barela posuwające się z południowego wschodu z Maqueda i Toledo, **przeszły do ofensywy i dotarły już do miasta Olias del Rey na północ od Toledo.** Z godziny na godzinę liczą się z rozpoczęciem natarcia gen. Mola od północy, któremu jak dotychczas stoją na przeszkodzie **silnie ufortyfikowane pozycje wojsk rządowych, znajdujące się zresztą pod silnym ogniem artylerii powstańczej,** wyposażonej w dalekonośne działa kalibru **10 do 15 cm.** Rząd madrycki skierował na front znaczne posiłki. Siły powstańcze idące na Madryt **liczą około 150 tysięcy żołnierzy i 100 samolotów.**

Rząd powstańczy nie pogodzi się

z kradzieżą złota narodowego przez komunistów.

Berlin, 3. 10. (PAT). Jak donosi prasa, rząd powstańczy w Burgos opublikował oświadczenie, w którym podkreśla, iż rząd madrycki od pewnego czasu **przekazuje ostatnio zagranicę większe ilości złota, „skradzionego ze skarbca hiszpańskiego banku narodowego“.** „Rząd madrycki — głosi dalej oświadczenie rządu w Burgos — licząc się z tym, że wojska narodowe stoją już pod bramami stolicy, postanowił opróżnić całkowicie skarbiec banku hiszpańskiego i przekazać pozostałe **4 miliardy złota do Alicante i Kartageny, ażeby stamtąd samolotami „Air France“ przekazać je zagranicę.**

Junta narodowa **nie uzna ani podobnych przesyłek kradzionego złota ani też operacyj kredytowych opartych na ich podstawie i uprzedza raz jeszcze o swym stanowisku te państwa, do których przesyłki są skierowane“.**

Katalonia chce działać

na własną rękę.

Perpignan, 3. 10. (PAT). Według doniesień z Barcelony, w tamtejszych kołach kierowniczych od chwili porażki wojsk rządowych pod Talavera daje się zauważyć **wzrastające zaniepokojenie.** Natomiast wśród ludności panuje przekonanie, że Katalonia zdoła się obronić i że **winna przestać interesować się losami rządu madryckiego.**

W biurach towarzystwa żeglugi powietrznej „Air France“ panuje niezwykłe ożywienie. Przy opuszczaniu terytorium Katalonii paszporty muszą być opatrzone pieczęciami komitetów: **anarchistycznego, socjalkomunistycznego i lewicowo-republikańskiego.**

W porcie stoją liczne okręty wojenne, na których znajdują się **jeńcy i zakładnicy.** Od czasu do czasu partie tych jeńców **przewożone są do Mont Juich i rozstrzeliwane.**

W Walencji zwycięstwo powstańców pod Talavera sprawiło wielkie wrażenie i wywołało **wzrost represyj przeciwko zakładnikom.** Jak zapewniają, od początku wojny domowej **rozstrzelano w Walencji 6.000 osób.**

W Maldze władza znajduje się całkowicie w rękach anarchistów. Sytuacja w tym miejscie jest **bardzo krytyczna.** W Alicante dotychczas życie płynie normalnie. W ostatnich dniach **przybyło do miasta wielu uchodźców z Madrytu.**

—:—

Zasadzka na generałów.

Jerozolima, 3. 10. (PAT.) Oddział wojska brytyjskiego, któremu towarzyszyło dwóch generałów, **osaczony został wczoraj wieczorem przez większą bandę Arabów** na szosie między Acre i Safad w północno-wschodniej Palestynie. Kolumna w składzie dwóch plutonów żołnierzy szkockich i kilku opancerzonych samochodów dokonywała rekonensansu na szosie, która wije się między wzgórzami. W pewnej chwili posypał się na wojsko **grad kul z przydrożnych skał,** gdzie ukryci byli powstańcy arabscy.

Wojsko odpowiedziało ostrzeliwując napastników z karabinów maszynowych. Na pomoc **wezwano samoloty, które jednak z powodu lesistego terenu nie były w stanie wykryć napastników.** Po stronie angielskiej nie zanotowano żadnych ofiar. **Straty powstańców są narazie nieustalone.**

Lwy Alkazaru.



Po dwumiesięcznej bohaterskiej obronie opuścili dzielni obrońcy Alkazaru zupełnie zniszczony, historyczny zamek Filipa II. Na czele naczelny wódz powstańców gen. Franco z komendantem bohaterskich od-działów z Alkazaru, kapitanem Moscardo.

W rzeczywistości w Polsce istnieje daleko idąca jednomyślność woli narodowej. Niestety nie może ona znaleźć swego politycznego wyrazu, gdyż na przeszkodzie stoi obecny stan prawny, który znowu w istocie swej spełnia tylko tę jedną funkcję, że nie ułatwia zgody narodowej.

Do zgody narodowej może dojść w Polsce tylko na podstawie pewnych jasnych myśli, pojęć, na podstawie wyznawania pewnych niezmiennych prawd, a nie na podstawie pewnych chęci i dążeń. Mamy na myśli prawdy chrześcijańskie.

Ale w Polsce ludzie boją się prawdy chrześcijańskiej więcej, niż diabeł wody święconej.

Nie wszyscy obywatele są właścicielami, lecz tylko lokatorami państwa polskiego. **Czy to nie jest skandal, żeby żydzi i heretycy decydowali, jaką szkołę i jakie prawo małżeńskie mają mieć katolicy?**

Tylko ludzie bardzo niemądrzy mogli taką równość prawną wymyślić, albo też ukryci wrogowie chrześcijaństwa. **Jedynie możliwy ład polityczny w Polsce jest ten, który będzie się opierał nie na jednostajności praw publicznych,** lecz na ich różnorodności.

My chrześcijańscy demokraci nie walczymy wyłącznie o morgi, nie mamy żadnego uprzedzenia ani do zamiatacza ulic, ani do Radziwiłłów, ale **walcząc o Rzeczpospolitą chrześcijańską,** walczymy o nową cywilizację chrześcijańską, a przewodnikiem w tej walce jest nam nie kto inny, jak wielki papież-mędrzec Leon XIII, arystokrata z urodzenia, a o sercu i umyśle rybaków z nad jeziora Genezaret.

Demokracja, którą my reprezentujemy, nie jest czerwona, lecz biała, jak biała była sutanna Tego, który zamiatacza ulic głębiej rozumiał niż jego czerwony opiekun. Nam płk Koce nic nie mają do powiedzenia, bo nie chcemy Polski stanowej, Polski z przywilejami.

Chcemy w Polsce prawdy. Przywilej w Polsce ma mieć tylko prawda.

Przemysław Mariański.

Żądania Japonii są coraz większe.

Londyn, 3. 10. (PAT). Reuter donosi z Szanghaju: Pomimo zaprzeczeń koła dobrze poinformowane potwierdzają, że Japonia wysunęła pod adresem Chin cały szereg żądań, o których już doniesiono. Do żądań tych dochodzą jeszcze: **zgoda na wspólną akcję przeciw komunistom, przewidująca swobodę ruchów wojsk japońskich w Chinach północnych,** nominacja japońskich doradców wojskowych i innych **przy rządzie nankińskim** i ustalenie komunikacji lotniczej między Japonią i Mandżukuo a Chinami. Rząd chiński odpowiedział na to nieoczekiwanie dla Japonii kontrpropozycjami.

Naprężenie w Szanghaju.

Szanghaj, 3. 10. (PAT). Położenie jest w dalszym ciągu naprężone. W Hong-Kew, w dzielnicy japońskiej i międzynarodowej desant japoński czuwa nad bezpieczeństwem. Władze chińskie zabraniają wyjazdu z Cza-Pei, skąd część ludności w obawie zatargu zbrojnego w Japonii chce udać się na południe.

Interwencja w sprawie żydów niemieckich w Genewie.

Genewa, 3. 10. Szereg organizacyj na czele z „American Jewish Comitee“ oraz ligą kobiet dla spraw pokoju i wolności złożyło na ręce prezydenta Ligi Narodów Saavedra Lamas memoriał, w którym żądają interwencji Ligi Narodów w sprawie położenia żydów w Niemczech.

Dwa wyroki śmierci w Chojnicach.

Chojnice, 2. 10. W dniu dzisiejszym zapadł wyrok w procesie szajki włamywaczy i paserów, na czele której stali znani bandyci Kotłowski i Frankiewicz. Szajka ta grasowała na terenie Bydgoszczy, W. M. Gdańska, powiatów kartuskiego, kościerskiego, starogardzkiego i innych.

W wyniku kilkudniowej rozprawy sąd okręgowy skazał Kotłowskiego i Frankiewicza na karę śmierci. Inni oskarżeni zostali skazani na karę więzienia od 6 miesięcy do 6 lat. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Polski rynek pieniężny spokojny.

Wkłady oszczędnościowe w bankach i kasach rosną.

Warszawa, 3. 10. (Tel. wł.) Komunikat urzędowy, ogłoszony po konferencji walutowej na Zamku stwierdza, że **polityka walutowa Polski pozostanie niezmieniona.** Komunikat ten kładzie kres wszelkim przypuszczeniom i dociekaniom. Polska pozostaje nadal wierna walucie w złocie.

W okresie pewnego zdenerwowania mówiło się też o bliskim zwołaniu sesji zwyczajnej sejmu i senatu. Miało to nastąpić w wypadku, gdyby były przewidziane jakiekolwiek zmiany walutowe. Obecnie pogłoska ta straciła na znaczeniu: **sesja sejmowa odbędzie się w okresie zwykłym,** a więc z końcem listopada.

To też na warszawskiej giełdzie nastąpiło po ogłoszeniu przez rząd znanego komunikatu **ostateczne uspokojenie** wszelkich nastrojów niepewności. Po raz pierwszy na giełdzie zanotowano zdewaluowane kursy dewiz Paryża, Zurychu i Pragi, którymi dotychczas nie dokonywano transakcji wobec braku kursów orientacyjnych, z powodu zawieszenia działalności wielu giełd zagranicznych.

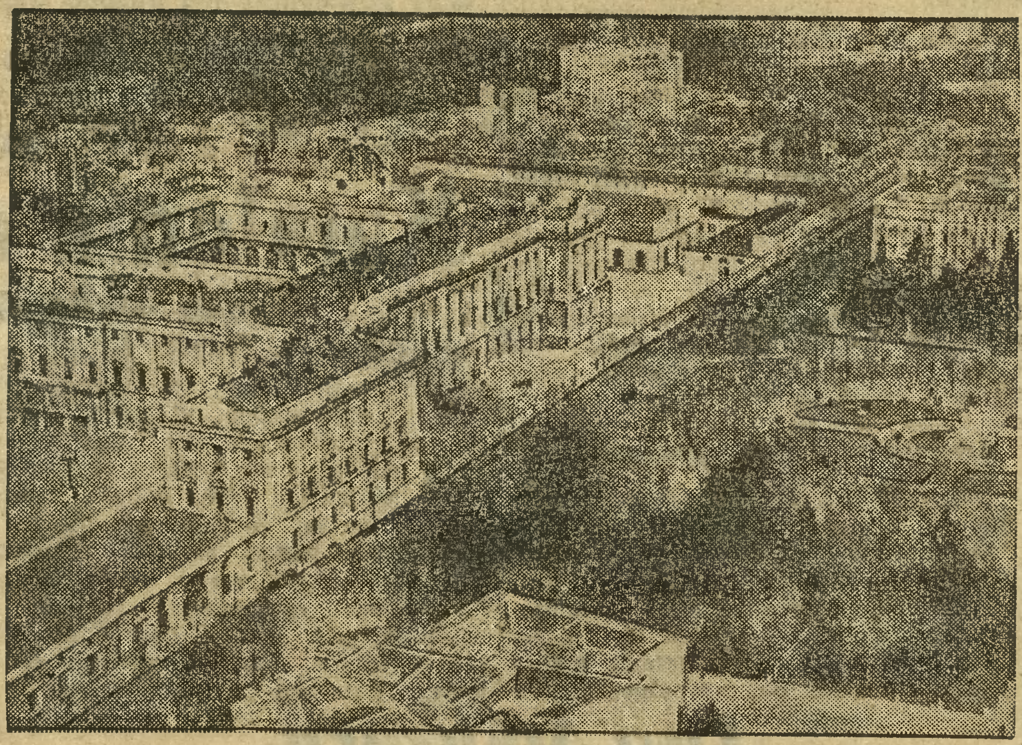
Kurs dewizy na Paryż określono na 24,80, Zurych na 12,60, a kurs dewiz na Pragę 21.85. Dewiza na Londyn w dalszym ciągu wykazuje tendencje zniżkowe wobec spadku w stosunku do dolara, którego dewizy na giełdzie warszawskiej utrzymały się nadal na poziomie niezmienionym.

W dziale pożyczek osłabły kursy dla papierów państwowych dolarowych, natomiast **pożyczki w walucie złotowej lekko zwyżkowały.** Na giełdzie akcji trwa realizacja zysków, co obniżyło nieco kursy akcyj, z wyjątkiem Banku Polskiego. Podaż wszystkich papierów wartościowych i akcyj jest duża i to ze strony tych, którzy jeszcze dzień przedtem dobijali się o kupno obligacyj przy tendencji zwyżkowej.

Powrót do gotówki jest manipulacją łatwą w transakcjach giełdowych. O wiele trudniej dokonuje się to przy lokacie kapitałów w towarach i nieruchomościach. Niektórzy posiadacze gotówki, oczekując bezzasadnie dewaluacji złotego, kupowali ostatnio różne towary i płace, wywołując sztuczną zwyżkę cen.

W bankach i kasach oszczędności zaznacza się wzmożony przypływ lokat oszczędnościowych. (r)

Stolica hiszpańska



stanie się niebawem ośrodkiem gwałtownych walk, rozstrzygających o losach wojny domowej. Powyżej widok z lotu ptaka na pałac królewski w Madrycie i okalającą go dzielnicę.

Prasa paryska o sytuacji rządu Bluma.

Paryż, 3. 10. (PAT.) Prasa prawicowa uważa, że uzyskanie aprobaty parlamentu dla rządowych projektów finansowych bynajmniej **nie świadczy o umocnieniu się pozycji rządu Bluma na dłuższą metę.**

Naczelny publicysta nacjonalistycznego „Le Jour“ p. Bailby pisze, że senat ustąpił tylko dlatego, że **następcy obecnego rządu nie są jeszcze przygotowani do objęcia władzy** i oni to właśnie **opóźnili godzinę upadku Bluma.**

De Kerilis w „Echo de Paris“ ze swej strony pisze, że kulisy polityczne wyznaczają na następcę premiera Bluma min. Chautemps, który dlatego starał się, dzięki swej akcji koncyliacyjnej, ocalić rząd w senacie, gdyż nie uważa on, aby chwila obecna **była odpowiednia dla objęcia władzy przez radykałów.** Prasa lewicowa w sposób umiarkowany i spokojny ocenia sytuację.

Radykalna „Oeuvre“, jakkolwiek podkreśla, że front ludowy nie załamał się w ogniu walk ostatniej sesji nadzwyczajnej parlamentu, jednak w konkluzji potwierdza, że z pierwotnego projektu ustawy finansowej, wniesionej przez rząd, **ostały się nietknięte tylko przepisy ściśle techniczno-monetarne,** reszta zaś została w części odrzucona, w części uległa zasadniczej zmianie.

„Populaire“, daleki od entuzjazmu pierwszych dni, w artykule swego naczelnego publicysty Bracke wyraża zadowolenie, że senat ostatecznie poszedł na kompromis z rządem, jednak z ubolewaniem zaznacza, że **aczkolwiek solidarność frontu ludowego działała bez zarzutu na terenie izby deputowanych, to jednak przestała działać w senacie.**

Giełda paryska po dewaluacji franka.

Paryż, 3. 10. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie giełdy paryskiej po 6-dniowej przerwie miało przebieg **niezwykle ożywiony.** Rozmiary obrotów giełdowych i zgłoszenia kupna były bez precedensu, o ile chodzi o obroty giełdy paryskiej w ciągu ostatnich kilku lat.

Renty francuskie przeciętnie zwyżkowały w granicach od 10—15 franków. 4-procentowe renty z r. 1925 uzyskały **16 fr. 10 cent. nadwyżki.** Akcje międzynarodowe zwyżkowały mniej więcej **w granicach 15—30%.**

O ile chodzi o transakcje dewizami, to należy zaznaczyć, że tak, jak przewidywano, nowy **kurs franka ustalił się mniej więcej pomiędzy dwiema granicami, przewidywanymi przez nową ustawę monetarną.** Dolar notowany był **21,45 fr.** Nowa ustawa monetarna określa granice dla dewizy amerykańskiej między **20,15 a 22,96.** Ostatni kurs oficjalny dolara notowany w Paryżu w zeszły piątek **wynosił 15,19.**

Funt szterling notowany był 105,76. Granice, w jakich się może wahać dewiza angielska, wynosi 97,92 i 114,80. W zeszły piątek funt szterling notowany był 77,62.

Korona czeska straci 16 proc. wartości.

Praga, 3. 10. (PAT.) Wczoraj wieczorem wydano następujący komunikat urzędowy: „Na posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się w piątek 2 bm. wieczorem, polecono komitetowi gospodarczemu rady ministrów, by ten rozważył **w szybkim tempie wpływ międzynarodowego rozwoju sytuacji monetarnej na sytuację Czechosłowacji** — zwłaszcza, czy i w jakiej mierze należałoby poczynić kroki, przez które Czechosłowacja **przystosowałaby się do nowych warunków polityczno-handlowych“.**

W kołach dobrze poinformowanych twierdzi się w dalszym ciągu, że należy oczekiwać dewaluacji korony w ramach nie przekraczających **16% jej dotychczasowej wartości.**

Liga Narodów powierzy mandat Polsce.

Genewa, 3. 10. (PAT). Wczoraj po południu obradował komitet trzech w sprawach gdańskich. Obecni byli ministrowie spraw zagr. Wielkiej Brytanii Eden, Francji Delbos i Szwecji Sandler.

Komitet zdecydował **zwrócić się do rady Ligi Narodów, aby ta powierzyła Polsce mandat w sprawie wyjaśnienia sytuacji, wytworzonej w Gdańsku na skutek zarządzeń senatu W. Miasta** oraz w sprawie **wyjaśnienia stosunku senatu W. Miasta do wysokiego komisarza Ligi Narodów p. Lestera.**

W związku z propozycją powierzenia Polsce tego mandatu, ministrowie Eden, Delbos i Sandler pozostawali w stałym kontakcie z ministrem spraw zagr. Beckiem. Ta ścisła współpraca jest wyrazem **zrozumienia dla roli, jaka Polska odgrywa w Gdańsku.**

Raport komitetu trzech będzie przedstawiony radzie Ligi prawdopodobnie w najbliższy poniedziałek. Jeśli rada Ligi w myśl propozycji komitetu trzech zwróci się do Polski, jest rzeczą oczywistą, że **Polska podejmie się tej misji.**

28 października zostanie ogłoszone cesarstwo włoskie?

Paryż, 3. 10. (PAT). Donoszą z Rzymu: Krążą tu niepotwierdzone pogłoski, że ambasador Grandi opuszcza Londyn, a stanowisko po nim obejmie Guariglia, ambasador w Buenos Aires. Grandi miałby powrócić do Rzymu i objąć wyższe stanowisko w hierarchii partii faszystowskiej, poczynając od 28 października, tj. rocznicy marszu na Rzym.

W rocznicę tę miałaby być przeprowadzona reorganizacja zarządu partii, jej sekretarz miałby jednocześnie być ministrem spraw wewnętrznych. Jednocześnie miałoby być

proklamowane cesarstwo włoskie i utworzenie stanowiska kanclerza imperium.

W każdym razie, dnia 28 bm. rocznica faszystowskiego pochodu na Rzym będzie obchodzona niezwykle uroczyście.

Komuniści chcieli wysadzić grotę w Lourdes.

Berlin, 3. 10. (PAT.) „Berliner Tageblatt“ ogłasza sensacyjną wiadomość, iż **komuniści francuscy opracować mieli plan wysadzenia w powietrze dynamitem słynnej cudownej groty Matki Boskiej w Lourdes. Policja wpaść miała na trop tej występnej akcji i udaremniła zbrodniczy plan komunistów.**

Z tygodnia.

Blum zwyciężył, ale co dalej?

Nadzieja na gospodarczą pacyfikację. — Gdy hiszpańscy nacjonaliści dojdą do władzy... Ustąpienie pana Lestera.

Blum zwyciężył. Ustawa monetarna przeszła i przez Scyllę izby deputowanych i przez Charybdę senatu. Frank stracił jedną trzecią wartości. Pytanie jest tylko, **kto tę jedną trzecią zapłaci?**

Pan Blum chciał, aby zapłacili kapitaliści. Robotnicy mieli korzystać w myśl projektu rządowego z ruchomej taryfy płac. Sprzeciwili się temu radykali i, mając przygniatającą większość w senacie, przeparli swój wniosek. Skończyło się wszystko na kompromisie: rząd będzie zwalczał drożyznę i będzie miał prawo wydania dekretów regulujących zatargi o płace na zasadzie przymusowego rozjemstwa.

Wszystko byłoby piękne, gdyby nie jedno małe „ale". Francuscy ciułacze mają pochowanych po pończochach **25 miliardów franków w banknotach.** Co będzie, jeśli choćby piąta część tej sumy wyjdzie na światło dzienne w poszukiwaniu wartości rzeczowych, tj. przede wszystkim drożejących towarów? A te towary, przynajmniej wiele ich rodzajów, muszą zdrożeć w związku **z podrożeniem surowca zagranicznego.**

Drugi szkopuł — to **zachowanie się mas robotniczych.** Ustawa o rozjemstwie jest piękną rzeczą, ale ewentualności walki o poziom płac zaciemnia horyzonta Francji. Trzeba przecież pamiętać, że francuski robotnik nauczył się wywalczać sobie lepsze warunki bytu strajkiem okupacyjnym. Do czego więc będzie zdolny, **gdy spadek franka pogorszy jego warunki życia?**

Trzecie „ale" nosi nazwę budżetowego. W przyszłym roku grozi „tylko" 25 miljardów niedoboru. O oszczędnościach jak dotychczas nie ma mowy. Wprost przeciwnie. Nowa ustawa **skreśliła obniżki poborów emerytów i b. wojskowych.** Ponadto uchwalono wydatkować **trzy nowe miljardy franków** dla kasy amortyzacyjnej pożyczek państwowych i kredytów hipotecznych. Pamiętajmy, że Anglicy swoją dewaluację poparli zrównoważonym budżetem. Francuzi **chcą iść odmienną drogą**, która niczego dobrego nie wróży.

Ponadto są jeszcze względy polityczne. Wprawdzie Blum przeszedł szczęśliwie przez obie izby, ale **wyszedł z nich bardzo osłabiony.** Nie obalono go tylko dlatego, że nikt nie miał pod ręką innych koncepcyj. Możliwie, że ten nastrój się rychło zmieni, jednak najważniejszą pozostanie konieczność starania się o względy tak parlamentu jak szerokich mas. A to nie jest sprzyjająca aura do przeprowadzenia tak niemiłej operacji, **jak przerzucenia kosztów walutowego eksperymentu właśnie na barki tych mas.** Trzeba bowiem pamiętać, że francuski kapitalista — jest też masą i to bardzo wielką masą.

* * *

Mówi się dużo o światowym porozumieniu gospodarczym i o stabilizacji walut. Jest prawdą niewątpliwą, że przejście Francji, Szwajcarii i Holandii na stronę funta i dolara przybliża niewątpliwie okres stabilizacji. Pytanie się tylko wyłania, czy takie państwa jak Niemcy, Włochy, Japonia i Rosja Sowiecka mogą do tej stabilizacji przystąpić. Samo obniżenie kursu marki, liry, jena czy rubla nie wiele będzie tu znaczyło. Państwa te dotychczasową swą polityką **wyłączyły się w dużym stopniu z ram gospodarstwa światowego i dziś mają drogę powrotu prawie odciętą.** Nawet gorzej. Aby ratować się przed widmem bezrobocia i rewolucji muszą dalej kroczyć nakreśloną drogą i od gospodarstwa światowego nadal konsekwentnie się odsuwać.

W dziedzinie gospodarczej zarysowują się dwa bloki: liberalny i gospodarki planowej. Wprawdzie pierwszy zerwał ze złotem, ale uznaje go pośrednio (za pomocą ruchomego kursu swych walut) za miernik wartości. Drugi natomiast idzie konsekwentnie po linii tworzenia ze swych walut **mierników czysto wewnętrznych**, posługując się na zewnątrz bądź walutami obcymi, bądź też specjalnemi odmianami swego pieniądza (Registermarki, liry handlowe itp.).

Polska zachowuje neutralność. **Nie idzie ani po linii liberalnej, ani po planowej.** Chcemy mieć walutę stałą, jedną i z ograniczeniami dewizowymi. Zachowujemy się jak zwolennicy polityki czysto liberalnej, ale nie wyrzekamy się zezowania w kierunku gospodarki planowej. Nie ulega wątpliwości, że przecież życie zmusi nas do zajęcia bardziej zdecydowanego stanowiska. Sami nie popłyniemy nigdzie, tym bardziej **samym środkiem wiru, powstałego ze starcia się przeciwnych prądów.**

* * *

Pierścień wojsk powstańczych zacieśnia się coraz mocniej koło Madrytu. Mają lepsze dowództwo, lepszych żołnierzy i lepszy i przede wszystkim obfitszy materjał wojskowy. Dzikie hordy milicjantów mogą przeciwstawiać tylko bezgraniczne okrucieństwo i anarchię wśród własnych szeregów. Wszystkie dane wskazują na to, **że gen. Franco, ogłoszony obecnie jako generalissimus wojsk narodowych, zwycięży.**

Pomimo tych przesłanek ogromnie trudno jest sobie wyobrazić to zwycięstwo. Wydaje się przede wszystkim bardzo odległe. Po zdobyciu Madrytu trzeba będzie zdobywać Katalonię. Poza ideologją komunistyczną stanie wówczas do walki na swej ziemi **młody i pełen zapału nacjonalizm kataloński.** Kto wie, czy Franco będzie miał dość sił do jego pokonania i czy nie będzie musiał **zgodzić się na separację Kata-**

W Abisynii Włosi założyli bank.



Generał Graziani dokonał uroczystego otwarcia oddziału państwowego Banku Włoskiego w Addis Abebie.

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

25)

(Ciąg dalszy).

Twarz tej kobiety wydała się Bońcowi znajomą. Przez krótki moment pomyślał, że przypomina ona żonę właściciela tej willi, Karasiewiczową. Następne fotografie, jakie zobaczył, uprzytomniły mu, że mylił się.

Fotografja ta przedstawiała jej siostrę, tą, którą przesłuchiwał w dzień i która miała do niego dziwną pretensję o urojone zalecanie się do niej. A więc, pokój ten do niej należał...

Znowu przerzucił jedną kartę i oczy jego spotkały się z fotografją... zamordowanego inżyniera Horowicza. Na fotografii znajdował się podpis, który zelektryzował Bońca.

Podpis ten brzmiał: Jedynej miłości mego życia, ofiaruje na pamiątkę chwil, których do śmierci nie zapomnę. Jerzy.

Adam Boniec w pierwszej chwili zgłupiał. Raz jeszcze spojrzał na fotografię, odczytał dedykację i naraz uprzytomnił sobie, że dostał do rąk taki „szlagier", o jakim nie marzył nawet, przychodząc tu. Siostra Karasiewiczowej, „panna" Korczewska zataiła zupełnie w swych zeznaniach składanych przed nim dziś rano, że utrzymywała z Horowiczem jakiekolwiek stosunki. A musiały być one bardziej nawet, niż bliskie, czego najoczywistszym dowodem była ta właśnie fotografia. „Na pamiątkę chwil, których do śmierci nie zapomnę"... hm... brzmi wcale romantycznie, ale też jednocześnie stanowi rewelacyjnie ciekawy materiał do śledztwa. Bowiem zeznania Korczewskiej nie zawierały w sobie absolutnie żadnego choćby współczucia dla nieboszczyka. Nie zawierały nawet żalu, takiego sobie zwykłego żalu, jaki odczuwa każdy człowiek po zgonie osoby, z którą stykał się za życia. A tu przecież była „jedyna miłość życia"...

Ciekawe — zdecydował aspirant Boniec, zabierając się do przejrzenia dalszych kart albumu. Ku swemu zadowoleniu znalazł w nim jeszcze kilka różnych fotografij Horowicza, z różnych okresów jego życia. Był to dowód, że stosunki między Korczewską a inżynierem trwały od dawna.

Na każdej z fotografii znajdował się jakiś czuły podpis i data. Najwcześniejsza pochodzi z roku 1922, a więc z przed lat czternastu. Z tego wynika jasno, że Korczewska utrzymywała bliskie stosunki z Horowiczem przez ten okres czasu.

A mimo to śmierć jego nie wywarła na niej wrażenia. Zamiast słów rozpaczy z ust wyszły słowa potępienia dla nieboszczyka. O człowieku, który ją kochał przez długich czternaście lat potrafiła powiedzieć po jego tragicznej śmierci tyle tylko, że był pijakiem i nicponiem. Jak na „jedyną miłość", to stanowczo niezbyt wiele — myślał dalej Adam Boniec.

Album z cennymi fotografiami położył na powierzchni komody i jął szukać dalej. W tej samej szufladzie znalazł jeszcze kilka obwiązanych wstążeczkami pakiecików. Jak przekonał się w chwilę później, były to listy pisane przez Horowicza do Korczewskiej.

A więc znowu cenny materjał. Stanowczo miał szczęśliwy pomysł żeby tu przyjść. Teraz dopiero pokaże swoim „przyjaciołom" z policji co znaczy Adam Boniec, detektyw z wykształceniem, które ich tak wybitnie kłuje w oczy i denerwuje.

Niemal uśmiechnięty zapalił papierosa i puściwszy kilka naprawdę pięknych kół na pokój, zabrał się do czytania znalezionych listów. Wszystkie były one pisane przez Horowicza do Korczewskiej. Paczki w których znajdowały się, były starannie numerowane według lat, w których je pisano.

Czytanie rozpoczął Boniec od najwcześniejszych listów. Treść ich była niemal jednakowa i prawie stereotypowa. Zmieniała się tylko forma. Niektóre były pisane językiem tak pięknym, że Boniec mimowoli czytał je jednym tchem. Zaklęcia miłosne powtarzały się w każdym niemal wierszu. Biła od nich jakaś sugestywna siła uczucia, która porwała nawet i młodego człowieka. Każdy list przebiegał oczami bardzo szybko i w miarę jak czytał dalej, budziło się w nim współczucie dla autora. Kochał, jak zapewniał w każdym słowie i niczego innego nie pragnął, jak tylko wzajemności.

To listy, w których o tę wzajemność zabiegał i walczył, były cudowne. Musiały trafić do przekonania adresatce.

I trafiły.

Adam Boniec przekonał się o tym z listów datowanych później. Była już w nich mowa o „radości" — jaka ogarnęła autora, kiedy przeczytał, że „sny i marzenia jego spełniły się".

W tym samym liście Horowicz zapowiadał ukochanej swój przyjazd do niej...

Następny list datowany był niemal rok później. List ten również był przepojony miłością, lecz jego nasilenie uczuciowe było inne, niż w poprzednich.

W pozostałych były również zapewnienia o miłości, słowa tęsknoty i to samo, mniej więcej powtarzało się w pozostałych listach, czytanych przez Bońca. Tylko, że im bardziej daty zbliżały się do teraźniejszości, tym więcej było pozdrowień, więcej życzeń zdrowia i pomyślności, a mniej słów o miłości.

Wreszcie pozostały jeszcze tylko dwa listy nieprzeczytane. Jeden z nich brzmiał dość lakonicznie, lecz bardziej nawet, niż wymownie.

Poprostu zerwanie. Zerwanie po kilkunastu latach miłości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lonii. Ale i to nie wygląda na dość prawdopodobne. Przede wszystkim Hiszpania bez Katalonii jest zbyt uboga, aby wprost móc istnieć. Po drugie napięcie nienawiści jest tak wielkie, że **raczej można sobie wyobrazić wyrżnięcie wszystkich Hiszpanów niż jakiekolwiek akty rozsądku z ich strony.**

Przypuśćmy jednak, że te trudności zostaną usunięte Co wówczas? Może być bardzo łatwo rozbijać bojówki „rządu madryckiego", ale **może być bardzo trudno rządzić, gdy te bojówki zamienią się na tzw. masy robotnicze, czy proletarjackie.** I te trudności mogą być tym większe, że oddziały gen. Franco składają się z różnorakich politycznie elementów i że **programu wspólnego rządzenia nie posiadają.**

Nad Hiszpanią widać łunę. Ale sama jest spowita w nieprzejrzysty welon dymu. Co się z niego wyłoni?

* * *

Pan Lester poszedł. Dostał na pożegnanie bardzo słodką pigułkę w postaci stanowiska zastępcy sekretarza generalnego Ligi Narodów. Jest to ileś tam tysięcy franków szwajcarskich na miesiąc plus nic do robienia.

Ale nie w tym rzecz, tylko w tym, że nawet maleńki Gdańsk potrafił zwyciężyć Ligę Narodów. Może to trochę dłużej trwało, niż w wypadku Mandżurii lub Abisynii, ale rezultat jest ten sam. Liga wszędzie, tam gdzie chce pokazać własną siłę, dostaje w obrzydliwy sposób po łapach i musi się **z podwiniętym ogonem wycofywać z interesu.**

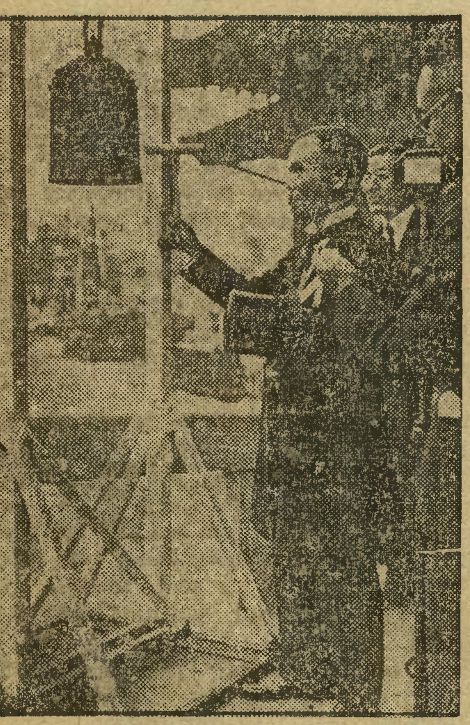
Byli niegdyś politycy, którzy namawiali Polskę do energicznego bronienia pana Lestera. Twierdzili, że jeśli Gdańsk sponiewiera Ligę, odbije się to niekorzystnie na naszych interesach. Za ich plecami stały różne **ciemne koła, pragnące przerzucenia ciężarów całej walki na Polskę** i pokłócenia jej w imię interesów Ligi tak z Gdańskiem, jak z Niemcami. Uważaliśmy od początku tę politykę za błędną. Polska nawet gdyby była Anglią, jeszczeby nie mogła własnym kosztem ratować prestiżu Ligi dla tej prostej przyczyny, że jest to przecież związek wszystkich państw świata. Podobnie żaden człowiek nie może zastąpić zgromadzenia pięćdziesięciu ludzi, choćby nawet był Herculesem. **Po co więc mieliśmy pchać palce między drzwi?**

Mówi się teraz, że komisarzem Ligi ma zostać Polak. Nie zdaje się nam, aby mogło to być dla nas wygodne, przynajmniej w tych ramach jak obecnie. Jeśli bowiem Gdańsk potrafił wypędzić pana Lestera — to kto nam może zaręczyć, że Liga Narodów nie podstawi mu właśnie sama nogi? Grunt genewski jest dziwnie grząski i **ostrożność jest ogromnie wskazaną.**

Dla podniesienia naszego autorytetu zrobimy więcej, budując jeden pożądny krążownik, niż łącząc się z coraz słabszą Ligą.

St. Strąbski.

Żałobny dzwon w Tokio.



W piętnastą rocznicę trzęsienia ziemi w Japonii odbyły się w Tokio uroczystości żałobne. Prezydent miasta uderzył w dzwon żałobny.

List z Poznania.

Biuro wyborcze już pracuje.

Wybory w Poznaniu zapowiadają się ciekawie. — Zarządzenia, zakazy, nakazy... — Szarzy ludzie i elita.

(Od naszego korespondenta).

Poznań, 3 października.

Wynik wyborów w Łodzi stał się osią zainteresowania i dyskusyj społeczeństwa poznańskiego. Bądź co bądź termin wyborów do rady miejskiej Poznania już jest ustalony, a tym czasem obozy polityczne, które staną do wyborczej rozgrywki, nie są jeszcze skrystalizowane, ani nawet — po części — znane Jedyną poważną siłę reprezentuje w Poznaniu obóz narodowy, lecz w jego łonie bezustannie ścierają się młodzi ze starymi i nie wiadomo, czy narodowcy wystąpią do kampanii wyborczej jako blok zupełnie jednolity. Któż przeciwstawi się temu blokowi? BBWR. nie istnieje. Z pośród kilku grup sanacyjnych najpoważniejszą rolę mogłyby odegrać dwie: obóz konserwatystów oraz Front Demokratyczny, którego program głosi konieczność **zbiorowego działania narodu** i podkreśla wagę **solidaryzmu społecznego.** Hasła to piękne, lecz skąd pewność, że się nie skończy na pięknych frazesach? Zbyt często szafuje się dziś hasłami: „Frontem do szarego człowieka", „Wszystko dla państwa" itp., a rzeczywistość każdego dnia dowodzi nam, że nic się nie zmienia, że olbrzymia większość narodu czuje się niezadowolona i domaga się mniej frazesów a więcej czynów. Poznańczycy, znani z trzeźwego i praktycznego światopoglądu, nader krytycznie odnoszą się do zapewnień sanacyjnych matadorów. To też, o ile do dnia wyborów nie zostanie zmontowany obóz, który mógłby narodowcom przeciwstawić realny i przekonywujący program, trzeba się liczyć z poważnym zwycięstwem żywiołów narodowych. Niespodziankę mogą również tym razem sprawić koła lewicowe, które dotychczas nie grały w Poznaniu prawie żadnej roli. Nie ma, rozumie się, mowy o jakimś nadzwyczajnym ich sukcesie, lecz trzeba się liczyć z przybytkiem ich głosów i uzyskaniem mandatów.

*

Wybory, to jednak jeszcze sprawa odległa. Na razie Poznań, przynajmniej **ten oficjalny,** żyje pod znakiem Pana Prezydenta. W związku z przyjazdem Dostojnego Gościa wydano szereg zarządzeń, które wywołują w mieście dość żywe i rozmaite komentarze.

Więc przede wszystkim po raz pierwszy odbędzie się inauguracja roku akademickiego tylko przy udziale wybranych, a **prawie bez młodzieży akademickiej.** Wstęp do auli dozwolony będzie tylko za biletami, a tych nie udziela się studentom indywidualnie, lecz przez organizacje. To też z pośród studentów wezmą udział w uroczystościach jedynie prezesi stowarzyszeń, oraz uprzywilejowani wybrańcy... Elita...

*

Jeśli już mowa o studentach, warto podkreślić fakt następujący: w ub. roku odnowiony został dom Bratniej Pomocy Studentów U. P. przy Alei Marsz. Piłsudskiego. Trzeba przyznać, że mimo dużych kosztów remontu (podobno 15 tysięcy zł), dom wyglądał szpetnie i wprost raził swoim wyglądem. I oto przed kilku dniami nagle ustawiono przed nim rusztowanie, pozrywano tynk i remontuje się dom na nowo, na koszt urzędu wojewódzkiego... Fakt ten wywołał liczne głosy krytyczne i uwagi w prasie.

*

Polskie Radio też wzięło się do odnawiania na gwałt swego wejścia frontowego. Radio Poznańskie ma zresztą inny jeszcze kłopot. Chodzi o sygnał rozgłośni. Dotychczasowe tykanie zegarka już się uprzykrzyło i potrzebny jest nowy sygnał. Miał nim być początkowo głos wilgi, lecz próby utrwalenia tego głosu na płycie nie dały dobrych rezultatów. Więc teraz próby idą w kierunku nagrania motywu **„Bogurodzicy"** na puzonach wzgl. w wykonaniu chóralnym, czy też dzwonów, lub też — nagrania **kurantu szamotulskiego.** Ciekawi jesteśmy, kiedy ostatecznie te próby się skończą i kiedy usłyszymy nowy sygnał w rzeczywistym brzmieniu, już bez zapowiedzi w prasie...

*

Wiele osób ma swoiste zmartwienie z powodu niemożności zdobycia miejsc na parterze w Teatrze Wielkim na premierę „Goplany". Okazuje się, że znów w grę wchodzą wybrani... Tylko uprzywilejowanym osobom z elity wolno będzie usiąść w pierwszych rzędach parteru. Takie jest zarządzenie władz miejskich, którym teatr podlega...

* * *

Wszędzie zarządzenia, zakazy, nakazy. Rozkaz! W tył zwrot! Gdyby to jeszcze można tym hardym Poznaniakom kazać głosować tak, jak sobie tego życzą władze!... Lecz niestety, tutaj rozkaz nie pomoże... Chociaż w ten sposób szary człowiek, do którego frontem zwraca się tylu gorliwych działaczy z elity, będzie mógł zademonstrować, co szczerze myśli o tych swoich dobrodziejach. Więc ostatecznie — nie ma co martwić się nieuzyskaniem biletu wstępu do Auli Uniwersytetu lub do Opery. Ważniejszą rzeczą jest podrożenie chleba o 4 grosze na kilogramie. Lamentują też szewcy, bo podrożały skóry. Lamentuje „szary człowiek", bo od dłuższego czasu, co niedzielę chodzą po mieście kwestarze, a teraz już niedziel im za mało, więc kwestują co dzień. Co tydzień na inne cele.

Cóż robić?! Radosna twórczość!...

J. B.

Żydowskie hokus-pokus



1 frank stracił ⅓ swej wartości.

Mało znany lud chrześcijański

w dawnych Chinach.

W sierpniu br. upłynęło 600 lat od chwili gdy scytyjskiego pochodzenia lud Alanów, zawojowany przez Mongołów, wysłał z Pekinu do papieża Benedykta XIII delegację z prośbą o ustanowienie dla nich stolicy biskupiej w tym mieście. 600 lat temu miasto Cambalek (dzisiejszy Pekin) liczyło ponad 30.000 Alanów, wywiezionych przez chana z ich ojczyzny nad brzegami morza Kaspijskiego i Aralskiego. Alanowie byli chrześcijanami, używającymi w liturgii języka greckiego. Ze swej ojczystej ziemi wynieśli wiarę chrześcijańską obrządku wschodniego. Wielki Chan stworzył z nich oddział gwardii przybocznej. Przez dłuższy okres czasu opiekę duszpasterską nad Alanami w Chinach roztaczał Jan de Monte Corvino. Po jego śmierci (około 1328) pozostali oni bez biskupa. W r. 1336 zrodziła się wśród tej garstki chrześcijan, otoczonych ze wszech stron morzem pogan, myśl wysłania do Rzymu delegacji, któraby uprosiła papieża o stworzenie biskupstwa w Cambaleku (Pekinie). Ponieważ wysłanie takiej delegacji było rzeczą nader trudną dla podbitego szczepu, Alanowie, wykorzystując nader zręcznie zamiłowanie wielkiego chana do koni, namówili go, by delegował do Ojca św. posłów, których zadaniem miało być zdobycie dla chana pięknych koni nieznanej w Chinach rasy zachodniej. Do delegacji chana przyłączyli się wysłannicy Alanów, którzy mieli uprosić Benedykta XIII o biskupa. W rezultacie legatem papieskim został mianowany w niedługim czasie o. Jan de Marignoli, który przebył w Chinach lat trzynaście. W 24 lata potem olbrzymia armia dynastii Mingów podbiła całkowicie kraje, zajęte przez Wielkiego Chana. Alanowie zniknęli wraz z Mongołami z historii Azji.

Dzieje Alanów są nader ciekawe również i w Europie. Spokojny ten lud, zamieszkujący wybrzeża morza Kaspijskiego, został w 355 r. podbity przez Hunnów, którzy wciągnęli go w wir walk, cechujących okres wędrówek narodów. W następnych latach wędrują Alanowie na zachód, wciąż wojując. Zdobywają wkońcu Lusitanię (dzisiejsza Portugalia) lecz niebawem, pobici na głowę, wycofują się wraz z Wandalami w popłochu i bez przywódców do Afryki. Inna część Alanów, osiadła jeszcze wcześniej w okolicach Orleanu, bierze udział w r. 451 (po stronie Rzymian) w słynnej bitwie pod Attylą. Ten odłam Alanów, podbity wkońcu przez Wizygotów, znika z kart historii około r. 475. Alanowie, pozostali na Kaukazie, przeszli za czasów cesarza Justiniana na wiarę chrześcijańską i utworzyli prowincję kościelną Alanię, która istniała jeszcze w XIII w.

Podpalacz — obłąkańcem.

Grudziądz. Na wokandzie tutejszego sądu okręgowego znalazła się sprawa Józefa Kłosa z Nowego (pow. świecki), oskarżonego o to, że w czasie swego pobytu w więzieniu w Nowem, podpalił celę więzienną. Oskarżony po zabójstwie Jana Marcinkowskiego, dokonanym w styczniu 1930 r. umieszczony był w zakładzie psychiatrycznym w Kocborowie. Lekarz zakładu dr Rosochowicz orzekł, że Kłos może popełnić czyny, które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. W wyniku rozprawy sąd uwolnił Kłosa od zarzutu podpalenia i na podstawie art. 80 zarządził umieszczenie go w zakładzie dla psychicznie chorych.

PARTITURA.

Ryszard Wagner otrzymywał często prace młodych kompozytorów z prośbą o wyrażenie swej opinii. Tak wręczono mu pewnego dnia pierworodne dzieło rokującego wielkie nadzieje młodzieńca z tym, by ewtl. błędy nakreślił krzyżykami. Praca wróciła do autora bez krzyżyków. Uradowany młodzieniec udał się do Wagnera: „Kochany mistrzu, czy dzieło moje rzeczywiście jest bez błędu"? — „To nie — oświadczył Wagner — ale czyż z manuskryptu pana miałem zrobić cmentarz?"

Drobne wiadomości.

— **W Toledo milicjanci rozstrzelali 64 księży** kapituły katedralnej w Toledo. Zbrodnię popełniono 22 sierpnia.

— **W Magdeburgu zmarł** 85-letni generał piechoty Sixt von Arnim, który w bitwie nad Sommą dowodził grupą 2-ej armii.

— **W czasie manewrów litewskich zderzyły się dwa samoloty wojskowe i runęły na ziemię.** Załoga jednego samolotu zdołała się uratować, natomiast pilot drugiego, Skarżyński zginął.

— **Aresztowanie Radka-Sobelsohna** nie ulega żadnej wątpliwości. W kołach oficjalnych oświadczają, że nie mogą ani potwierdzić, ani zaprzeczyć faktu jego aresztowania.

— **Katolicki związek robotników w Holandii** zwrócił się do rządu z wnioskiem o podwyższenie płac i zapomóg dla bezrobotnych w przewidywaniu wzrostu cen na wszystkie artykuły.

— **W Dagestanie szerzy się osobliwy ruch religijny,** uznający wspólnotę majętności i pracy, ale pod zwierzchnictwem obieralnych (zgodnie z tradycją muzułmańską) imamów.

Rozprawa o zmienności.

Parę słów w obronie kobiet, których właściwie jednak wcale się nie broni.

Bydgoszcz, 4 października.

Jakiś uczony w piśmie człowiek, któremu się zdawało, że odkrył Amerykę, powiedział kiedyś niby rozsądnie trzy ważkie słowa: Kobieta zmienną jest! Tym słowom nadał moc niemal obowiązującą sam mistrz Jan Kiepura, śpiewając je po włosku, ale z duszy polskiej i to śpiewając wszędzie jednakowo głośno i jednakowo rozkosz-



nie. Tak więc się złożyło, że dzięki przemiłemu chłopakowi z Sosnowca, który odrabia ciężki obowiązek uwodzenia dusz i umysłów rodaków, otrzymaliśmy krzywdzącą kobiety zasadę życiową. Zasadę, która czyni dużo niepotrzebnego zamieszania i zła.

Bo, czy naprawdę wypada tak głosić z dachu każdego samochodu i z balkonu każdego większego hotelu, że właśnie kobieta zmienną jest? Nie, to jest i niegrzecznie i niesłusznie. Nie chcemy przez to bynajmniej powiedzieć, że kobieta jest niezmienną, jest bowiem wprost przeciwnie, ale zważmy dobrze, zanim poczynimy zarzut zmienności akurat kobiecie: co właściwie jest dziś na świecie niezmiennego?

Zmieniają się ideały i przekonania, zmieniają się rządy i mody, zmieniają się systemy filozoficzne i systemy karciane, zmieniają się królowie i dyktatorzy, zmienia się mapa świata, na któ-



rej każdy odważniejszy może przy pomocy bomb i iperytu robić takie zmiany, jakie mu się tylko podobają. Zmienia się w ogóle wszystko i wszystko bodaj na gorsze, choć niektórzy za te zmiany odpowiedzialni, chcieliby może wmówić ludzkości, że prowadzą świat ku lepszemu.

Tak więc naprawdę, gdy wszystko — nie wyłączając alkoholu i innego szczęścia doczesnego jest zmienne i płynne — jest conajmniej nietaktem wyśpiewywać na każdym rogu ulicy, że zmienną jest tylko — kobieta. Aż dziw, że kobiety, tak przecież naogół przedsiębiorcze, nie zorganizowały jeszcze jakiegoś zbiorowego protestu przeciw Kiepurze, a właśnie naodwrót — są w większości rozhisteryzowanymi entuzjastkami tego krynickiego „Patrioty".

A przecież czas byłby najwyższy, aby ci wszyscy mniej lub więcej zdarci i zdemolowani tenorzy zeszli nareszcie w swoich ariach z kobiet i przestali przekornie wydziwiać:

Nigdy na świecie nie wierz kobiecie...

Dobrze: nie wierz kobiecie, ale komu wierz?

Może sanacji? Albo w ogóle jakimkolwiek sprawcom rządów? Albo cudotwórcom od likwidowania kryzysu przy herbatce?

A może wierzyć Lidze Narodów? Był taki, co wierzył. Nazywał się egzotycz-



nie — Haile Selassie i miał wcale niezłą posadę Negusa w Abisynii. Dziś nie ma ani posady, ani chyba już wiary w Ligę Narodów. Bo przecież z tego, że delegację abisyńską uhonorowano kilkoma kulawymi taboretami w Lidze Narodów, Negus chleba miał nie będzie. Pewniejsze pod tym względem były jednak złoża naftowe w Abisynii.

A może wierzyć Hitlerowi, gdy proklamuje pokój światowy? Albo w ogóle wierzyć w pokój? W pokój, kiepsko umeblowany przez różnych nałogowych



pacyfistów, a malowany w przedziwne wzory przez ludzi, którzy się już nie chcą przyznawać do tego, że byli kiedyś malarzami pokojowymi...

Kobieta zmienną jest — prawda, ale co jest stałego na świecie? Może jakaś waluta czy wykwintna dewiza? Może frank, który w ciągu paru nocnych godzin zleciał z pieca na łeb. Blumowi na łeb — można powiedzieć.



Nigdy na świecie nie wierz walucie! — tak raczej należałoby śpiewać we współczesnej operze. Niezawodnie ta aria zostanie podjęta z żałosnym apelem przez tych wszystkich filarów systemu i członków honorowych byłej elity, którzy z całą ufnością polokowali zarobione okazyjnie przy żłobie miliony w bankach szwajcarskich, holenderskich czy francuskich. A teraz co? Nie

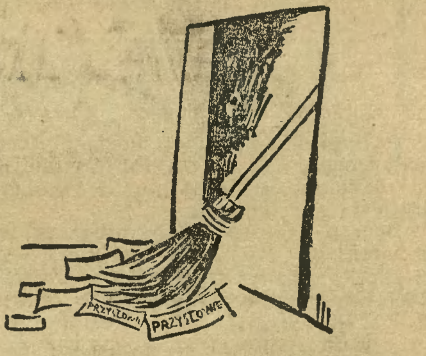


dość, że im procenty od niepodległościowych zasług przepadły, ale jeszcze zachwiana w nich została wiara w to, że dobre jest tylko to, co zagraniczne...

Tymczasem jednak zagranicą giełdy **drżą w posadach i posady drżą na gieł**dach, a polski złoty siedzi dumnie, wysoko i górnie. On jeden bodaj jest niezmienny — zmienia się tylko in minus ilość tych złotych w kieszeniach poszczególnych obywateli.

Ten krótki traktat o zmienności nie ma być wcale żadną reprezentacyjną obroną kobiet jako takich. Po pierwsze — kobiety zawsze same aż za dobrze potrafią się bronić, a po drugie — chodzi o sprawy bardziej jeszcze zasadnicze.

Mianowicie czas już byłby najwyższy, aby przystąpić do zrewidowania i poprawienia oklepanych aż do obrzydliwości powiedzonek, przysłów i innych mądrości narodów. Bo właśnie, gdy



wszystko na świecie się zmienia, te zabytki trwają w swojej nieruchliwej niby doskonałości.

Ciągle na przykład plecie się, że: gość w dom, to Bóg w dom. Akurat! W dzisiejszych czasach gość w dom, a hitlerowcy w Gdańsku — to zupełnie to samo.

Albo też naiwne i nieaktualne powiedzenie: i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu. Dlaczego z owsa i dlaczego ryżu? Już prędzej można powiedzieć: i w Paryżu nie dadzą pożyczki dla pary najpiękniejszych oczu.

Dotąd mówiło się, że, gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Teraz jest już tak, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci traci. Okazało się to najlepiej w ostatnią niedzielę we wspaniałym mieście Łodzi, gdzie bił się front ludowy z frontem narodowym, a sanacja dostała najdokładniej po skórze, bo z niej nawet strzępy nie zostały.



Naiwni nie sieją — rodzą okólniki urzędowe.

Życie jest piękne — dla tych, których stać na to.

Kto rano nie wstaje, temu p. premier też radę daje.

Siedź w kącie — znajdą cię, jak powiedziała p. Parylewiczowa, przekraczając progi więzienia.

I tak dalej — każdy dzień niesie swoje aktualności. **(hak)**

Z kraju.

Opady śnieżne, niezwykle obfite, wyrządziły znaczne szkody w ogrodach i sadach w Bochni i okolicy.

W Łodzi odbyło się uroczyste poświęcenie nowej siedziby P. K. O. w własnym gmachu przy Alejach Tadeusza Kościuszki.

W Chorzowie odbyło się szereg rozpraw sądowych o przekroczenia dewizowe. Sąd skazał 9 osób na karę więzienia od 1 roku do półtora roku.

Na ogólną liczbę 54.000 ewangelików w mieście Łodzi, tylko 6 tysięcy uważa się za Polaków.

W Kielcach zmarł b. wiceminister skarbu śp. Bolesław Markowski, w wieku lat 76. Zmarły należał do najbardziej zasłużonych obywateli m. Kielc.

Echa wypadków w Hrubieszowskim. Starosta w Tomaszowie Lubelskim otrzymał z szeregu gmin rezolucję, podpisane przez tamtejsze gromady, w których podpisani oświadczają, że zrywają z komunistyczną działalnością kół Stronnictwa Ludowego oraz „Wici".

B. szofer Belwederu aresztowany. W Warszawie odbyła się w sądzie karnym odwoławczym rozprawa przeciwko legioniście Józefowi Mugule, byłemu szoferowi kolumny samochodowej w Belwederze, skazanemu wyrokiem sądu grodzkiego za szantaż i wymuszenie na półtora roku więzienia. Miguła usiłował szantażować jedną z instytucyj publicznych. Sąd grodzki skazał go na półtora roku więzienia. W jakiś czas potem na skutek zabiegów obrony eks-legionista został zwolniony za kaucją z więzienia. Sąd w drugiej instancji po rozpatrzeniu skargi apelacyjnej oskarżonego wyrok sądu grodzkiego zatwierdził. Jednocześnie zarządzone zostało uwięzienie Miguły na sali sądowej.

Kłusownicy zabili łosia. W gminie werenowskiej trzej chłopi zorganizowali pułapkę na łosia, który od czasu do czasu przychodził z puszczy rudnickiej na pola kolonii Towzginiany. Na odwiedzanym przez łosia miejscu kłusownicy zastawili pętlę ze sznurów i onegdaj schwytali łosia, zarżnęli i złupili skórę. Policja, dowiedziawszy się o tym, odniosła skórę do starostwa, mięso zaś zarząd gminy w Werenowie sprzedał na licytacji. Kłusownicy poniosą surową karę, gdyż łosie znajdują się pod specjalną ochroną. W ciągu ostatnich miesięcy jest to już drugi wypadek w tych stronach zabicia przez chłopów łosia. Pierwszy niedawno zdarzył się w pow. grodzieńskim.

Zredukowany dozorca strzela do dyrektora. Dozorca parku leśnego w Truskawcu Michał Kobielnik w związku z zaniedbywaniem się w służbie, otrzymał w czerwcu trzymiesięczne wypowiedzenie pracy, którego termin upływał 1 października. Kobielnik został wezwany do dyrektora zakładu zdrojowego dra Romana Jarosza, który zakomunikował Kobielnikowi, że nie pozostanie on nadal na służbie. Dozorca wszczął awanturę, w czasie której dwukrotnie wystrzelił do dra Jarosza. Strzały chybiły, a Kobielnik rzucił się do ucieczki, w czasie której zranił mieszkańca Truskawca, Fedorowicza.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Prof. mgr. Alfons Szyperski.

O Mazurach nadnoteckich.

Zaścianki dobrzyńskie w Wielkopolsce.

Wyjeżdżając w góry, nad morze, czy na kresy wschodnie skłonni jesteśmy tam tylko upatrywać ciekawostki ludowe. Szukając daleko, nie spostrzegamy tego, co najbliższe, a niemniej osobliwe. Wieś wielkopolska, jej zwyczaje a zwłaszcza język, nie są tak monotonne jak jej równe pola. W każdym niemal powiecie znachodzimy, jeśli już nie odrębne stroje, to warianty obrzędowe, rzadkie okazy w mowie, ślady dawnej kolonizacji; często jedna wieś stanowi jakby oazę wśród sąsiadów odmieńców, wybija się jako wyspa, ukazując inne oblicze.

Najciekawiej pod tym względem prezentuje się Wielkopolska zachodnia, i to prawie równoległy z rowem granicznym, długi pas ziemi gdzieś od Krotoszyna i Leszna na Wolsztyn, Zbąszyń, Międzychód, ku Wieleniowi, Czarnkowi i Chodzieży. Język tu najbardziej konserwatywny, słownictwo plenne, wyrazy dawno zapomniane w reszcie Polski. Kochanowskiemu w Trenach „roście żałość", bo droga Urszula „przed oczyma rodziców swoich rostąc... u nóg martwa padła". Otóż pod Lesznem do dziś trwa to rostę, rościesz, gdy już piąte pokolenie kształcone mówi po nowemu, niby lepiej: rosnę, rośniesz. Przed wielu wieku laty zaprzestał język literacki nazywać jarzmo słowem igo, co tkwi w nazwie geograficznej Igołomia, czyli miejsce zapadłe, gdzie się jarzma bydlęce łamią. Jedźmyż jednak pod Wolsztyn czy Zbąszyń, a wyraźnie złowimy słuchem to prasłowo, jakby dalekie echo starych Słowian.

Mowa ludu wschodnio-wielkopolskiego okazuje mniej kolorystyki i temperamentu, mniej staroświeckości i cech charakterystycznych. Także wschodnie skupienia ludności, objęte jakimś mianem, np. Taśtacy średzcy, nad Wartą mieszkający, szczególnie we wsiach Krzykosy, Pięczkowo i Witowo stanowią jeno przedmiot drwin ze strony sąsiadów i mieszczuchów. Większe zainteresowanie nasze budzą Chazacy albo Leśniacy z okolic Rawicza. Ci, co mówią: ja zech widział, słysałech, zech był, hutnie zech się zmęcył. Podobnie (owo ch) prawił pan Mikołaj Rej z Nagłowic, a nawet Skarga i jeszcze późniejsi staropolacy. Chazacy rawiccy polyskują jakąś mieszanką Śląska, także okolice Odolanowa, Ostrzeszowa i Kępna nosza piaszczyk śląski. Biskupizna gostyńska to pawi ogród Wielkopolski, tęczowo mienią się tez Przemęcianki i tak, posuwając się dalej, po samym obwodzie, ku północy, dotrzemy do naszych Maćków dobrzyńskich.

Jesteśmy w samym sercu puszczy, ciągnącej się między Wartą a Notecią. Od wieków, a może od Lecha siedzą tu na piachach, wśród borów i bagien t. zw. Mazurzy wieleńscy. Dlaczego tak zwani? Bo wcale z Mazowsza nie przyszli. Nie śniło im się nawet wędrować. Rdzenne to Wielkopolnusy, mimo, że sepienią z mazurska: dysc, tys, wcoraj, jescy, zyto. Mazurzenie więc, główna specjalność ich gwar, jest pod Wieleniem wytworem lokalnym, nie pozostającym w żadnej łączności kolonizacyjnej z Mazowszem. Małopolską czy Śląskiem. Wsie zatem jak Rosko, Wrzeszczyna, Drawsko, Drawski Młyn, Chelst, Kamiennik, Piłka, Pęckowo, Marylin, Miały, Mężyk, Biała (dziś powiat czarnkowski) mają ludność tubylczą, osiadłą, dziwnym kaprysem rozwoju językowego — mazurzącą. Albo też, co mniej prawdopodobne, mazurzenie wieleńskie stoi w jakimś związku z obszarami językowymi zachodnich, w olbrzymiej części już zgermanizowanych szczepów słowiańskich, szczególnie Dolnych Łużyczan. Ale jeżeli pod Lesznem i Zbąszyniem spotykamy resztki bardzo starych wyrazów, o których słucho w dalszej Wielkopolsce, a żywotnych do dziś w ustach Łużyczan, owej kruchej wyspy pośród morza niemieckiego, to te niedobitki wskazują wyraźnie na zerwany pomost wielkopolsko-łużycki.

Mazurzy wieleńscy pielęgnują w siebie legendę, jakoby ich sprowadził w knieje nadnotecką książę Sapieha, dziedzic Wielenia. To mniemanie rozpowszechnił popularny etnograf Kolberg, po czym Słownik Geograficzny — i wyrosła cała gałąź domysłów, aż do pism nam współczesnych. Umyślono nawet przed rokiem 1710 jako rzekomą datę sprowadzenia Mazurów do Wielkopolski przez owego Sapiehę. Najnowsze badania dra Tomaszewskiego, poparto archiwaliami, analizą nazwisk ludowych, nazw geograficznych, a przede wszystkim języka Mazurów z pod Wielenia obaliły legendę o ich mazowieckim pochodzeniu.

Nasi dobrzyńscy mieszkają we wsiach ludowych, a że nie wędrują, mnożą się te same nazwiska. Imiennik posiadają bez liku, niby jak w owym zaścianku na Litwie. Można je też scharakteryzować słowami mickiewiczowskimi:

Brali różne przydomki od jakiej zalety lub [wady.
Tak mężczyzni jako i kobiety.
Mężczyznom czasem kilka dawano przy[domków
Na znak pogardy albo szacunku spólziom[ków.

I zabobonów przechowali moc. Wierzą w przypołudnice czyli czarownicę, która odbiera krowom mleko, wiążą, aby temu zapobiec, na rogach krowich gałązki lipy w dzień św. Jana. Czary usuwa czyli przyroki odczynia mądra baba-znachorka, co żegna krzyżem i śpiewa po łacinie. W swej nadziemskiej wiedzy poucza ona, że: od śmierci nie ma doktora, komu mądra ma pomóc, temu nastręczą kąpiele i zioła rozmaite. „Jak komu jest mało" i ma ból głowy, to ona wejrzy i przyroczy, mówiąc: wejrzały na cię dwa złe oczy, a niechże wejrzą trzy dobre — tu następują święte słowa i modlitwa. Na tę chorobę pomaga też, jeżeli „koszulę lub portki na ręby obrócą i głowę potrą" itd. Widzimy często pomieszanie pojęć chrześcijańskich z resztkami pogaństwa, gruby zabobon średniowieczny w tak cywilizowanych — zdałoby się — wsiach wielkopolskich.

A ze zwyczajów: Śmiercisko wynoszą w śmiertną niedzielę, kładą „pachniącą" trawę (czyli tatarak) w okna, lipę „wtykają w dźwirze chlewów i robią trzy krzyże", pierwszego kwietnia „monią ludzi i machlują", „ćpają na procesji ziele", po ukończeniu żniw lub sprzętu perek obchodzą „osiołek" itd. itd. Oczywiście nie wszystko to stanowi własność wyłączną Mazurów wieleńskich, ale jest tych zwyczajów, wierzeń i osobliwości w borach noteckich więcej, niżbyśmy przypuszczali. Jest i ogiędnik — swat, i cherny — mocny, chernie grali — dobrze grali, tyś mi cherny fryc — tyś mi morowy chłopak, przybaczyć znaczy przypomnieć, waśka lub wark czy chrapka to gniew ukryty, chętka; jakieś śmiechowidłko służy do bicia śmietany, szetopierzyć się czyli gniewać się, pantówki i bulwy to ziemniaki, dziki smalec czyli amerykański, trzęsiłka — galaretka, kołacz — placek, gielnik — kawał chleba, letnik — hałka, guncek — wnuk, ograżka — febra, napiór — wsypa do pierza, jajak — fasola, dadek — dziadek, linik albo Lwnik — wymiar, łysina — czoło, glozna — kostka; pończochy — wiąść tak już prawie nigdzie nie mówią, a dawniej Polacy wiedzieli co to znaczy, panicka — przerębel do nabierania wody, stegna — droga i całe mnóstwo innych.

Liczne z tych wyrazów są znane tylko nad Notecią, inne przeważnie w Wielkopolsce zachodniej, prawie wcale nie ma ich w języku Wielkopolski wschodnia, której — jak już powiedziałem — najmniej fantazja dopisuje. Słownictwo ludowe Wielkopolski zachodniej jest przebogate, jędrne, urodzajne, sarmackie, bije tu niewyczerpane źródło dla pisarzy i kostniejącego języka inteligencji.

Ubogiej i zmanieryzowanej mowie miejskiej przeciwstawmy kipiącą życiem i wielobarwną jak pisanka wielkanocna mowę np. Mazurów wieleńskich. I w ogóle poznać ich warto.

Kronika literacka.

Dramat w narzeczu kaszubskim. Słuchacz teologii ks. Grucza z Gowidlina na Kaszubach napisał w narzeczu kaszubskim pięcioaktowy dramat, osnuty na tle epidemii cholery przed 105 laty w „Szwajcarii Kaszubskiej". Dramat z wielkim powodzeniem wystawiony został w bieżącym tygodniu w Gowidlinie.

Pamiętniki Chłopów. Staraniem Instytutu Gospodarstwa Społecznego ukazał się nowy tom „Pamiętników Chłopów". Tom ten jest drugą serią pamiętników chłopskich, wybranych przez Instytut do druku z pośród nadesłanych na konkurs ogłoszony w swoim czasie. W słowie wstępnym Marii Dąbrowskiej scharakteryzowana została całość pamiętników, zawartych w tomie. Maria Dąbrowska w rozważaniach swoich dochodzi do wniosku, że z pamiętników, jak z wszelkiej literatury pamiętnikarskiej czerpać mogą wszyscy: socjolog i ekonomista, mąż stanu i działacz społeczny, artysta-pisarz. Pamiętniki chłopów są bogatą skarbnicą, z której posiąść można wiedzę o chłopie polskim i warunkach jego bytowania. Dzieciństwo, ciężka praca na emigracji, służba wojskowa w armiach zaborczych, praca w gopodarstwie — wszystko to w barwnych opowieściach poszczególnych pamiętnikarzy przewija się przed oczami czytelnika, tworząc obraz życia chłopskiego.

Eugenia Umińska.



niezrównana skrzypaczka polska, ma za sobą poważne sukcesy artystyczne, nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Wystarczy wiedzieć, że triumfalny objazd' jak: Austria, Rumunia, Czechosłowacja, Niemcy, Francja, Włochy, Hiszpania, kraje Skandynawskie, w dużej mierze przyczynił się do uznania naszej fenomenalnej rodaczki jako jednej z najwybitniejszych wirtuozów gry skrzypcowej.

Wiersz światłem pisany.

Gdybym był taki promienisty,
Jakiem jest słońce w czas jesieni,
Tobym się cały w światło zmienił
I światłem pisał serca listy.

Bo światło w każdej swej iskierce
Pędzi najszybciej, wszędzie dotrze —
I dwie zalety ma najsłodsze:
Czystość i ciepło tak jak serce.

A głos poety, głos z daleka,
Od światła znacznie wolniej płynie,
Po drodze gubi się i ginie
I nie dochodzi do człowieka.

I choćby brzmiała w nim pociecha,
Słodycz nektaru, miękkość bluszczy,
Najczęściej głosem jest na puszczy
Bez odpowiedzi i bez echa.

Henryk Zbierzchowski.

Życie artystyczne Poznania.

Poznań stoi **na progu nowego sezonu artystycznego.** Teatry są już czynne, niedługo rozpoczną się przedstawienia operowe i koncerty symfoniczne.

Bogato zapowiada się **program wystaw malarskich.** Rozpoczną go dwie wystawy artystki-malarki **Dziurzyńskiej-Rosińskiej i Tertuliana Stablewskiego.** Ten ostatni studiował szereg lat w Monachium i w Paryżu, a w Poznaniu wystawia po raz pierwszy, następnie odbędzie się wystawa jubileuszowa (50 lat działalności malarskiej) Augustynowicza. Wystawa obejmie dzieła od lat najwcześniejszych.

W listopadzie przypada **termin dorocznej wystawy zrzeszenia „Plastyka".** a na grudzień zapowiedziana jest **wystawa gwiazdkowa,** która co roku gromadzi w salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Rok 1937 zacznie w styczniu krakowska **„Grupa LO-u",** w lutym odbędzie się wystawa pt. **„Portret kobiecy".** Wprowadzi ona pewną nowość w Poznaniu, mianowicie plebiscyt publiczności.

Z kolei odbędą się wystawy **Apoloniusza Kędzierskiego i Wł. Roguskiego** łącznie z kilimami pp. Hannowej i Izydorkówny, wreszcie zbiorowa wystawa **T. Marczewskiego,** artysty warszawskiego, który od roku prowadzi w Poznaniu szkołę malarstwa.

„Salon 35" rozpocznie sezon wystawą członków **Zw. Polskich Artystów Plastyków w Poznaniu.** Następnie przyjdzie kolej na wystawę zbiorową **Wacława Taranczewskiego i Piotra Potworowskiego.** Poza tym projektowane są wystawy **modernistów krakowskich,** którzy wystąpią bądź w zrzeszeniach bądź indywidualnie. „Salon 35" zaprezentuje więc sztukę nowoczesną.

Po za wspomnianymi wystawami przygotowuje się w Poznaniu ciekawą imprezę pt. **„Sztuka wnętrza i kwiaty",** zorganizowana na wielką skalę w lokalu Targów Poznańskich. Dochód z tej wystawy przeznaczony jest na bezrobotnych w Poznaniu. Wystawę organizuje poznańska grupa „Plastyka", która zaprosiła do współpracy Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków oraz artystów niezrzeszonych.

„UTOPIA".

Przystojna, ale mało inteligentna letniczka zapytana przez znajomego jak spędziła lato — odpowiedziała:

— Fatalnie! Niech pan sobie wyobrazi, że cały czas deszcze padały bez przerwy. Po kostki w wodzie brodziliśmy, panowała formalna **utopia!**

Pętak w Brazylii.

Na marginesie „Zyta w dżungli".

Po co pętak jedzie do Brazylii? Jedzie górnie i dumnie obnosić swoje błazeństwo, czepiać się ludzi i z braku zdolności obserwacyjnych pisać o sobie, o sobie i jeszcze raz o sobie. Jeśli pętaka ugryzie pchła, to pętak robi z tego ewenement i pisze o tym długo i szeroko na pięciu stronicach, ponieważ daje mu to możność **powtarzania zaimka osobowego „ja" przynajmniej raz w każdym zdaniu.**

Opisy pętaka są „pogłębione". Posłuchajmy takiego ustępu:

„Gdzie panu tam deszcz? — mówi Grzeszczyszyn. Ziewa, zapinając spodnie.

— Jakto, — mówię, — nie widzi pan, że pada, spójrz pan na szybę.

— Ale ładnie jest, zdaje się panu — cedzi Grzeszczyszyn.

Patrzę na niego i widzę, że ma lisią minkę, z paskudnym, niteczkowatym uśmieszkiem. Uprzytamniam sobie, że jestem silny. Grzeszczyszyn sięga mi do ramion i najlepiej będzie, jeśli go odrazu trzasnę w gębę. Jest taka sytuacja, że nie ma mowy tu o żartach, poprostu jakaś niesamowitka. Wyraźnie pada, nawet krople spływają po szybie. W tej chwili Grzeszczyszyn mówi:

— Pójdziemy najpierw do księdza Grzywy, po tym na miasto rozpytać się o konie". (str. 25).

Prawda, że inteligentny urywek? Można się np. zastanawiać na czym polega „niesamowitka", na deszczu, trzaśnięciem w gębę, na pójściu do księdza, czy na rozpytaniu się o konie?

Pętak nie tylko jest „pogłębiony". Umie również „mocno" się wyrażać. Pisze gdzie indziej:

„Z rozkoszą zrobiłbym teraz Grzeszczyszynowi jakąś wyrafinowaną krzywdzę, naprzykład **zanurzyłbym mu twarz w łajnie, już nie wiem, coś w tym rodzaju".** (str. 30).

Pętak, który umie tak pięknie pisać o łajnie, umie nim rzucać na ludzi. Wizytę na plebanii brazylijskiej rozpoczyna w ten sposób:

„Ksiądz siedzi — zuchowato czerwony na twarzy — naprzeciw jednej z sióstr (miłosierdzia — przyp. red.)

Chwytam ich spojrzenia — co mi jest? Jakieś pijane przypuszczenie. Może wydaje mi się, ale te spojrzenia wcale nie są takie znów duchowne, raczej poufne i porozumiewawcze spojrzenia mężczyzny i kobiety". (str. 32).

O, pętak jest domyślny! Poświęca jeszcze parę kart udowadnianiu, że ma w tym wypadku rację.

I kto jest ten pętak? Jest to **pan Zbigniew Uniłowski, który za pieniądze naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych spędził półtora roku w Brazylii wśród naszych kolonistów.** Owocem tej wycieczki jest zbiór reportaży pod niesłychanie wymuszonym tytułem „Żyto w Dżungli" (nakł. J. Przeworskiego). Z książki tej pochodzą powyższe cytaty.

Ale kto to jest ten Grzeszczyszyn? W samym zakończeniu szanowny autor pisze: **„Mój Grzeszczyszyn jest wyobrażeniem osobliwego gatunku ludzi krążących na terenach emigracyjnych Ameryki Południowej"** (str. 271). Krótko mówiąc, jest syntezą ludzi, którzy panu Uniłowskiemu pomagali w jeździe, którzy mu towarzyszyli i którym on wszystkim chciał **„twarz zanurzyć w łajnie".** Takich to ludzi **wysyła się z Polski dla nawiązania kontaktu z naszą emigracją i tym „zanurzaniem twarzy w łajnie" chce się ich do Polski przywiązać!!! wydając na to podatkowe pieniądze narodu!** I niech nikt nie myśli, że na 270 stronicach Grzeszczyszyn zachodzi raz czy dwa razy. Mówi się o nim bez przerwy i za każdym razem maluje jako ludzką poczwarę.

Zdaje się, że gdyby ci Grzeszczyszynowie zanurzyli twarz pana Uniłowskiego w „łajnie, już nie wiem coś w tym rodzaju", niktby się temu odwetowi nie zdziwił. A może wystarczyłoby, żeby autora obłożyć tylko egzemplarzami jego „Żyta w dżungli". Czuć miejscami z tych kart, jak z ustępu.

(es.)

List z Brazylii.

Czarująca zatoka Guanabara i jej stolica.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".)

Jak sobie Szan. Czytelnicy przypominają, umieszczaliśmy na początku roku b. korespondencje X. Krauzego. Od tego czasu nastąpiła przerwa spowodowana pracami misyjnemi Czcigodnego Autora. Obecnie otrzymaliśmy szereg korespondencji, które sporadycznie będziemy publikowali. — Red.

10 września 1936 r.

Ani Neapol, sławny z poezji i ze swoją tradycją; ani Palermo ze swoją Concha de Oro; ani Sydney, ze swoją zatoką i wysepkami śpiczastymi; ani Vigo, z wieńcem wysp i szczytami gór; ani Konstantynopol ze swoim Corno de Osaro, uwieńczony meczetami i balkonikami — żadne z tych miast i zatok, nie daje tyle zadowolenia, powabu, wdzięku i czaru, jak nieporównana i najwspanialsza w przyrodzonej swej



Malownicze brzegi zatoki w Rio de Janeiro.

piękności zatoka Guanabara, okalająca w kształcie wypukłym najpiękniejszą stolicę świata, Rio de Janeiro.

Jest to zatoka z najcudowniejszą panoramą na świecie, z wspaniałym widokiem pagórków i gór niebotycznych w pięknej linii schodzące na dół, w oprawie zagród z drzewami egzotycznymi i wysp wiekowych i z najrzadszym sklepieniem barw, staje się niedościgłą w porównaniu z innymi

Ciekawyś może, kochany Czytelniku „Dziennika Bydgoskiego", kto był tym szczęśliwcem, który po raz pierwszy ujrzał tę piękną zatokę? Był nim Portugalczyk: Gonçado Coelho. Wylądowawszy na wybrzeżu Vera Cruz, odkrył ją 1. 1. 1502 r. i nadał jej imię Rio de Janeiro (przetł. dosł., znaczy rzeka styczniowa).

W r. 1515 wylądował tutaj Jan Dias de Solis. W r. zaś 1519 także tędy przejeżdżał i zdawało mu się, że odkrył cudowną zatokę, którą nazwał: św. Łucja. Ekspedycja Marcina Alf. de Souza obozowała tutaj przez trzy miesiące w r. 1531, lecz nic nie pobudowali.

W r. 1555 francuscy heretycy pod komendą Mikołaja de Villegaignon ufortyfikowali się w tej zatoce na jednej z wysepek jego imienia. Prześladowani we Francji, przenieśli się na grunt brazylijski, by tutaj móc spokojnie propagować swe herezje. Drugi gubernator Duarte da Costa (1553—58 roku) rządzący Brazylią, nie poczynił żadnych kroków dla wypędzenia Francuzów. Zapuszczał się natomiast w dziewicze lasy dla poznania nowej krainy.

Jadąc razu pewnego nad wybrzeżem morskim, zatrzymał się w tej tu właśnie zatoce, gdzie znalazł nadzwyczajne schronisko. Z podróży tej także daje sprawozdanie królowi portugalskiemu: „Przesyłam W. W. plan, lecz wszystko zależy od W. J. Cokolwiek dusza malarza zapragnie, to tu znajdzie. Mam nadzieję, że W. W. rozkaże zbudować tutaj piękne i wspaniałe miasteczko; ponieważ to wybrzeże niema innej rzeki, któredyby Francuzi wjechali, jak właśnie ta. Stąd właśnie wywożą wiele pieprzu, bo lasy tutejsze obfitują w tego rodzaju rośliny, o czym jestem zobowiązany W. W. donieść".

Dopiero trzeci gubernator Mem de Sà wprowadził ład i porządek w Brazylii. Naprzód załatwił się z Indianami a potem wziął się do Francuzów. Na jego prośbę, wysłano mu jeszcze na pomoc siostrzeńca Estacio de Sá, który przybył do zatoki Guadabara przy końcu r. 1566 Założono pierwsze fundamenty w pobliżu góry Pao de Assucar. Po zwycięstwie, dnia 20 stycznia 1567 (uroczystość św. Sebastiana) przeniesiono rozbudowę miasta na pagórek S. Januarego. Od tego czasu datuje się powolny rozkwit przyszłej stolicy, która została nią w r. 1763.

Przedtem stolicą Brazylii była Bahia (S. Salvador). Wiadomo bowiem, że król Jan VI, musiał uciekać z granic swego państwa portugalskiego przed najazdem wojsk napoleońskich. Było to w r. 1807, dnia 29 listopada, gdy opuszczał Lizbonę. Najprzód zabawił w Bahia, a potem 7. 3. 1808 przyjechał do Rio. Wówczas było to małe i biedne miasto. Nie znaleziono odpowiedniego miejsca dla 15.000 przybyszów. Od tego czasu na gwałt rozpoczęto budować. Owocem tej gorączkowej roboty są przepiękne gmachy.

Po wojnie światowej, wyrastają, jak grzyby po deszczu „drapacze". Rio o szerokich, wyasfaltowanych jezdniach, wysadzonymi palmami i drzewami egzotycznymi, **przewyższa wszystkie stolice świata.** Prawie cały ruch handlowy skupia się na av. Rio Branco. Od niej biegną przecznice, gdzie sklep rozpostarł się przy sklepie. Na imponującej avenidzie Rio Branco pełza flegmatyczny wózek o olbrzymich kołach, zaprzężony w osły, a tuż za nim mkną Fordy i tramwaje... Po bokach zaś płynie fala ludzka, obok strojnych mężczyzn i kobiet przejdzie obdarty włóczęga, obok białego człowieka przesunie murzyn, Japończyk, Indianin, Chińczyk, mulat... Istna pstrokacizna ras. Cały ten potok ludzki zlewa się na Rua do Ouvidor, która była nie tak dawno sercem i mózgiem całej stolicy. W tej ciasnej uliczce mieściło się wiele redakcyj dzienników, składy złotnictwa i mód, kawiarnie i cukiernie; tutaj skupiali się politycy, literaci, artyści i ludzie z całego świata. Jest to ulica typowo staroportugalska, a mimo swej wąskości najwięcej jeszcze ożywiona.

Wszędzie ujrzysz wachlarze palm, a w cieniu ich pyszne pałace i wille. Znajdziesz tu wiele pomników, ulic i placów.

Ulica 7 de Setembro jest pamiątką odłączenia się raz na zawsze od Portugalii (1822 r.). Praça da Republica — na pamiątkę upadku królestwa, a powstania rzeczypospolitej (15. 11. 1889 r.). Ulica dos Voluntarios da Patria — na cześć bohaterów, którzy dobrowolnie poszli na wojnę przeciw Paragwajowi.

Wspaniałe pomniki, jak: Pedra Alvares Cabrala — odkrywcy Brazylii, José Bonifacio — niezwykłego polityka, Pedro I — cesarza, Visconde do Rio Branco — który



Wjazd do zatoki w Rio de Janeiro.

pierwszy dał hasło uwolnienia kraju z hańbiącego niewolnictwa.

Mało które miasto posiada tyle i tak pięknych miejsc pamiątkowych jak właśnie Rio.

Przede wszystkim rzuca się w oczy czystość ulic i placów rozległych, ożywione zielenią. Na peryferiach olbrzymiego miasta, spotka cię niespodzianka, bo wszędzie ujrzysz ulice asfaltowe, wzorowy porządek, domki i wille ładnie utrzymane, jeden dom w stylu staro-maurytańskim, tu pałacyk bizantyński, tam znów strzelisty gotyk, gdzieindziej znowu gmach w stylu rokoko. Nigdzie nie spostrzeżesz brudnych i wstrętnych zaułków. Wszędzie przebija wysoka cywilizacja, wszędzie ład, porządek i postęp.

Rio jest dziś nie tylko najpiękniejszym miastem świata, ale zarazem jednym z najzdrowszych i najczystszych, a przed 300 laty była tu dżungla, prawdziwa wylęgarnia moskitów, rozmaitych zarazków. Marynarze wówczas przez długi czas wzdragali się wychodzić na ląd. Otóż co może „Ordeme progresso" — porządek i postęp, naczelne hasło brazylijskie.

Gdy w Rio panują nieznośne upały i powietrze wilgocią przepojone, wtenczas większość mieszkańców wyrusza do pobliskiego miasteczka Petropolis, położonego o kilka set metrów ponad poziomem morza. Powietrze tam w tym samym czasie czyste, orzeźwiające i niemal chłodne. Jest to prawdziwe letnisko dla mieszkańców stolicy.

A wiec Sao Sebastiao Rio de Janeiro posiada wszystko, co tylko dusza ludzka zapragnąć może: pełno pomników dziejowej przeszłości i chwały, racjonalny układ i nowoczesny charakter zabudowań, w dostojnym i reprezentacyjnym centrum mieszczą się siedziby władz, urzędów i ważniejszych instytucji naukowych, rozległe place zadrzewione romantycznie, najpiękniejsze miejsca dla przechadzek jak: pyszny ogród botaniczny, Tijuca, praia Copacabana, pagórek S. Teresa, Corcovado uwieńczony posągiem Chrystusowym, piękna avenide Botafogo, plaże i czarująca zatoka Guanabara. Jest to prawdziwie twór natury, dla którego wszystko czynią Brazylijczycy, nie dorównał mu żaden w swym majestacie, wspaniałości i piękności.

X. Krauze.



Oto dziadoskie najświższe nowiny: Ręce kostnieją, nos sie robi siny, rzadko, by chtosik nie kaszlał, nie kichał, na święty Michał. Mie sie to widzi za chybko, za żwawo; dopiro-ś cieszył sie letnią zabawą, dopiro-ś słońcu nagość pokazował — jużeś sie schował. Jużeś sie schował w grubsze obleczenie. Radbyś przy piecku robić posiedzenie. Przyjaciel-kożuch latem zapomniany — tera kochany.

Skąd ten ziąb przyszed? Chyba skądś ze świata — jak wszystko, chtóre do kraju przylata: niejedno z wiatrzem, insze telegrafem lub jakimś trafem. Rzecz poniechtóra wyłuskwić nie da sie: np. urodzaj i pustki w kasie lub gospodarka rządu w dobrym stanie i... narzykanie.

Czy siak czy owak — na kimsiś się skrupi to, że ten mądry, a tamtem jest głupi i to, że mądry zewsząd ma dochody, głupi zaś szkody.

Weź-ta na rozum rzeczy we Francyi! Szak wicie o tyj dywaluacyi. Niby to z Polską nima nic wspólnego. Co nam do tego? Nic nam do tego; ale prędzyj później i do nas przyńdzie, co kują w tyj kuźni. Wymysły, różne machlojki i moda płyną jak woda. Niech lafirynda mąką twarz obsypie, brwi zgoli, węglem podczyrni se ślipie, ryjek ufarbi — wnetki ta brzydota Polki omota.

Dyć co się dziwać letkomyślnyj damie! Nie jezdeś lepszy od Ewy, Adamie; i tobie, mężu poważny, ćmi głowe, to co jest nowe.

Może być nowe, lecz dobre zarówno. Prawda! Atoli to jest rzeczą główną, by zważyć, siła profitu dostanie kraj przy tyj zmianie?

Ja — jak sie cosik nowego szykuje — w głowe zachodze i dyliberuję, iż jużci może w tym profitu mnogo, ale... la kogo?

Nie łacno człek krajową rzecz zrozumie, a nie dopiro o giełdzie, o Blumie, o chtórym wi się, że kwiatek, że pachnie, lecz jakij Kachnie? Czy tyj, co krwawo sroży się w Madrycie, czy tyj, co wspira go jawnie i skrycie, czy tyj, co stronę żydowinów trzymie w Jerozolimie?

Jak to, co za granicą sie kiełbasi, przetrawią skrzętnie poletycy nasi — to niech się potem przyjrzą naszyj sprawie mądrze, łaskawie! Zważywszy np. wybory w Łodzi — zapobiec winni temu, co nam szkodzi. Takie na lewo idące objawy budzą obawy. Łódź wprawdzie jeszcze nie jest Polską całą, ale tyż troski i z tego nie mało, żeli jenteres narodu źle płynie choć w jednyj gminie.

Ile jest motocykli na świecie?

Na podstawie danych, z miarodajnych kół zebranych, liczba motocykli na całym świecie wynosi trzy miliony. Pierwsze miejsce pod względem ilości zajmują Niemcy, licząc ponad 1 milion wozów, drugie Anglia. Stosunkowo mało motocykli mają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, **a to z tego powodu, że tanie są tam samochody.**

Katolicka wioska w Anglii, która nigdy nie opuściła wiary.

Do dziś dnia istnieje w Anglii wioska, której wszyscy mieszkańcy bez wyjątku są katolikami. W wiosce tej. Little Crosby koło Liverpoolu, ani jeden mieszkaniec nigdy nie opuścił Kościoła katolickiego dla protestantyzmu, nawet w czasach najgorszych prześladowań katolików paręset lat temu.

Z płonącej Hiszpanii.

WŚRÓD ROZMÓW O ŚMIERCI

przez skaliste przełęcze Pirenejów

przekrada się współpracownik „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO" do Hiszpanii.

St. Sebastian, we wrześniu.

W Irunie, w Fontarabii i w ogóle na całym pograniczu hiszpańskim, widnieją jeszcze napisy, pochodzące z czasów okuacji anarchistycznej a dotyczące ruchu granicznego. Problem ten ujęto nadzwyczaj prosto.

— **Żaden cudzoziemiec** — czytamy — **nie może przekroczyć granicy hiszpańskiej. Jeżeli ją przekroczy, zostanie rozstrzelany bez względu na fakt, czy posiada jakiekolwiek dowody osobiste czy też nie.**

— Lojalnie zaznaczyć należy, że już 26 lipca br. władze hiszpańskie postarały się, aby na każdej stacji francuskiej, od Bajonny aż do Hendaye wisiało analogiczne ogłoszenie, na którym do dzisiejszego dnia czyta się, zresztą tylko pierwszą połowę zdania. Przestroga była wyraźna — i szeregu komentarzy na powyższy temat mogą udzielić ci cudzoziemcy, którzy posiadając rodziny w St. Sebastian lub Irunie, starali się mimo wszystko przebyć granicę. Według prasy nacjonalistycznej — w Irunie i Gwadelupie rozstrzelała milicja ludowa około 30 cudzoziemców. Aby nie było kłopotu, zniszczono wszystkie ich papiery. Reklamacje poszczególnych konsulatów będą szły „drogą urzędową". Komitety anarchistyczno-komunistyczne przewidywały słusznie, że procedura ta potrwa dość długo — a w międzyczasie mogą zajść wielkie zmiany w Hiszpanii.

Irun zdobyto i straż nad pograniczem objęli narodowcy. Stosunek nowych władz do cudzoziemców uległ zasadniczym zmianom — ale to nie stanowi bynajmniej dowodu, aby przejście granicy hiszpańskiej należało do rzeczy łatwych. Przede wszystkim zamknięta jest tu granica od strony Francji. Żadne pociągi nie idą. Tak sama nie ma mowy o jakiejkolwiek komunikacji autobusowej. Na dwieście kroków przed mostem w Hendaye stoją żandarmi francuscy. Pokazuje się paszport, listy polecające, legitymacje, fotografie. Bardzo ładnie. Sierżant stwierdza tożsamość osoby, podpisy ministrów, ambasad, odnośnych syndykatów dziennikarskich.

— Naturalnie — mówi — naturalnie wszystkie papiery pańskie są w porządku. Ale mamy formalne rozkazy. Granica jest zamknięta. Pan będzie tak łaskaw udać się do komisarza...

Specjalny komisarz urzęduje na dworcu w Hendaye. Wita mnie nadzwyczaj życzliwie.

— Comment ça va? Jakżeż pobyt w St. Jean de Luz? Widziałem pana wczoraj w Pergoli. Ale film nie nadzwyczajny...

W kilku słowach informuję go o celu mojej wizyty.

— Do Hiszpanii? Jako dziennikarz? Merde alors! Oczywiście, rozumiem... Il faut vivre... Quel métier, quel métier! Nie jest pan żonaty? To szczęście, wielkie szczęście. Zawsze to przykro... Proszę pana, mogę wydać przepustkę na przejście granicy... Ale naturalnie na własną pańską odpowiedziałalność... To znaczy, że nie ponosimy najmniejszej winy wobec rządu, jeżeli pana spotka coś złego. Muszę pana przestrzec, że naraża się pan na wielkie niebezpieczeństwo. Podróże po Hiszpanii mają niewiele co wspólnego z wycieczką turystyczną...

Dostaję przepustkę z odnośną adnotacją. Dostaję ordynansa, który ułatwi mi przejście przez linię placówek. I w kilkanaście minut jestem po drugiej stronie mostu, koło wielkiej flagi czerwono-złotej. Żandarmeria powstańców. Oficer, z którym rozmawiam, rozumie po francusku. Ale nie chce nawet oglądać papierów i przepustki.

— Granica jest zamknięta. Musi pan mieć pozwolenie Junty z Burgos. Inaczej o dostaniu się do Irunu nie ma mowy.

— Jestem jedynym korespondentem polskim, który w kilka dni po zdobyciu Irunu znalazł się na tym terytorium. Pismo moje ma dziesiątki tysięcy czytelników. Nie przychodzę do was jako wróg...

— Wszystko jedno. Musi pan mieć pozwolenie z Burgos...

— Ale granica jest zamknięta. Poczta do Hiszpanii nie idzie. Jakżeż mam się skomunikować z Burgos? Rząd powstańczy nie ma żadnego przedstawicielstwa na terenie Francji.[1]) Może pan zatelefonuje do komendanta Irunu? Może weźmie mój list do sekcji prasowej rządu w Burgos?

— Wykluczone. Oficerowi nie wolno w tej sprawie zwracać się do komendanta. Nie może mi poradzić nic a nic. A pod grozą kary śmierci nie wolno mu postąpić wbrew najsurowszym rozkazom. W ogóle wyraz „śmierć" powtarza się w naszej rozmowie dosyć często. Trzeba wracać do St. Jean de Luz.

W Hendaye dostaję adresy moich kolegów paryskich, którzy wrócili z Hiszpanii. Naturalnie nie ma ich w St. Jean de Luz. W Biaritz jest dzisiaj w nocy wielki bal, połączony z konkursem kąpielowych kostiumów damskich. Wkładam smoking i jadę do Biaritz, aby zaraz w hollu natknąć na moich przyjaciół paryskich.

— Hallo, Ted! Comment ça va mon vieux? Ca gaze en Espagne? Tu prends quelque chose?

Granica? Nic trudnego. Pomówimy o tem jutro. Na razie jest bal. Jest mała Simone i Jeanette. Simone zbrzydła, ale Jeanette wprost epatante. Trzeba jść na kieliszek szampana. Wrócili wczoraj z frontu, ani się im śni opowiadać o wojnie. Przeczytam sobie pojutrze.

— Dobrze — śmieję się — ale ja po to tu przyjechałem, aby dowiedzieć się, jak wy przekraczacie granicę. Ja muszę się dostać do St. Sebastian i to jak najszybciej. Nie mogłem zdążyć na rendez-vous, które wyznaczyliście w Paryżu. A więc...

— A więc trzeba do Horda... Tylko Hord... My razem z nim. On Cię objaśni jak najdokładniej.

Hord, korespondent amerykański, siedzi oczywiście w bufecie i pije „peruginę", reklamowany na całym wybrzeżu coctail, nawiasem mówiąc rzadkie świństwo. Prezentacja, gorące słowa poleceń.

— O please! Do Hiszpanii? Przez Irun? Owszem można. Ale wpierw trzeba mieć przepustkę z Pampeluny... Z komendy wojskowej.

— Ależ żaden list nie dojdzie do Pampeluny, bo granica zamknięta...

— Naturalnie. Dlatego też nie ma po co pisać listów.

— A więc?

— Więc trzeba poprostu do Pampeluny pójść. Nie przez most, ale przez góry. W Pirenejach są słupy graniczne, które pan może sfotografować, ale nie ma placówek wojskowych, których fotografowanie byłoby dość niebezpieczne. Przejdzie pan z dwoma kolegami granicę koło Rhune. Potem należy iść dość ostrożnie, gdyż licho wie, kto siedzi we wsiach. Jeżeli komuniści — to was zastrzelą, aby zdobyć ubranie i portfel. Jeżeli narodowcy — to was również zastrzelą, gdyż mają rozkaz strzelania do każdego, kto zbliża się od strony granicy. Z tego wniosek, że należy trochę uważać. Zresztą droga interesująca, widoki śliczne, pogoda jest... Pozwoli pan peruginy? W Addis Abebie piliśmy tylko absynt. Francja robi konkurencję Ameryce. Bal nudny, ale coctail pierwsza klasa...

...Nazajutrz po południu przechodziłem hiszpańską granicę na wysokości 1600 metrów przy wspaniałej pogodzie. Z granicy koło Rhune roztoczył się cudowny wprost widok. Przed nami ciągnęły się pasma Pireneji nawarskich, wznoszące się łańcuchami sfałdowanych pasm skalnych. Na wschodzie w kierunku Col du Midi błyszczały wielkie plamy śniegowe, lśniące w słońcu południa, jak srebrne kryształy miki. Na zachodzie legło wybrzeże Hiszpanii. Wyraźnie i blisko rysowały się góry, zamykające wejście do zatoki w San Sebastian. Dalej Bilbao i Santander. A u naszych stóp, głęboko w dole, można było rozróżnić domy w Irunie i Fontarabii oraz wąskie, srebrzyste pasemko Bidossoi...

Schodziliśmy w dół, naprzód stromą ścieżką skalną, potem zaroślami ciernistych krzaków, następnie skrajem wielkiej hali górskiej. Po trzech godzinach marszu dostrzegliśmy małe, wolno poruszające się punkty. Prysnął czar letniego dnia i trzeba było zapomnieć o uroku, który roztaczają najpiękniejsze w Europie góry. Dalsze posuwanie się stanowiło problem niebezpieczny. Około siódmej wieczorem usłyszeliśmy terkot karabinów maszynowych i drobną palbę karabinową. Byliśmy już w Hiszpanii.

Trzeba było porzucić ścieżkę i skierować się w stronę piargów i żlebów, na których porozrzucały się ogromne bloki kamieni. Co chwila padaliśmy na ziemię, a idący naprzód kolega czołgał się na krawędź skalną, aby zbadać sytuację. Zapadała noc, kiedy zeszliśmy z gór na wyżynę Nawary. I w południe następnego dnia, po długich godzinach dość silnych wrażeń — mogliśmy, doprowadziwszy do porządku nasze ubrania, zameldować się w pałacu gubernatora Nawary, jako grupa dziennikarzy cudzoziemskich, którzy stosując się do wydanych przepisów, mają zaszczyt prosić o pozwolenie przekroczenia granicy oraz pobytu w Hiszpanii, dokąd „zamierzają się udać w celach czysto zawodowych"....

Dr Tadeusz Kiełpiński.



Nasz współpracownik dr Kiełpiński przekracza granicę hiszpańską.



Przekradający się dziennikarze co chwila padali na ziemię.

[1]) Informacja ta nie okazała się ścisłą. Już na terenie hiszpańskim dowiedziałem się, że we Francji istnieja przedstawicielstwa — oczywiście nieoficjalne, hiszpańskiego rządu narodowego.

Linia lotnicza Polska—Palestyna.

Warszawa. (Tel. wł.) Rozważany jest projekt otwarcia pierwszej nocnej linii lotniczej na przestrzeni Warszawa—Tel Awiw. Zamierzone jest bowiem wprowadzenie połączeń, umożliwiających przelot z Warszawy do Tel Awiwu w ciągu jednej doby. Wymagałoby to uruchomienia pierwszej nocnej linii lotniczej w Polsce, gdyż samoloty odlatywałyby z Warszawy o godz. 1-szej w nocy tak, by o świcie docierały już do Lwowa, a w rannych godzinach do Bukaresztu. (r

Rozdawnictwo podręczników do nauki religii ubogiej dziatwie

w diecesji sandomierskiej.

W diecezji sandomierskiej JE. ks. biskup Lorek, administrator apostolski, podjął piękną i pożyteczną myśl rozdania darmo, a częściowo po zniżonej cenie ubogiej dziatwie podręczników do nauki religii. Księża proboszczowie i prefekci nadsyłają do Kurii zapotrzebowanie na te wydawnictwa, które dzięki zabiegom ks. Biskupa będą dzieciom dostarczone w ciągu najbliższych tygodni.

Nowa opera Ludomira Różyckiego.

Znany kompozytor Ludomir Różycki napisał nowa opere pt. **„Mała Hrabina"**. Tłem iej iest **miłość Napoleona do pięknej pani Walewskiej.** Jest to opera o oryginalnym ujęciu, ieżeli chodzi o strukture libretta i forme muzyczną, tak, że raczej możnaby ją traktować jako pewnego rodzaju komedię muzyczna.

Postać pani Walewskiej była już niejednokrotnie tematem licznych powieści, dramatów lub też rozważań historycznych, lecz bodaiże po raz pierwszy stała sie natchnieniem twórczym muzyka. Z tego też powodu **opera wzbudza w kulturalnych kołach Poznan'a żywe zainteresowanie.**

Przypadkowy reportaż z współczesnego Kalisza.

Żydów można zwalczyć przez solidarny bojkot gospodarczy.

Wszyscy na pewno słyszeli o tym, że Kalisz to miasto, opanowane przez żydów; Kaliski żyd stał się prawie symboliczną postacią — typem brudnego chałaciarza z pejsami i rudą brodą. Gdy ktoś na ziemiach zachodnich przedstawił się, że pochodzi z Kalisza, to mimowoli patrzyło się na niego podejrzliwie, czy to czasami nie żyd. Tak żydzi opanowali Kalisz, tak Kalisz był symbolem zażydzonego miasta.

Zapomniano prawie, że przecież jednak w Kaliszu mieszka większość Polaków. Ci Polacy, których z trudem było można dojrzeć na ulicach wśród rozpychających się, hałaśliwych i pewnych siebie wyznawców Mojżesza, ci Polacy kaliscy, którzy po za nieliczną warstwą urzędników, rekrutują się przeważnie ze sfer robotniczych — nie zapomnieli jednak o swej narodowości i przynależnych jej prawach w Polsce.

Długo to trwało, długo większość polska w Kaliszu pozwoliła nad sobą przewodzić mniejszości żydowskiej, aż wreszcie, zwolna, zbudzili się polscy Kaliszanie z uśpienia i odrętwienia.

Kalisz był symbolem zażydzonego miasta — dziś stał się miastem, walczącym o swą polskość, o pozbycie się jarzma żydowskiego.

Kalisz walczy z żydami. Walczy, jak należy: bez burd, awantur, bijatyk. Walczy własną bronią żydów — pieniędzmi. Kalisz i Ziemia Kaliska przystąpiły do bojkotu gospodarczego nadmiernie tam rozplenionych żydów — a bojkot ten prowadzony jest konsekwentnie i skutecznie.

Przypadkowo spędziliśmy w Kaliszu pół dnia. Krótki to czas, by można dokładnie zorientować się w stosunkach miejscowych, poznać wszystkie kąty i poinformować się o ścisłych danych. Ale i ten krótki czas wystarczył, by zauważyć, jak znaczna zmiana zaszła w Kaliszu w ciągu ostatnich paru lat.

Zmiana — na korzyść. Kalisz się rozrasta, rozbudowuje, unowocześnia. Znikają zwolna skutki barbarzyńskiego spalenia miasta przez Niemców. Nowe domy zajęły miejsca gruzów. Nowoczesne gmachy sprawiają, że dawny, typowo rosyjski charakter miasta zamienia się na europejski.

Obok małomiasteczkowych sklepów — pojawiają się nowe. Bogate modernistyczne wystawy sklepowe przypominają Poznań, Warszawę. A sklepy te — już nie wszystkie są żydowskie. Już coraz więcej jest polskich i te polskie właśnie przodują.

W Kaliszu kupcy polscy nie wahają się toczyć walki z żydami. Z walki tej wychodzą zwycięsko. Popiera ich klient polski, który wprowadza w życie hasło „Swój do swego“.

Żeby zrozumieć to olbrzymie przeobrażenie Kalisza, trzeba uświadomić sobie, że tym klientem jest okoliczny rolnik i robotnik kaliski, pracujący przeważnie u żyda. Klient ten do niedawna jeszcze hołdował wmówionemu sobie wyobrażeniu, że u żyda jest taniej. Dziś zdołał się przekonać, że tak nie jest. Kupuje u Polaka w nowoczesnym, estetycznym sklepie, kupuje towar solidny bez jarmarcznych targów i... nie płaci drożej. Polscy kupcy w Kaliszu robią interesy na bojkocie gospodarczym żydów, ale nie wykorzystują koniunktury przez wygórowane zarobki.

Przeobrażenie duchowe i gospodarcze Kalisza odczuwa się na każdym kroku. Jedziemy autobusem Kolejek Powiatowych. Ponieważ tego dnia przypadło święto żydowskie, więc w autobusie jest nas tylko kilku Polaków.

Konduktor podczas rozmowy na ten temat wygłosił takie słowa:

— To nic nie szkodzi, że w sobotę mamy mało pasażerów. Gdy wprowadzono te autobusy na miejsce żydowskich, przez rok prawie jeździliśmy ze stratą. Żydzi nas bojkotowali. Przetrzymaliśmy to. Obecnie już i oni jeżdżą — naszymi autobusami. Ale przyjdzie czas, że ich wcale nie będziemy potrzebować, bo ich miejsca zajmą Polacy.

Tak myśli dzisiaj większość obywateli m. Kalisza. Godne najwyższego uznania jest, że nie poprzestają na myśleniu. Wprowadzono hasła antysemickie w czyn i rezultaty nie dały na siebie długo czekać.

Przykład Kalisza jest wymowny. Zadaje on kłam twierdzeniu pesymistów, którzy mniemają, że bojkotem gospodarczym nie można żydów wyrugować z zajętych przez nich placówek handlowych i przemysłowych oraz stanowisk w życiu publicznym.

Na żydów — daje przykład Kalisz — **najlepszy bicz — to uderzenie po kieszeni.**

Zdawało się, że Kalisz jest stracony dla polskości, że tonie w odmęcie chałatów i pejsów, a jednak okazuje się, że nawet tak zażydzone miasto może się odżydzić. **A my — to gorzka prawda — w naszych wielkopolskich miastach nie możemy sobie dać rady z żydami...**

Kalisz nie tylko pod tym względem może być wzorem do naśladowania. Niezwykła intensywność rozbudowy tego miasta, olbrzymia ilość inwestycyj, przebudowa dróg, kanalizacji, przedsiębiorstw użyteczności publicznej itd. sprawiają, że w Kaliszu nie ma prawie zupełnie bezrobotnych. Zamiast na zasiłki — pieniądze idą na roboty publiczne. Czy to nie idealne wybrnięcie z matni kryzysu i bezrobocia?

Te krótkie spostrzeżenia, które nam się nasunęły przy zwiedzaniu Kalisza, miasta odsuwającego się od Kongresówki, a zbliżającego się do Wielkopolski, każą nam na zakończenie wyrazić nadzieję: Oby przykład Kalisza znalazł jak najwięcej naśladowców.

Józef Kołodziejczyk.

Kuchmistrz Litwinow.



— Co on jeszcze uwarzy za strawę dla dyplo-matołów?

JEST RÓŻNICA.

— Panie Kwiatek, czy wie pan, jaka jest różnica pomiędzy Kiepurą a klientem?

— Kiepurę widać i słychać, a klienta ani widać, ani słychać.

GUSTAW MORCINEK.

Małgosia z Solury.

Zapowiedzieliśmy już naszym Czytelnikom, że udało nam się pozyskać do stałej współpracy na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ znakomite pióro Gustawa Morcinka — pisarza, który, z regionu śląskiego wyszedł, a dziś już położył trwałe wkłady do literatury ogólnonarodowej. Piękny styl, krzepiąca atmosfera ideowa, zdrowa i umiejętnie podana tendencja, zajmująca fabuła — oto cechy, które zapewniły Morcinkowi poczesne miejsce w naszej współczesnej hierarchii literackiej, a także zdobyły mu poczytność i popularność wprost rekordową.

Realizując zapowiedź, w dniu dzisiejszym przedstawiamy na naszych łamach pracę Gustawa Morcinka, która jest obrazek historyczny pt. „Małgosia z Solury“. Moment dziejowy, uchwycony przez Morcinka, jest tym aktualniejszy, że właśnie przed paroma tygodniami w miasteczku Solurze na gościnnej dla Polaków ziemi szwajcarskiej dokonane zostało uroczyste otwarcie **muzeum kościuszkowskie.** Pamięć o wielkim polskim Naczelniku jest jeszcze bardzo żywa wśród obcych tym bardziej więc należy ją wskrzesić wśród swoich. — Redakcja.

Jasnowłosa Gretl była dzisiaj ogromnie uradowana.

Oto nareszcie rozeszły się bure chmurzyska, słońce ukazało się na niebie, a spienione wody Aary, aczkolwiek jeszcze mętne i burzliwe, już nie były tak bardzo groźne. Tłukły jeszcze spienionymi falami o kamienne przyczóły mostu, wciąż jeszcze szumiały groźnie, lecz jasnowłosa Gretl wiedziała, że jutro, pojutrze będzie już wszystko dobrze.

Dziewczyna martwiła się ogromnie. Jak tu się bowiem nie martwić, kiedy pan Kościuszko, „Onkel Kostiusko“ — jak mawiała — również się martwił. A jego biały Fritz także się martwił. Wszyscy się martwili.

Pan Kościuszko przez cały tydzień nie wychodził z pokoju. Chodził zasępiony od okna ku drzwiom, od drzwi do okna, coś rozmyślał, tarł czoło białą dłonią, czasem przystanął w oknie i długo patrzał w zamglony, rozdeszczony świat. Nawet lekko utykał na jedną nogę. Pan Zeltner, ojciec jasnowłosej dziewczynki, mawiał zawsze, że pan Kościuszko był kiedyś ranny w biodro podczas jakiejś bitwy w Polsce, i że go teraz biodro boli, gdy zanosi się na niepogodę lub, gdy deszcz pada. Lecz bardziej boli go serce.

— A czemu boli serce pana Kościuszkę? — pytała mała Gretl.

— Bo ojczyzna jego jest w niewoli!

Gretl nie wiedziała, co to znaczy, że ojczyzna pana Kościuszki znajduje się w niewoli. Chciała się zapytać pana Kościuszkę, lecz ojciec nie pozwolił.

— Nie pytaj się, bo go to boli! — powiedział. — A ja ci sam powiem. Oto widzisz nasza ojczyzną jest Szwajcaria. A my wszyscy jesteśmy wolnymi Szwajcarami Gdyby zaś któreś z sąsiednich państw zawojowało naszą ojczyznę, to wtedy bylibyśmy w niewoli. A wtedy byłoby nam zupełnie tak samo, jak temu orlu, który siedzi zamknięty w klatce u pana Richthofa po drugiej stronie Aary. Widziałaś, jak ów orzeł jest smutny?

— Widziałam! — rzekła Gretl, a równocześnie wyczuła ból w sercu, bo jej było żal orła, którego pan Richthof zamknął w klatce. Ujrzała bowiem w wspomnieniu wielką klatkę w jego ogrodzie, a w klatce smutnego orła, patrzącego poprzez druciane pręty. Orzeł czasem pragnął wyrwać się z niewoli. Wtedy zwłaszcza, kiedy z wczesną wiosną powiał z wysokich grzbietów alpejskich ciepły föhn. Wówczas orzeł rzucał się w klatce, bił skrzydłami, starał się wyłamać pręty, żeby móc ulecieć na wolność. Gretl widziała raz tę scenę. A wtedy tak bardzo było jej żal uwięzionego orła, że uciekła z płaczem do domu. A kiedy po kilku dniach przyszła znowu pod ogród pana Richthofa, zauważyła, że orzeł siedzi na dnie klatki, smutny i jakby ogromnie zamyślony. Dziób i pióra na piersiach miał lekko skrwawione. Ogrodnik pana Richthofa powiedział, że orzeł poranił się o pręty klatki, usiłując je wyłamać.

— A czemu go wasz pan nie wypuści na wolność? — zapytała.

Ogrodnik wstrząsnął ramionami i poszedł w głąb ogrodu.

Teraz już dziewczyna rozumiała, dlaczego pan Kościuszko jest smutny.

— Pana Kościuszkę boli serce, że źli ludzie zabrali jemu i jego ojczyźnie wolność!



— pomyślała sobie i od tej chwili jeszcze bardziej go pokochała.

Jak długo padał deszcz, pan Kościuszko był przygnębiony. Nawet do swojego białego Fritza nie wychodził. A biały Fritz martwił się w stajni. Grzebał nogą po drewnianych dylach, rżał żałośnie, oglądał się niespokojnie, gdy tylko ktoś wstąpił do stajni, a chociaż Gretl na dłoni podawała wonny i smakowity owies — nie chciał jeść.

Dzisiaj w nocy przestał nareszcie deszcz padać.

Uradowana dziewczyna pobiegła po schodach na piętro, zapukała na drzwi.

— Proszę! — usłyszała znajomy głos.

— „Onkel Kostiusko!“... — zawołała z progu po niemiecku. — Bo już deszcz nie pada, a Weissenstein już jest bez mgły!... Popatrz się!... Słońce świeci! — i ujęła pana Kościuszkę za rękę, poprowadziła do okna.

Istotnie! Weissenstein mieni się w słońcu białymi domkami, zielonymi okiennicami i szarymi ścieżkami, wysoko nad miastem, prawie gdzieś pod samym błękitem! Rozpogodziły się oczy pana Kościuszki. Podszedł do biurka, zamknął jakąś grubą książkę, stoczył rozłożone mapy w gruby plik, włożył do szuflady i wyszedł z dziewczyną przed próg domu.

— A Fritz płacze... — rzekła jeszcze dziewczyna.

— Płacze? — zdziwił się pan Kościuszko.

— Słuchaj!...

Kościuszko stanął i słuchał. Doleciało ich rżenie konia z pobliskiej stajni. Poszli przeto obydwaj. Minęli podwórze, stanęli na progu stajni. W ciepłym mroku dojrzeli białego Fritza.

— Fritz!... — zawołała Gretl, klaszcząc w dłonie. — „Onkel Kostiusko“ przyszedł!

Koń obejrzał się, zarżał wesoło i zaczął wyrywać się do swego pana. Pan Kościuszko zaś podszedł i jął go głaskać po szyi.

Jeszcze tego samego dnia wybrał się w towarzystwie Gretl na przejażdżkę. Pan Kościuszko siedział wyprostowany na swoim Fritzu. Gretl zaś usiadła bokiem na małym, szarym kucyku, na swoim Mausi.

— Jedźmy, „Onkel Kostiusko“, na Weissenstein!... — zaproponowała dziewczynka.

— Jedźmy! — zgodził się pan Kościuszko.

Dziewczyna widziała, że pan Kościuszko już nie jest smutny, że jego oczy jakby je-

Jerzy Przymusiński
(U. S. A.)

Obraz o temacie polskim - dziełem Amerykanina.

George Gray, wybitny artysta-malarz amerykański, twórcą obrazu z dziejów gen. K. Pułaskiego.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").



Znakomity malarz amerykański, George Gray, wykonawca wielu historycznych obrazów, namalował ostatnio obraz, przedstawiający wizytę generała brygady Kazimierza Pułaskiego w domu Sióstr Morawskich w Bethlehem, Pa., które wręczyły mu własnoręcznie uszyty sztandar dla pułku kawalerii Pułaskiego — znanego jako Legion Pułaskiego.

19-go września br.

Twórczość artystyczna wychodźtwa na razie jeszcze jest stosunkowo nieznaczna, to też z tym większym zadowoleniem przyjmujemy każdy jej odruch. Powody zastoju w twórczości artystycznej są liczne i nieraz nie do pokonania. Gdy jednak twórczość tę powiększają prace i dzieła ludzi nam zupełnie obcych, a jednak oddanych, wówczas witamy je z wielkim i szczerym entuzjazmem. **W Ameryce Polska i Polacy mają wielu przyjaciół,** którzy więcej dobrego przyczyniają Polonii, niż wychodźcy sami. Do tych szczerych i oddanych przyjaciół Polski należy wybitny artysta-malarz p. George Gray, Amerykanin. Artysta ten wykonał szereg obrazów o treści historycznej, których poziom malarski fachowcy określają — dość wysoko. Ostatnie jego dzieło ma specyficzne znaczenie dla nas Polaków, ponieważ artysta nie tylko ujął w nim fragment z historii amerykańskiej, ale zarazem przedstawił w nim piękny moment z życia generała brygady Kazimierza Pułaskiego, który bohaterską śmiercią okupił wolność Stanów Zjednoczonych.

Dzieło to umieszczone zostało między innymi obrazami o treści historycznej w pięknej sali reprezentacyjnej wspaniałego hotelu Bethlehem, w mieście Bethlehem, w stanie Pennsylvania. Przedstawia zaś wizytę gen. Pułaskiego w domu Sióstr Morawskich, które wręczają mu sztandar dla jego pułku, znanego jako Legion Pułaskiego, który generał Pułaski własnym kosztem stworzył i utrzymywał. Z tej racji gen. Pułaskiego słusznie historia amerykańska nazywa „Ojcem Kawalerii Amerykańskiej".

Na obrazie tym widzimy generała, składającego wizytę Zakonowi Sióstr Morawskich, do których przybył w towarzystwie dwóch oficerów. Kilka Sióstr krząta się koło stołu, przygotowując przyjęcie dla gości. Po drugiej stronie widzimy Siostry, które wręczają generałowi sztandar dla jego pułku, własnoręcznie przez nie wykonany. Poniżej sztandaru na obrazie znajduje się napis w języku angielskim, który w tłumaczeniu brzmi:

„Ojciec Kawalerii Amerykańskiej
Generał Kazimierz Pułaski
i oficerowie Jego Legionu
podczas wizyty w Bethlehem
z wiosną 1778 r. otrzymują
sztandar wykonany dla nich
tutaj przez Zakon Sióstr Morawskich."

Całość obrazu tj. koloryt i kompozycja, jak widzimy z załączonej powyżej kliszy, przedstawiają się przepięknie Gray ogromnie przysłużył się sprawie polskiej w Ameryce, gdyż hotel Bethlehem odwiedzany jest przez niezliczoną ilość Amerykanów rok rocznie, a wszyscy podziwiać będą musieli piękne dzieło, no i jednocześnie zapoznać się chcąc niechcąc z dziejami Pułaskiego w Ameryce.

Piękny i cenny gest Amerykanina zatem zasługuje na jak największe uznanie.

Z zagadnień rolniczych.

Sprawa zakupu drzewa opałowego przez Kółka Rolnicze.

(w) Skargi na drożyznę środków opałowych, a więc węgla i drzewa, powtarzają się stale. W obecnych warunkach gospodarczych ludność nietylko w najuboższych, ale nawet w stosunkowo dobrych okolicach nie może pozwolić sobie na kupno węgla czy drzewa. Na wsi sprawa opału stanowi oddawna jedną dotkliwą bolączkę. Z powodu wysokiej ceny węgla i drzewa, ludzie palą przeważnie torfem, który jest znacznie tańszy. Na zebraniach i zjazdach rolniczych rolnicy ciągle upominają się o zniżkę cen węgla i drzewa. Miarodajne czynniki są jednak głuche na wszelkie głosy w tej sprawie.

Organizacje rolnicze, szczególnie Pomorskie Towarzystwo Rolnicze, oddawna czyniły zabiegi, ażeby dyrekcja lasów państwowych dała możność kółkom rolniczym zakupowania drewna opałowego po cenach hurtowych, czyli po cenach takich, po jakich drzewo nabywają kupcy-hurtownicy. Jakie to ma znaczenie dla zubożałych rolników, można zrozumieć, gdy się zważy, że kupiec-hurtownik otrzymuje na drzewie zniżkę, wynoszącą 15 do 20 procent ceny detalicznej. Ostatecznie dyrekcja lasów państwowych w Toruniu zgodziła się, aby przy większych zakupach kółka rolnicze mogły składać oferty na zakup drzewa z tem jednak, że oferty te może nadleśnictwo przyjąć lub odrzucić. To też nic dziwnego, że wiele nadleśnictw odmawia kółkom rolniczym wszelkich ulg, nawet jeśli te kółka zgłaszają zakup ponad 1000 metrów drzewa. Oto skutki zarządzenia, w którym nie ma rozstrzygnięcia stanowczego, w którym pozostaje droga wyboru.

Uniknęłoby się tego, gdyby nadleśnictwa otrzymały jasne i proste zarządzenie, że kółkom rolniczym, zakupującym drzewo opałowe dla swych członków, mają udzielać rabatu takiego samego, jakiego udzielają kupcom-hurtownikom.

Mamy nadzieję, że dziś, kiedy dużo się mówi o nadmiernych zyskach pośrednictwa handlowego, które w ogromnej mierze przyczynia się do rujnowania naszego rolnictwa, naczelna dyrekcja lasów państwowych poprze usiłowania organizacyj rolniczych, zmierzające do uniknięcia kosztów pośrednictwa handlowego i poleci wszystkim dyrekcjom, że kółkom rolniczym mają nadleśnictwa udzielać tych samych rabatów, jakich udzielają kupcom-hurtownikom.

Jeszcze o kredytach sadowniczych.
Należy zwiększyć pożyczkę na zakup drzewek owocowych.

Jak już donosiliśmy, Państwowy Bank Rolny uruchomił pożyczki na zakup drzewek owocowych w ogólnej kwocie dwieście tysięcy złotych. Ludność przyjęła ten krok Państwowego Banku Rolnego z uznaniem i zabiera się do sadzenia drzewek owocowych. Niektóre powiaty poszukują do kupna kilka, a nawet kilkanaście tysięcy drzewek. Okazuje się jednak, że wyasygnowana kwota jest stanowczo za mała i absolutnie nie wystarczająca. Należałoby zatem zwiększyć kwotę pożyczki przynajmniej do pół miliona złotych. Spodziewać się należy, że miarodajne czynniki w trosce o dalszy rozwój naszego sadownictwa podwyższą sumę pożyczki na zakup drzewek owocowych.

---

szcze bardziej zbłękitniały i że teraz błyszcza cichą radością. Wyczuła w sercu ogromną ulgę.

W progach domów stali mieszczanie solurscy. Na widok przejeżdżającego pana Kościuszki uchylali czapki i wołali przyjaźnie:

— Gut Morgen, Herr General!.. Gut Morgen!...

— Grüss Gott, Herr General!..

Pan Kościuszko uśmiechał się do nich i dziękował im również w języku niemieckim. W ogóle w Solurze mało który umiał po francusku. Prawie wszyscy mieszkańcy posługiwali się językiem niemieckim. Lecz Pan Kościuszko umiał na tyle po niemiecku, że zdołał się z nimi rozmówić. A zresztą przebywając wciąż w towarzystwie rodziny Zeltnerów i ich siedmioletniej córki Gretl, zdołał nauczyć się ich mowy.

Konie kroczyły stępa, a jasnowłosa Gretl wciąż opowiadała panu Kościuszce o wszystkim, co się zdarzyło w miasteczku w ciągu tygodnia. A więc, że gruby Heimer sprzedał swoją piekarnię i pojechał do Berna, pani Jeiknerowa zaś, co przy kościele sprzedawała obwarzanki, umarła przed trzema dniami, następnie, że rzeka Aar zniosła dwa drewniane mosty powyżej Solury i że orzeł u pana Richthofa wciąż jest smutny.

— Jaki orzeł? — zapytał pan Kościuszko

— A to pan nie wie?

— Nie wiem. Małgosiu!..

Gretl lubiła to swoje imię, spolszczone przez pana Kościuszkę. Nie umiała go wypowiedzieć poprawnie. Lecz klaszcząc w dłonie powtarzała uradowana: — Małgosa! Małgosa!.. To jest strasznie pięknie powiedziane!... To po polsku?

— Po polsku, moja Małgosiu!..

I kiedy ją teraz znowu nazwał Małgosią, zaklaskała w dłonie. Lecz potem jęła objaśniać go, o jakim to orle mówi. A więc to ten orzeł, którego schwycił pan Richthof i zamknął do klatki. A orzeł teraz jest smutny ogromnie, bo mu zabrano wolność.. I długo jeszcze rozwodziła się o nieszczęściu orła, a konie ich wciąż jechały stępa. Droga prowadziła teraz wzdłuż spienionej rzeki. Konie trochę płoszyły się szumu wody, i dlatego trzeba je było krótko trzymać.

— To oto jest!.. W tym ogrodzie! — rzekła Gretl, wskazując palcem na gęsty, zadrzewiony ogród. Z drogi poprzez sztachety można było dojrzeć dużą klatkę pod dachem, a w klatce nastroszonego orła, patrzącego nieruchomo przed siebie.

— To jest ów orzeł? — zdziwił się pan Kościuszko.

— Tak!... A popatrz się „Onkel Kostiusko", jaki jest smutny!

— Zaraz go uwolnimy! — rzekł i skierował konia do bramy w parkanie. Za nim pojechała Gretl.

Pan Richthof nie chciał słyszeć o sprzedaniu orła. Pan Kościuszko musiał długo targować się o jego cenę. Wkońcu Richthof,



tęgi gospodarz o ponurym wzroku, zgodził się na cenę, podaną przez Kościuszkę. Przeliczył pieniądze na dłoni, splunął lekko na nie i wsypał do kieszeni Następnie podszedł do klatki, podniósł zasuwę. Orzeł nasrożył się, zakrakał gniewnie i przez chwilę jakby nie dowierzał, że to naprawdę zasuwa otwarta. Znienacka jednak poderwał się, podskoczył śmiesznie, zaszumiał skrzydłami i wyleciał z klatki. Odrazu wzbił się w górę, zatoczył ogromne koło i poszybował w słońcu na wschód. Kościuszko długo patrzył za nim. A kiedy zupełnie znikł w błękicie, westchnął głęboko i rozejrzał się. I teraz dopiero ujrzał, że jasnowłosa Gretl płacze cichutko.

— Czemu płaczesz, Małgosiu? — zapytał zaniepokojony.

— Ja już nie płaczę! — rzekła dziewczyna, wycierając oczy piąstką. — Tylko to łzy same mi kapały z oczu...

— Ale dlaczego?

— Bo się raduję, że orzeł jest wolny. Bo on tak kocha wolność, jak ty! Prawda „Onkel Kostiusko"!

Pan Kościuszko nic nie odpowiedział. Pogłaskał dziewczynę po twarzy, a jego niebieskie oczy pociemniały z żalu.

Zawrócili teraz na boczną ścieżkę, wiodącą na Weissenstein. Milczeli oboje po drodze. Konie tylko sapały, bo droga pięła się stromo pod górę. Na zakręcie spotkali żebraka. Zamyślony pan Kościuszko nie zauważył go wcale, tylko jego Fritz, nauczony doświadczeniem, że jego pan każdemu żebrakowi daje jałmużnę, zatrzymał się przed nim.

Pan Kościuszko ocknął się z zamyślenia. Sięgnął do kieszeni i zmieszał się. Wszak nie posiada przy sobie najdrobniejszej monety, bo wszystkie pieniądze oddał panu Richthofowi za orła. Co tu zrobić?...

— Przyjdźcie jutro do mnie, to wam dam! — rzekł do żebraka.

Lecz Fritz nie chciał odejść. Wciąż stał przed żebrakiem i oglądał się na swego pana, skoro wręczy żebrakowi jałmużnę.

— Proszę! — rzekła Gretl, podając panu Kościuszce pieniądz, wydobyty z małej atłasowej torebki.

Kościuszko uśmiechnął się, wręczył pieniądz żebrakowi i teraz dopiero jego Fuks pokłusował naprzód. Obok niego kłusował mały, szary Mausi z dziewczyną.

Na szczycie Weissensteinu, niedaleko opuszczonych jeszcze will, zeszli z koni. Pan Kościuszko oparł się o pień sosny i zapatrzył się w daleki, ogromny świat, zatopiony w słońcu. W dolinie widział malutkie domki Solury, widział rzekę Aarę, podobną do srebrnej nitki, a na widnokręgu wznosiły się pod niebo niezliczone szczyty Alp, błyszczące w słońcu lodowcami, jakby były ze srebra stworzone. Pan Kościuszko poleciał spojrzeniem na wschód. Zamyślił się głęboko. Zapomniał o wszystkiem. O małej Gretl, o swoim Fritzu, o dobrych ludziach w Solurze. Wciąż tylko patrzał na wschód.

Mijały chwile.

Naokoło była ogromna cisza. Jedynie w wierzchołkach sosen szumiał ciepły, nagrzany wiatr. Pan Kościuszko słuchał tego lekkiego szumu, a wtedy znowu jego błękitne oczy jakby pociemniały.

Znienacka posłyszał głos Gretl. Obejrzał się. Ujrzał ją klęczącą przed starą, zmurszałą kapliczką kamienną. Dziewczyna trzymała złożone dłonie przed twarzą, głowę miała opuszczoną, a jej modlitewne słowa były podobne do jakiejś ogromnej prośby.

Zdziwiony chciał na nią zawołać, lecz powstrzymał się. Podszedł na palcach, przystanął tuż za nią. I teraz dopiero wyraźnie usłyszał modlitwę dziecka.

..i daj wielki Panie Boże, — prosiła Gretl, — żeby mój „Onkel Kostiusko" nie był nigdy smutny i żeby już nigdy się nie martwił... I proszę Cię tak bardzo, najdroższy Panie Boże, a uczyń tak w Swej wszechmocy, żeby jego ojczyzna stała się wolną krainą! Najdobrotliwszy Panie Boże, daj jego ojczyźnie taką samą wolność.., jaką on dzisiaj dał temu smutnemu orłu, którego pan Richthof zamknął w klatce! O, uczyń to, tak bardzo Cię proszę, Panie Boże mój!

Pan Kościuszko uklęknął za dziewczyną i jął się również modlić

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Orłem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.
Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.

Repertuar kin:
Słońce: „Mazur" (z Polą Negri).
Stylowe: „Byli sobie dwaj hultaje" z Flipem i Flapem.
Świt: „Pieśń Miłości" (Z Kiepurą).
Mątwy: (do czwartku nieczynne).

— **Teatr rewii i operetki lwowskiej w Inowrocławiu.** We wtorek 6 bm. w sali Teatru Miejskiego wystąpi jedyny raz znany zespół lwowski rewii i operetki z widowiskiem p. t. „Choć goło, lecz wesoło". Zespół ten objeżdża całą Polskę, ostatnio w Poznaniu w Teatrze Nowym cieszył się niebywałym powodzeniem i uznaniem prasy. Program ten zespół lwowski wystawił w Poznaniu 15 razy z rzędu W programie ujrzymy słynny lwowski regionalny humor, tyle razy słyszany przez radio „Na wesołej lwowskiej fali". Bliższe szczegóły doniosą afisze. Mamy nadzieję, iż z góry wszystkie bilety będą wyprzedane.

— **Cyrk liliputów** na Targowisku od piątku do niedzieli włącznie.

— **Właściciele nieruchomości na bezrobotnych i na F. O. N.** W ub. środę odbyło się zebranie Stow. Właścicieli Nieruchomości w salce hotelu „Pod Lwem". Referat wygłosił o „Bezdomności w Inowrocławiu" p. mec. Kowalski. Z kolei złożył sprawozdanie z posiedzenia Rady Miejskiej p. Szarzyński, który właściwie polemizował z wywodami jednego z pism miejscowych. Następnie zawiadomiono zebranych, że zmniejszona taryfa opłat kominiarskich obowiązuje od 1 października, a opłaty za czyszczenie kominów zakładów przemysłowych zostały zniżone z 40 gr na 30 gr. W dalszym ciągu uchwalono poprzeć materialnie zbiórki i imprezy podczas tygodnia L. O. P. P. oraz przekazano 100 zł pożyczki narodowej na F. O. N. oraz omawiano sprawę zjazdu właścicieli nieruchomości Ziem Zachodnich, który ma się odbyć w Bydgoszczy. W końcu omawiano sprawę przyjścia z pomocą bezrobotnym na czas zimowy przez właścicieli nieruchomości, czy to przez wydawanie obiadów, paczek żywności, ubrań, względnie przez pomoc w gotówce. Akcję tę będzie się prowadzić w porozumieniu z Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo wszystkich parafii inowrocławskich. Do Komitetu Pomocy Bezrobotnym wybrano pp.: Krzemińską, Gostańską, Markową, drową Kubiakową i innych.

— **400 zł miesięcznie z prowizji wyrobów monopolowych na F. O. N.** Ostatnie zebranie Stow. Restauratorów inowrocławskich odbyło się w lokalu p. Habcza w Mątwach. W komunikatach zarządu sekretarz p. Garnecki podał, że Stow. przystąpiło jako członek do P. Białego Krzyża i, że sprawa 5% prowizji udzielanej przez Hurtownię Monopolową, a przeznaczonej na F. O. N. weszła na realne tory. (Od właściciela prywatnej Hurtowni Monopolowej p. Piątkowskiego dowiadujemy się, że miesięcznie z tego tytułu wpływa na F. O. N. 400 zł). Apelowano nadto, by pp. Restauratorzy zasilali fundusze LOPP'u w czasie „Tygodnia". Dalej polecono zarządowi o poczynanie starań u władz miejskich o obniżenie dochodu komunalnego od patentu akcyzowego. W końcu uchwalono odbyć następne zebranie u p. Leona Drewy.

— **Niewinnie posądzona.** Zgodnie z komunikatem policyjnym podaliśmy wczoraj, że o kradzież biżuterii posądzono służącą Zofię Wiśniewską. Rzekome poszkodowane p. Niedźwiecka i p. Truszczyńska zawiadomiły policję obecnie, że zguba się znalazła, przechowana w walizie. Wiśniewską spotyka zatem rehabilitacja.

— **Na rzecz ubogich miasta Inowrocławia.** Od 4—11 bm. odbędzie się „Tydzień Miłosierdzia". Dnia 4 bm. przewidziana jest kwesta przed kościołami. Nikomu nie wolno się uchylać od spełnienia obowiązku miłosierdzia wobec biednych naszego miasta. Od 5—8 bm. odbędzie się kwesta domowa i 11 bm. zbiórka uliczna, a o godz. 17 podwieczorek familijny w hotelu „Basta".

MOGILNO. (mk) **Kapitan Janusz w Mogilnie.** W ub. środę pociągiem z Warszawy przybył do Mogilna o godz. 8,27 wieczorem kpt. Janusz, udający się do swego brata ks. prob. Janusza w Strzelcach pod Mogilnem. Na dworcu zebrały się tłumy publiczności. Na peronie w imieniu Komitetu Tygodnia L. O. P. P. witał kpt. Janusza p. Wojciechowski, naczelnik Urzędu Pocztowego. Obecne na peronie panie wręczyły kapitanowi kwiaty Zebrana młodzież zaniosła na swych barkach słynnego kapitana do karety, którą w towarzystwie swego brata ks. prob. Janusza wyjechał kpt. Janusz do Strzelec. Okrzykom „Niech żyje" nie było końca. Owacyjne przyjęcie zgotowały również Strzelce kpt. Januszowi, gdzie drogę zasłano kwieciem a młodzież wyprzęgła konie.

— **Groźne pożary.** W Dziewiąźni pow. Mogilno z nieustalonej przyczyny spłonęła obora i chlew na szkodę rolnika Appenheimera. Z inwentarza żywego spaliły się 3 świnie, 9 tuczników, 2 cielaki i 2 psy W Gębicach w czasie nieobecności właściciela powstał pożar u młynarza p. Gadzińskiego. Pastwą płomieni padła stodoła ze zbożem, obora, chlewy, szopa i maszyny. Przyczyny pożaru nie ustalono.

— **Tragiczny wypadek pastucha.** W Ostrowie pow. Mogilno robotnicy rozdrażnili stadnika, który rzucił się na pastucha Olubińskiego, którego rzucił rogami o ziemię i strasznie potratował. Olubiński doznał ciężkich obrażeń, złamania kilka żeber i potłuczeń. W beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala.

KRUSZWICA. Interesujące zebranie Stowarzyszenia Kat. Mężów. W ub. poniedziałek odbyło się zebranie Stow. Kat. Mężów, które zagaił wiceprezes p. Br. Hundt. Wykład o komuniźmie, jego zasadach, błędach i skutkach wygłosił wiceprezes. Po wykładzie religijnym odczytany został również 4-ty protokół Mędrców Syjonu, który wysłuchano z wielkim zainteresowaniem.

— **Harcerze z Wołynia w Kruszwicy.** W ub. niedzielę zwiedziło prastary gród piastowski około 40 harcerzy z Wołynia pod kierownictwem instruktora chorągwi poznańskiej, obecnie komendanta hufca harcerzy na Wołyniu p. Zygmunta Ceglewskiego. Harcerze zwiedzili stare zabytki historyczne Kruszwicy.

— **Bobry w Kruszwicy.** Nowy naczelnik stacji kolejowej P. K. P. p. Edward Baranowski hoduje w swym ogrodzie parkę wspaniałych okazów prawdziwych bobrów.

— **Z pokazu ogrodniczego.** Na pokazie ogrodniczym w Inowrocławiu nagrody otrzymali: p. dyr. Krzymuska z Kruszwicy za owoce złoty medal, ogrodowy cukrowni p. Kamiński, maj. Kobylniki srebrny medal za kwiaty doniczkowe p. Fr. Łuszczewski z Kruszwicy, ogrodowy.

Gniezno.

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" na miasto i powiat Gniezno znajduje się w Gnieźnie przy ulicy Mieczysława nr. 27, m. 3. Pod tym adresem uprzejmie prosimy naszych Czytelników gnieźnieńskich zwracać się w wszelkich sprawach redakcyjnych i administracyjnych dotyczących „Dziennika Bydgoskiego".**

— **Nowy dyrektor gnieźnieńskiej Ubezpieczalni Społecznej.** Jak już w czwartek donosiliśmy jako pierwsi, wyprzedzając nawet prasę miejscową, dotychczasowy dyrektor Ubezp. w Grodzisku Wlkp. p. Kubiak powołany został na równorzędne stanowisko do Gniezna. P. Głuszczak odszedł, nie pozostały po nim zbyt pochlebne wspomnienia. „Kurier Poznański", piątkowy, w związku z odwołaniem dyr. Głuszczaka z Gniezna zauważył: „Przy tej sposobności przypomnieć należy, iż sprawami Ubezpieczalni Społecznej w Gnieźnie w ostatnich tygodniach zajmowała się prasa". Wyjaśniamy odnośnie do tego, że jedynie „Dziennik Bydgoski" zajął się temi sprawami, a dopiero w ślad za nim inna prasa. P. Głuszczak zapowiedział wprawdzie „Dziennikowi" proces w czasie którego, jeżeli do niego dojdzie, autor „Kwiatuszków ubezpieczalnianych" odsłoni wiele ciekawych momentów na podstawie zeznań świadków i dokumentów.

— **Do Francji na praktykę winniczą.** P. Nowak Marceli, nauczyciel szkoły w Żydowie, wyjechał ostatnio do Francji dla odbycia tam praktyki winniczej, w tym celu, aby po nabyciu wyszkolenia z zakresu uprawy winorośli, mógł je szerzyć wśród naszych rolników. P. Nowakowi, który jest członkiem WTKR oraz T-wa Miłośników Ogrodnictwa, ułatwiło to ostatnie w dużej mierze wyjazd dzięki interwencji prezeski p. starościny Suskiej.

— **Dziesięciolecie chóru św. Wawrzyńca.** W jutrzejszą niedzielę chór św. Wawrzyńca obchodzi 10-lecie swego istnienia. Program uroczystości jubileuszowych jest następujący: Godz. 9 Msza św. w kościele św. Wawrzyńca, podczas której chór z towarzyszeniem orkiestry wykona szereg pieśni, następnie zebranie uroczystościowe w sali parafialnej o godz. 11,30, zaś wieczorem w sali „Hotelu Europejskiego" wieczorek taneczny.

— **Hotele „Centralny" i „Europejski", restauracja Szlapczyńskiego, winiarnia Wojciechowskiego, probiernia „Luka" Karpińskiego, kawiarnie „Bristol", „Francuska" i „Esplanada" oraz znane zakłady fryzjerskie Malinowski i Syn i Juljana Eliksa wykładają „Dziennik Bydgoski" na życzenie klienteli.**

— **On się tylko omylił...** Filip Gierhardt z Strychowa zgłosił kradzież 1500 sztuk torfu. W toku dochodzeń ujawniono sprawcę tej kradzieży w osobie rolnika Romana Sceśniaka z Strychowa, który stwierdza wobec policji, że zabrał torf... omyłkowo.

— **W Imielinku** skradziono z stodoły rolnika Nikodema Kostrzewskiego około 4 kwintali nie czyszczonego żyta, wartości 60 złotych.

— **Rower po rowerze.** Nie ma tygodnia, a i nieraz nie ma dnia, kiedy by policja nie podała prasie kradzieży rowerów. Bezczelność złodziejska nie zna tu granic. Nie tylko zostaje skradziony rower, pozostawiony na ulicy przed składem, ale i pozostawiony w gmachu urzędowym. Dziś notujemy dwie kradzieże: Stanisławowi Furgale z Dębnicy skradziono z gmachu Starostwa rower męski, wartości 100 zł i pracownikowi kolejowemu z Gębarzewa (policja nazwiska nie podaje) skradziono rower, wartości 140 zł, marki „Orkan" nr. 13890, pozostawiony przez właściciela bez dozoru przed sklepem kolonialnym w Żydowie.

MARGONIN. W ostatnim czasie daje się zauważyć wzmożony ruch budowlany. Specjalnie zaś przy ul. Dworcowej, gdzie w tym roku pobudowano kilka willi i domów.

Fordon.

— **Z XIII Tygodnia L. O. P. P.** Rozpoczęto tydzień z odprawieniem Mszy św. i wysłaniem na miasto kwestarzy z puszkami. W niedzielę po nabożeństwie odbył się w rynku pokaz drużyny odkażającej, a po pokazie przemówił kpt. Jasiński do zebranego obywatelstwa o przeznaczeniu gazów w razie wojny i skutkach oraz o znaczeniu prac wykonywanych przez drużynę odkażającą, wzywając jeszcze biernych obywateli do zapisywania się na członków. Na zakończenie tygodnia odbyła się w sali Szkoły Powszechnej akademia, którą burmistrz p. Wawrzyniak zagaił, a nauczyciel p. Szrajda wygłosił piękny referat o rozwoju, przeznaczeniu i pracy organizacji tak ważnej dla Państwa i Obywateli jaką jest L. O. P. P. Dziatwa szkolna upiększyła akademię śpiewem oraz deklamacjami. Ze sprawozdania prezesa koła burmistrza p. Wawrzyniaka wynika, że pod jego sprężystym kierownictwem Koła Fordon rozwija się pomyślnie. Zwerbowano w XIII Tygodniu L. O. P. P. 12 członków rzeczywistych i wspierających, tak, że obecnie Koło Fordon liczy 369 członków, z czego pokaźna suma składek wpływa i dalszy rozwój Koła przez zrozumienie obowiązku obywatelskiego jest zapewniony.

— **Tow. Gimn. „Sokół" Fordon** urządza w niedzielę, dnia 11 bm. zamknięcie sezonu lekko-atletycznego. Z okazji zamknięcia odbędą się po południu na boisko miejskim zawody lekkoatletyczne dla druhen i druhów, a wieczorem w salach Strzelnicy przedstawienie amatorskie połączone z zabawą. Początek przedstawienia o godz. 19.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i apteka „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:
Apollo: „Trędowata" — film produkcji polskiej.
Gryf: „W blasku słońca" - film z Janem Kiepurą.
Orzeł: „Powrót Frankensteina".

— **Wielka wenta** na rzecz kościoła Najśw. Marii Panny odbędzie się w niedzielę 4 bm. w Tivoli. Spodziewać się należy, że katolicy Grudziądza tłumnie podążą na wentę, urządzoną przez najmłodszą parafię grudziądzką, której potrzeby są wielkie. Nikt złożonego grosza nie pożałuje.

— **Żeglarze!** Zarząd Oddziału L. M. i K. prosi o jak najliczniejszy udział w chrzcie jachtu morskiego L. M. i K. „Orlicz", który odbędzie się 4 bm. o godz. 13 nad Wisłą. Po chrzcie regaty propagandowe.

— **Grudziądzki Klub Motocyklowy** urządza w niedzielę 4 bm. o godz. 14 na boisku „Olimpii" wielkie wyścigi motocyklowe, z udziałem najlepszych jeźdźców Pomorza. Szczegóły w afiszach.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Niej. Anastazy Szlitkus, zam. przy ul. Skwarzyńskiego nr. 13 (Osiedle 1) zgłosił w komisariacie P. P., że żona jego przechodząc w godzinach wieczornych ulicą Pierackiego obok domu oznaczonego nr. 48, wpadła do otwartego dołu kanalizacyjnego i dotkliwie się pokaleczyła. Jak ustaliło dochodzenie, winę w tym wypadku ponosi właściciel domu danej realności.

Z sali sądowej.

Grudziądz. Na wokandzie tutejszego Sądu Okręgowego znalazła się sprawa niej. Kazimierza Kowalskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w roku 1919 jako mieszkaniec gminy Grężany (pow. brodnicki), w celu uchylenia się od służby wojskowej wyjechał do Niemiec, gdzie przebywał do października 1935 r. Powróciwszy do kraju, oskarżony nie stawił się przed komisją poborową, ani też przed inną władzą powołaną do stwierdzenia jego zdolności do służby wojskowej. W ostatnim słowie Kowalski prosił Sąd o łagodny wymiar kary, okazując przy tym głęboką skruchę swego czynu. W wyniku rozprawy sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

TCZEW. (as) **Kino Światowid:** „Dama z Moulin Rouge". **Kino Mars:** „Mężowie do wyboru".

— **Katastrofa samochodowa.** W ubiegły czwartek około godz. 5 rano przy ul. 30-go Stycznia obok drogi wiodącej do Strzelnicy, wskutek nieostrożnej jazdy wpadł na przydrożne drzewo samochód ciężarowy nr. P. M. 53202 prowadzony przez nieposiadającego prawa jazdy właściciela samochodu handlarza Jana Izraelskiego, zam. w Gulubiu. Wypadku w ludziach na szczęście na było, samochód rozbity, szkody znaczne.

— **Bezczelne oszustwo.** We wtorek do rolnika Jana Rasmusa, zam. w Gniszewie, pow. Tczew przybył nieznany osobnik, który na podstawie księgi dostaw mleka do mleczarni w Tczewie w podstępny sposób wyłudził od rolnika 50 zł w gotówce i ulotnił się. Powiadomiona o oszustwie tut. policja wdrożyła śledztwo.

Legion Młodych - forpocztą komunistów?

Fiasko młodolegionowego zebrania „politycznego" w Grudziądzu.

Piszą nam z **Grudziądza:** W sali „Tivoli" odbyło się publiczne zebranie zorganizowane przez Legion Młodych. Przybyło około 150 osób, lecz młodolegionistów było — sądząc z oklasków — około 20-tu. Reszta obecnych — to opozycja. Po zagajeniu zebrania przez urzędnika Monopolu Tytoniowego p. Nowaka i wyborze prezydjum, zebrana publiczność domagała się publicznej dyskusji. Ponieważ przewodniczący zebrania odmówił otwarcia dyskusji, część zebranych opuściła salę. Pierwszy referat programowy wygłosił mgr Nurkowski z Poznania, który m. in. twierdził, że Legion Młodych odrzuca komunizm rosyjski, ale **popiera politykę radykalną.** Domagają się oni reformy rolnej i obdarzenia rolą chłopów. Młodolegioniści są przeciw kapitalistom i zwalczają obecny ustrój gospodarczy, gdyż **90% przemysłu znajduje się w rękach obcych.** Drugi referent, red. Sadzewicz z Warszawy, oświadczył m. in., że Młodolegioniści **pójdą razem z P. P. S. i Z. Z. Z. ku Frontowi Ludowemu.** Mówca patetycznie powoływał się na zasługi Legionów Piłsudskiego, co wyglądało, jakoby Legion Młodych chciał być identyfikowany z starymi zasłużonymi legionistami. Całość wypadła bardzo blado, jak również blado wypadły referaty, które składały się z frazesów.

STRZELNO. Zakaźne choroby. Ostatnio w okolicy tut. miasta wybuchła zakaźna choroba pomoru świń tak, że musiano zabezpieczyć maj. Klasztorne i teren tut. miasta. Również zakazano dowożu świń na targi.

ŚWIECIE. (t) **Hiszpanka w powiecie świeckim.** W obawie przed skutkami wojny domowej w Hiszpanii, schroniła się mieszkanka stolicy hiszpańskiej Madrytu, niej. p. Elwira W. wraz z dziećmi do Polski, gdzie przebywa u swych znajomych w powiecie świeckim. Nic dziwnego, że pojawienie się Hiszpanki na wsi pomorskiej stanowi swego rodzaju sensację.

— **Założenie Polskiego Białego Krzyża.** Odbyło się tu zebranie organizacyjne celem założenia oddziału Polskiego Białego Krzyża. W zebraniu wzięło udział około 70 osób, z których też większość zadeklarowała od razu swe przystąpienie. Po przemówieniu wstępnym organizatora zebrania p. rejenta Brzeskiego, został wybrany tymczasowy zarząd oddziału, który poprowadzi wstępną robotę organizacyjną. Do tegoż zarządu wybrano pp. rejenta Brzeskiego, burmistrza Słabęckiego, nacz. urz. skarb. Wojciaka, kupców Bartla, Br. Kierżkowskiego i Kuberskiego, kier. szkoły Makiłłę, i urz. skarb. Barana.

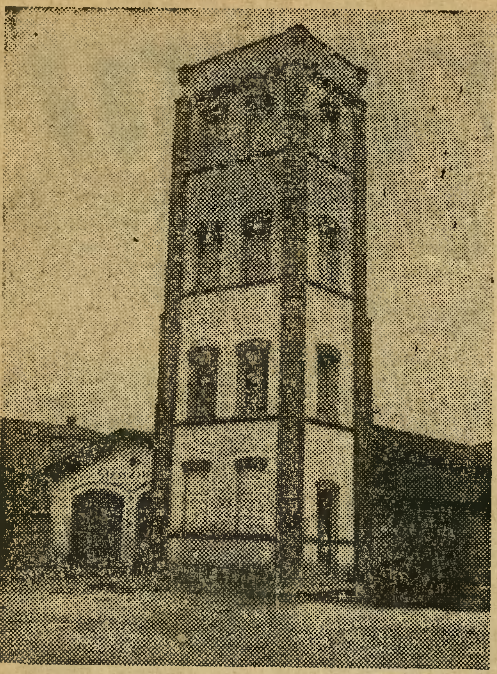
— **Przed poświęceniem szybowca.** Najbliższej niedzieli, 4 bm. w ramach programu tegorocznego tygodnia lotniczego, odbędzie się w Świeciu poświęcenie szybowca miejscowego koła szybowcowego LOPP. Poświęcenie nastąpi na szybowisku w Mariankach, na gruncie p. Niesłuchowskiego, o godz. 3 po południu.

OSIE. (t) **Poświęcenie mleczarni spółdzielczej.** Mleczarnia spółdzielcza w Osiu zdołała sobie wybudować w centrum własny gmach, gdzie umieszczono mleczarnię. Ub. niedzieli obchodzili członkowie tej spółdzielni polskiej uroczystość poświęcenia mleczarni i nowego gmachu. Tak oto spółdzielczości polskiej na Pomorzu przybyła nowa placówka, której też życzymy „Szczęść Boże".

Życie prowincji w reportażach „Dziennika Bydgoskiego"

MROCZA dawniej i dziś

„Miasto zyska przez przeniesienie województwa do Bydgoszczy".



Nowo pobudowana wspinalnia Ochotniczej Straży Pożarnej.

W północno-wschodniej części powiatu wyrzyskiego nad rzeką Rokitką i nad torem kolejowym Chojnice—Nakło rozłożyła się 2557 mieszkańców licząca Mrocza. Miasteczko jest wybitnie rolnicze, a większość obywateli to rolnicy, pracujący na własnej zagrodzie. Herbem miasta jest owieczka srebrna w tarczy.

Mrocza była początkowo wioską. Przywileje miejskie otrzymała za panowania Władysława Jagiełły w roku 1393. Była ona miastem szlacheckim. Przedmieścia Mroczy dobudowano w 17 wieku. Stary kościół katolicki pod wezwaniem św. Mikołaja ufundowany został w roku 1458. Kościół ten, odbudowany w roku 1712 w drzewie, a w roku 1830 w cegle, w roku 1929 został rozebrany, a na jego miejsce postawiono nowy. Proboszczem parafii mroteckiej jest od długich lat ks. Marcin Rochowiak.

— — — — — — — — —

Gdy w pamiętnych dniach 1918-19 roku Wielkopolska chwyciła za broń i rozgorzała walka o wolność, pod Mroczą również toczyły się krwawe bitwy. Szczególnie krwawą była bitwa, którą powstańcy stoczyli przy cegielni mroteckiej dnia 5 stycznia 1919 r., w której polegli śmiercią bohaterską Józef Balcerzak z Nakła i Feliks Łabędzki z Jarocina.

— — — — — — — — —

I przemysł jest w Mroczy zastąpiony. Istnieją 2 tartaki, 1 młyn parowy (niestety w ręku żydowskim) i 2 fabryki mebli.

*

Mrocza posiada dwie szkoły: 7-klasową powszechną publiczną i jednoklasową prywatną (niemiecką). Kierownikiem szkoły jest p. **Julian Gapiński.**

Miasto posiada również rzeźnię miejską, która istnieje od roku 1904 i naogół się kalkuluje. Kierownikiem rzeźni jest lekarz weterynarii p. **Jan Latowski.**

— — — — — — — — —

Włodarzem miasta jest od roku 1930 p. Czesław Degler, rodowity Wielkopolanin, człowiek dzielny i ruchliwy (hallerczyk), dbały o rozwój miasta, który udzielił nam obszernego wywiadu prasowego.

— Położenie finansowe miasta — mówi p. burmistrz — jest ciężkie ze względu na brak kredytów. Miasto upada, bo kryzys, tutaj szczególnie daje się we znaki. Mrocza odczuła silniej skutki zubożenia stanu



CZESŁAW DEGLER
burmistrz Mroczy.

rolniczego, albowiem jako miasto rolnicze jest od niego gospodarczo zależna. Bliskość Nakła i Bydgoszczy powodują zahamowanie życia gospodarczego. Miasto ucierpiało bardzo przez pobudowanie szos Witosław—Nakło i Koronowo—Wierzchucin. Dochody miasta są bardzo skąpe. Gospodarzymy z niedoborem budżetowym. Majątek miasta (nieruchomości i ruchomości) wynosi przeszło pół miliona złotych.

— Co w ostatnich latach zrobiono?

— W roku 1921 zaprowadzono w Mroczy sieć elektryczną. Sieć tę rozbudowano w roku 1925 i pobudowano nowy, masywny transformator. W roku 1931 urządzono nową targowicę dla handlu jarmarcznego bydła i koni. Dalej urządzono nową 3-kilometrową aleję czereśniową. W roku 1935 pobudowano trzypiętrową nowoczesną wspinalnię dla straży pożarnej, a w roku 1936 pobudowano przy szkole powszechnej masywny płot długości 136 metrów.

— Jakie p. burmistrz ma projekty budowlane na lata przyszłe — pytamy dalej.

— Z braku funduszów miasto nie przewiduje żadnych inwestycyj — za wyjątkiem **robót dla bezrobotnych,** jak: wybrukowanie targowiska, naprawa drogi Mrocza—Wyrża, obniżenie drogi (o 1 m) Mrocza — dworzec Matyldzin, urządzenie drugiej alei czereśniowej (zamierzamy wysadzić około 400 drzewek, wyhodowanych w własnej szkółce miejskiej) Mrocza—Białowieża i niwelacja tej drogi na przestrzeni 2,5 km, czyszczenie rzeki Rokitki na przestrzeni Mrocza-Chwałka oraz urządzenie boiska sportowego.

— Jak się pan burmistrz zapatruje na kwestię przyłączenia powiatu wyrzyskiego do Pomorza? — rzucam tak bardzo aktualne zapytanie.

— Miasto zyskałoby przez przyłączenie do Pomorza tylko wówczas, gdyby Bydgoszcz została stolicą województwa.

Tyle powiedział nam p. burmistrz Degler. Od siebie dodamy, że miasteczko to zwraca na siebie uwagę każdego przyjezdnego swą wzorową czystością. Nadmienić również należy, iż z dniem 1 października br. został miejscowy urząd pocztowy, którego kierownikiem jest p. naczelnik Stefan Groenwald, zakwalifikowany do czwartej klasy.

— Jak się powodzi kupcom i przemysłowcom?

— Handel i przemysł ciężko walczą. Bliskość Nakła i Bydgoszczy jest dla nas bardzo niekorzystne — skarżyło się przed nami szereg poważnych kupców. Ludziska ciągną do większych miast w przekonaniu, że tam taniej zakupią towary. Łudzą się jednak tylko, gdyż kupcy mrotеccy zakupują towary z pierwszego źródła i tak samo nisko kalkulują jak kupcy bydgoscy wzgl. nakielscy. Poza tym skarżą się kupcy, szczególnie bławatnicy, na domokrążców, którzy „wkręcają" naiwnym tandetę.

Oto blaski i cienie Mroczy.

Dyonizy Wesołek.



RYNEK W MROCZY I OGÓLNY WIDOK MIASTA.

Podpalacze - oszuści asekuracyjni z pod Mogilna.

15 lat więzienia i utrata wszelkich praw.

Gniezno. 15 lat więzienia, utrata praw honorowych i publicznych na przeciąg 5 lat i poniesienie kosztów sądowych — oto sentencja wyroku, wydanego przez sąd okręgowy w Gnieźnie w składzie pp. sędziów dr. Gumińskiego, Brandowskiego i Bielińskiego przy udziale p. prok. Zajączkowskiego jako oskarżyciela publicznego.

Ławę oskarżonych zajęli Adam i Józef Koziełowie oraz Stanisław Furdal, wszyscy z Kwieciszewa, powiatu mogileńskiego.

Józef Kozieł w marcu rb. nakłonił Furdala do podpalenia zagrody jego w celu uzyskania premii asekuracyjnej, przy pomocy której postanowił wybudować **nowe** budynki gospodarcze. W dniu 17 lipca rb. Furdal wspólnie z Adamem Koziełem wykonali „polecenie" Józefa Kozieła, i to w ten sposób, że Furdal zapalił słomę na klepisku w stodole, a Józef Kozieł wzniecił ogień w chlewie.

Ogień strawił doszczętnie stodołę, chlew z szopą oraz dom mieszkalny.

Podejrzenia policji skierowały się początkowo w stronę zupełnie niewinnego człowieka. Dopiero Furdal sam wyjawił zbrodnię podpalenia. Nie liczył się przy tym absolutnie z karą, jaka i jego dosięgnie, chodziło mu tylko o akt zemsty nad Józefem Koziełem za nie dotrzymanie przez niego danej mu obietnicy dożywotniego wymiaru.

Każdy z oskarżonych skazany został na 5 lat więzienia, utratę praw na przeciąg 5 lat i ponoszenie kosztów sądowych w łącznej wysokości 320 zł. (ap)

Otwarcie wystawy ogrodniczej

i Targów ziemi gnieźnieńskiej.

Gniezno, 3. 10. Dziś w sobotę po nabożeństwie w bazylice odbyło się otwarcie wystawy ogrodniczej i targów ziemi gnieźnieńskiej. Wystawa jak i targi przedstawiają się imponująco. Wystawa i targi trwają do 6 października.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w godzinach popołudniowych konkurs aparatów do spryskiwania, oraz wyświetlone zostaną o godz. 20 w kinie „Słońce" filmy ogrodnicze i rozrywkowe.

W niedzielę, poza pokazami z zakresu ogrodnictwa i wyświetleniem filmów, odbędą się popisy Szkoły Rolniczej żeńskiej z Witkowa, oraz podejmowane będą liczne wycieczki, przybywające celem zwiedzenia wystawy.

W ramach wystawy urządza się również w niedzielę o godz. 13 „Dzień Konia" oraz konkursy hippiczne na hippodromie przy ul. Wrzesińskiej, zaś o godz. 19 odbędzie się herbatka dancingowa Koła Ziemianek, które w tym dniu odbywają regionalny zjazd.

W poniedziałek prócz pokazów i atrakcyj odbędą się przede wszystkim ciekawe pogadanki dla dzieci szkół powszechnych, zwiedzających wystawę.

We wtorek, tj. w ostatnim dniu, wystawę zwiedzą żołnierze-rolnicy z garnizonu gnieźnieńskiego, po czym o godz. 16 rozdane zostaną nagrody i dyplomy.

W ciągu trwania wystawy odbywać się będą na jej terenie codziennie koncerty. Wstęp na wystawę, otwartą od godz. 9 rana do zmierzchu, kosztować będzie 25 groszy. (ap)

Sędzia i policjant.

Smutny obraz w gabinecie sędziego śledczego w Gnieźnie.

Gniezno. Często bywamy w gabinecie tut. sędziego śledczego okręgowego p. Węclewicza. Spotykamy tam różne typy ludzi, bandytów i złodziei zawodowych i niezawodowych, mniej lub więcej inteligentnych.

W ub. czwartek natknęliśmy się na siedzącego na twardej ławce w towarzystwie policjanta, b. naczelnika sądu grodzkiego w Wrześni, sędziego Stachowskiego, przebywającego **już od 6-ciu miesięcy za kratami** tut. więzienia śledczego, gdzie wraz również nieuczciwym sekretarzem sądowym Krotoszyńskim oczekuje rozprawy za nadużycia finansowe na szkodę Skarbu Państwa. Akta śledztwa obejmują już w tej chwili blisko 800 stron.

Na wspomnianej ławeczce Stachowski przeglądał swoją prywatną, a zabraną mu korespondencję. Jeden i drugi list, jedną i drugą fotografię, odkładał dla siebie na bok, resztę zaś darł na kawałki i przeznaczał na spalenie.

Smutny to był obraz! Sędzia, b. naczelnik sądu i członek wymiaru sprawiedliwości, na twardej ławce, pod dozorem policjanta... (ap)

Ubezpieczalnia w Gnieźnie sądownie skazana na płacenie poborów.

Gniezno. Jednym z licznie zwolnionych żywicieli rodzin, pracowników gnieźnieńskiej Ubezpieczalni Społecznej jest p. Król z Gniezna. W chwili zwolnienia upomniał się p. Król o wypłacenie mu zaległych poborów i diet. Ówczesny dyrektor Głuszczak odmówił wypłaty pretensji, zdaniem jego nieuzasadnionej. P. Król wystąpił z procesem przed sądem. W I. instancji wygrywa proces na przeszło 700 złotych, dyrektor Głuszczak wnosi apelację. W ub. środę sąd II. instancji w osobie p. sędziego okr. Płotki zatwierdza wyrok I. instancji w całej rozciągłości.

Na marginesie rozprawy w II. instancji należy zaznaczyć, że p. Król przedłożył sądowi odpis oświadczenia, podpisanego przez Głuszczaka i b. pracownika Pawłowskiego, zwolnionego przed rokiem, któremu w myśl **polubownego porozumienia** wypłacono w dniu 24 sierpnia rb. 660 złotych. Oświadczenie to, którego odpis znajduje się w naszych rękach, rzuca jaskrawy snop światła na stosunki, jakie panowały za czasów dyrektorstwa p. Głuszczaka. (Za niniejszy ustęp bierze pełną odpowiedzialność autor „Kwiatuszków ubezpieczalnianych", nasz stały współpracownik (ap) — dop. Red.)

—— :: ——

ZMARLI:

Śp. **Stefania Szubergowa** w Gnieźnie.

Ś. p. **Adam Szafarkiewicz** w Poznaniu.

Ś. p. **Władysław Zielewski** z Jarocina, b. naczelnik sądu grodzkiego w Katowicach, zmarł w Krakowie.

Śp. **Zygmunt Szymkowiak,** kierownik kancelarii notarialnej w Pleszewie.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

BAJKA: „Sztandar" (La bandera) z Annabellą i Jan Gabin.

BODEGA: „Niewidzialny promień". Nadprogram i tygodnik.

CZARODZIEJKA: Komedia polska p. t. „Jadzia" z Jadwigą Smosarską. Nadprogram tygodniki.

LIDO: Milionowe, imponujące widowisko „Maria Stuart" z Katarzyną Hepburn i Frederykiem March'em. Poza tem bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Ostatnio koronowany król komików Joe Brown w arcywesołej komedii **„Grzesznik mimo woli".** Nadprogram walka bokserska Louis—Sharkey oraz tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo "Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart. Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierzawia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Program Tygodnia Szkoły Powszechnej. W niedzielę od godz. 15 do 18 zabawa dla dzieci na Dworcu Morskim (wstęp 30 gr). O godz. 20,15 koncert popularny (dla dorosłych) w Szkole Morskiej, zorganizowany przez Szkołę Muzyczną imienia Chopina. Przed zabawą dziecięcą odbędzie się pochód dzieci do Dworca Morskiego. W przyszłą środę o godz. 15 film dla dzieci w „Morskim Oku".

Budowa elewatora zbożowego dobiega już końca. W chwili obecnej odbywa się montowanie maszyn. Całkowite wykończenie robót nastąpi w pierwszych dniach listopada, po czym bezzwłocznie rozpoczną się próby przeładunku zboża. Pojemność nowego elewatora wynosi 10.000 ton. Jest on własnością spółki akcyjnej „Elewatory Zbożowe" — powołanej do życia przez Bank Polski.

Wypadek przejechania. Zygmunt Stolp, lat 24, z zawodu szofer, zamieszkały w Gdyni przy ul. Jana z Kolna 6, prowadząc samochód osobowy, najechał przy ul. Portowej na Stanisława Maciąga, magazyniera. Skutkiem przejechania doznał Maciąg pęknięcia czaszki i został odwieziony w stanie ciężkim do szpitala. Sprawcę przejechania aresztowano.

Niedoszły samobójca. Alkohol działa na ludzi rozmaicie. Jedni upijają się na wesoło, inni wojowniczo, inni znów stają się tragiczni. Do tej ostatniej kategorii należy kucharz ze statku „Piłsudski" Franciszek Ostrowski, który pod wpływem wypitego alkoholu postanowił popełnić samobójstwo. Rzucić się do wody z własnego okrętu nie wypadało: to też Ostrowski udał się na pokład stojącego w Gdyni statku „Baltrower", przybyłego z Anglii i stamtąd skoczył do wody. Niedoszłego samobójcę uratowała załoga „Baltrowera".

Krwawy porachunek z kochanką. Władysław Ratajczak był po swojemu zakochany w Michalinie Skrzeczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Starowiejskiej 26. „Kto się lubi, ten się czubi", może więc w dowód tej właśnie miłości ognisty kochanek wszczął z panną Michaliną bójkę, która skończyła się dla niej bardzo niedobrze, bo ciężko poranioną musiano odwieźć do szpitala. Krewki Władysław nie wyszedł z tej walki również cało, gdyż używając jako broni butelki od piwa, rozbił ją i tak pokaleczył sobie rękę, i z powodu upływu krwi podzielił los ukochanej, wędrując również do szpitala.

Burza w zatoce puckiej.

Gwałtowny opad deszczowy, połączony z wyładowaniami atmosferycznymi, przeszedł nad północno-zachodnią częścią brzegów otwartego Bałtyku. Osobliwa ta burza pomimo, że temperatura nie przekracza 5 stopni, była krótkotrwałą. Najdłużej opad deszczowy trwał nad morzem.

Dalsze aresztowania

w sprawie nielegalnej emigracji do Ameryki.

Nie tak dawno temu rozeszła się po Gdyni wieść, że kilku bezrobotnym, którzy dostali się tą czy inną drogą do Ameryki, udało się uzyskać dobrze płatne posady w hotelach amerykańskich, gdzie podobno jest popyt na obcokrajowych służących. Wieść ta, kolportowana pocztą pantoflową, wzmogła próby dostania się do Ameryki drogą nielegalną. Gdzie są amatorzy na takie ryzykowne przedsięwzięcie, musieli się znaleźć również dobrze zarabiający pośrednicy nielegalnej emigracji. Przed kilku tygodniami dokonano pierwszych aresztowań wmieszanych w tę sprawę osobników, a w dniu dzisiejszym dokonano dalszego przytrzymania przez policję Kazimiery Olanowej, lat 40, zatrudnionej w charakterze siostry szpitalnej na „Piłsudskim". Uzupełnia ona swą osobą ilość aresztowanych z Dzygałą na czele.

Odpowiedź zakładów ubezpieczeń społecznych

w sprawach czynszów mieszkaniowych.

Od dawna już Z. U. S. był przedmiotem ataków prasy z powodu jego gospodarki w domach mieszkalnych, zwłaszcza w gdyńskich blokach mieszkaniowych. W odpowiedzi na te ataki Z. U. S. przesłał niektórym pismom wyjaśnienie, którego treść zadziwia wprost swoją... perfidią.

Dla wywołania w czytelniku dobrego nastroju, Z. U. S. ubiera się w szatę troskliwego opiekuna ubezpieczonych pracowników umysłowych, który troszczy się przede wszystkim o zapewnienie ubezpieczonym pracownikom wypłaty rent i zaopatrzeń emerytalnych i w tym celu lokuje w budownictwie mieszkaniowym swoje rezerwy kapitałowe, które muszą być **odpowiednio oprocentowane,** aby mogły w przyszłości zapewnić należytą wypłatę świadczeń. A dalej twierdzi Z. U. S., że ustalenie komornego poniżej pewnej dochodowości, byłoby równoznaczne z indywidualnymi korzyściami poszczególnych lokatorów ze szkodą dla ubezpieczonych.

Czyż Z. U. S. przypuszcza, że ogół czytelników pism, w których umieścił swe wyjaśnienie, jest naprawdę tak bezkrytyczną i bezmyślną masą, aby nie dojrzał w tych wyjaśnieniach całkiem wyraźną chęć zatajenia wysokości oprocentowania włożonego w budowę bloków kapitału i tej „pewnej" dochodowości, którą się tak wstydliwie ukrywa? Ponieważ Z. U. S. przestał być już od dawna instytucją samorządową, a więc jego działalność uchyla się z pod kontroli ubezpieczonych, sprawozdań z działalności zaś się nie ogłasza, przeto ubezpieczeni nie mają możności przekonania się, jak wygląda ta „pewna dochodowość" i „odpowiednie oprocentowanie" i na jakie cele i w jaki sposób zużywane są te pewne dochody i odpowiednie procenty.

Główne ataki na gospodarkę mieszkaniową i budowlaną Z. U. S. dotyczyły przede wszystkim i prawie wyłącznie gdyńskich bloków mieszkaniowych i ich administracji. Zupełnie słusznie zarzucano Z. U. S., że

1) **bloki gdyńskie były budowane drogo i tandetnie,** tak, że dziś przedstawiają się one jak rudery, po kilku zaledwie latach.

2) że czynsze mieszkaniowe, jeżeli się wliczy opłaty za opał, wodę i inne świadczenia, **nie różniły się wcale od lichwiarskich czynszów prywatnych właścicieli nieruchomości, którzy w 4 do 6-ciu latach amortyzowali swoje domy,**

3) że mimo tak wysokich **czynszów** utrudniał i dziś jeszcze utrudnia ubezpieczonym członkom Z. U. S. korzystanie z mieszkań w blokach Z. U. S. przez żądanie kaucji w wysokości 6-cio miesięcznego czynszu, czego nie mieli odwagi żądać nawet prywatni lichwiarze mieszkaniowi. Skutek zaś tego wymogu był taki, że mieszkania w blokach Z. U. S. wynajmowano tylko lekarzom, inżynierom, przedsiębiorstwom handlowym lub przemysłowym oraz różnym spekulantom, tylko nie ubezpieczonym, gdyż ci **nie posiadali środków na złożenie kaucji,**

4) że **pochopnie a często i lekkomyślnie wszczynano procesy eksmisyjne z lokatorami,** które bądź to niszczyły lokatorów nie posiadających środków na obronę prawną, bądź też przynosiły szkodę Z. U. S. przez ponoszenie kosztów nieuzasadnionych procesów. Pomijamy już milczeniem wcale niechlubne afery pracowników gdyńskiej administracji, zakończone przed sądami gdyńskimi oraz częstymi zmianami personalnemi w administracji. Jakie straty z tego tytułu poniósł Z. U. S. uchyla się również z pod kontroli ubezpieczonych,

5) od lokatorów wprowadzających się do opróżnionych mieszkań żądano, aby ponosili sami koszta remontu mieszkań.

6) Mimo wysokich opłat za opał, które Z. U. S. ściągnął od lokatorów, czego nie czynili nawet prywatni właściciele z nielicznymi wyjątkami, — temperatura w mieszkaniach Z. U. S. tylko w wyjątkowych wypadkach przekraczała 13° C.

7) Ogólne rozgoryczenie wśród zubożałych sfer pracowniczych i urzędniczych, obudziła **budowa z funduszów Z. U. S. ogromnego, luksusowego gmachu przy ul. 10 Lutego w Gdyni,** przeznaczonego ze względu na wygórowane czynsze, tylko dla ludzi zamożnych i bogatych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, kiedy równocześnie tysiące ubezpieczonych gnieździ się po wilgotnych suterenach i najnędzniejszych barakach podmiejskich.

8) Mimo pewnej poprawy na rynku mieszkaniowym i znaczniejszej zniżki czynszów na mieszkania średnie i większe, administracja domów Z. U. S. dalej uprawia dotychczasową politykę mieszkaniową, utrzymując czynsze na dotychczasowym poziomie oraz obowiązek składania kaucji w wysokości 6-cio miesięcznego czynszu, przeto wielu lokatorów wyprowadziło się z bloków Z. U. S. Rezultat tej polityki jest taki, że **kilkadziesiąt mieszkań stoi pustką,** przez co niewątpliwie znacznie zmniejszy się to „pewne oprocentowanie" i „odpowiednia dochodowość" bloków Z. U. S.

Jak zaś wygląda w rzeczywistości ta tak dobitnie podkreślana **„troskliwość" Z. U. S. o wypłatę świadczeń dla ubezpieczonych,** świadczą chyba wymownie niezliczone żale ubezpieczonych, odbijające się na łamach pism codziennych.

Największej zaś perfidne jest przytaczanie wysokości czynszów w domach Z. U. S. w Warszawie, a zupełnie zamilczanie wysokości czynszów w tychże domach w Gdyni, które dały przecież główny asumpt do kampanii prasowej przeciwko Z. U. S. Przekonanoby się bowiem wówczas, że czynsze w tych domach w Gdyni nie są o 10 do 20% tańsze, lecz przeciwnie.

Dowodów na poparcie powyższych zarzutów nam nie braknie, a będą one jeszcze wymowniejsze, aniżeli te nasze uwagi.

M. M-t.

Urzędnicy sądowi w walce o swój byt.

Z walnego zebrania w Gnieźnie.

Gniezno. Związek urzędników sądowych, koło Gniezno, odbył nadzwyczajne walne zebranie, któremu przewodniczył przybyły specjalnie do Gniezna na obrady, prezes zarządu okręgowego **Sempiński,** kier. sekretariatu sądu apelacyjnego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania przystąpiono do wyboru nowego prezesa, którego obowiązki pełnił ostatnio b. skarbnik Święcicki. Postawiono kandydaturę sekretarza **Sylwestra Kiszki,** wybór nastąpił przez aklamację. Po wyborze p. **Sempiński omówił szczegółowo tok** prac związkowych oraz zabiegi Związku nad polepszeniem doli urzędnika sądowego. Specjalna delegacja bawiła ostatnio w tej sprawie w Warszawie, gdzie została przyjęta przez p. ministra Grabowskiego. Stwierdzamy w tym miejscu od siebie, że urzędnik sądowy jest istotnie źle uposażony, on pracuje nie tylko w godzinach służbowych, ale wiele, wiele godzin po za godzinami, nie otrzymując za to osobnego wynagrodzenia za nadgodziny. Inspektor pracy też w to nie wkracza. Jeden z urzędników też słusznie **zaznaczył wobec nas, że p. premier Składkowski pilnie przestrzega punktualne rozpoczęcie prac o godz. 8-mej rano, natomiast nie ukazał się jeszcze okólnik premiera o punktualnym opuszczaniu biur.** (Napewno się nie ukaże — dop. Red.). Należy powiększyć etaty, albo też objąć urzędników ustawą o ochronie prac dla pracowników prywatnych.

Z kolei p. Małecki z prokuratury wygłosił dobrze opracowany referat na temat środków prawnych na postanowienia prokuratorskie.

Pod koniec zebrania powzięto uchwałę w kierunku ożywienia działalności Związku przez częste odbywanie zebrań i wygłaszanie referatów zawodowych w celu pogłębienia wiedzy fachowej.

Nowo wybranemu prezesowi p. Kiszce Redakcja pisma naszego życzy tą drogą pomyślnych wyników dla dobra sterowanej przez niego organizacji i jej członków. (ap)

15 proc. opustu od składek ogniowych za II-gie półrocze 1936 r.

udziela Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

Zakład Ubezpieczeń Wzajmnych w Poznaniu przyznaje 15% rabatu również od składek ogniowych za II półrocze br. Opust ten obejmuje ubezpieczenia ogniowe miejskie, wiejskie, przemysłowe i wielkorolne.

Przyznana obniżka przyniesie znaczną ulgę szerokim masom społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego w obecnych ciężkich warunkach, gdyż w sumie wynosi około 1½ miliona złotych.

Tak daleko idącej ulgi mógł udzielić Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jedynie dzięki szerokiemu zakresowi swego działania oraz dzięki zdrowej gospodarce finansowej.

Udzielenie ulgi świadczy o poczuciu odpowiedzialności zakładu wobec społeczeństwa i zrozumienia potrzeb jego klientów.

Bydło rogate, trzoda chlewna i owce

mogą być sprzedawane na targowiskach tylko na wagę.

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że w 71 numerze Dziennika Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra przemysłu i handlu z dnia 26. VIII. 1936 r. o ważeniu zwierząt rzeźnych, sprzedawanych na targowiskach.

W myśl wspomnianego rozporządzenia sprzedaż na targowiskach bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, przeznaczonych do uboju **może być dokonywana jedynie na podstawie wagi żywej lub bitej.** Ważenie zwierząt na targowisku może być uskutecznione tylko przez zarząd targowiska, za pośrednictwem funkcjonarjuszów zarządu zaprzysiężonych przez starostwa. Wyniki ważenia winny być stwierdzone na kwicie wagowym wydawanym stronom zainteresowanym.

Doprowadzenie zwierząt do wagi jest obowiązkiem sprzedawcy. Zainteresowani mogą żądać sprawdzenia w ich obecności, czy waga jest wytarowana. Zażalenia z powodu niewłaściwego ważenia powinny być skierowane **natychmiast** po zważeniu do zarządu (zarządcy) targowiska. Zarząd jest obowiązany przeprowadzić kontrolne ważenie w ciągu godziny od chwili zgłoszenia zażalenia. W przypadku, gdy zachodzi wątpliwość lub spór co do rzetelności urządzenia wagowego, miarodajne jest orzeczenie (ekspertyza) urzędu miar. O ile ekspertyza wykaże, że urządzenie wagowe jest rzetelne, koszty ekspertyzy ponosi osoba, która jej żądała, w przeciwnym zaś razie — zarząd targowiska.

Przepisy o obowiązku sprzedaży na podstawie wagi nie stosuje się przy transakcjach owcami, warchlakami i jagniętami.

Anglia nawet nie będzie rozmawiała na temat kolonii.

Londyn. (PAT) Po wygłoszeniu przez sir Samuela Hoare przemówienia w Margate, oraz po uchwaleniu rezolucji, przystąpili członkowie konferencji do omawiania sprawy mandatów kolonialnych. **Wśród ogólnego entuzjazmu** uchwalono następującą rezolucję:

„Uczestnicy konferencji proszą rząd, aby celem usunięcia nastroju niepokoju w imperium i zwodnicznych nadziei zagranicą, dał zapewnienie, iż stoi w dalszym ciągu na stanowisku oświadczenia uczynionego w Berlinie w marcu 1935 r. przez ówczesnego ministra spr. zagr. Johna Simona kanclerzowi Rzeszy, że

jakiekolwiek ustąpienie terytorjów stanowiących mandat brytyjski jest kwestją nie nadającą się do dyskusji."

Poprawka, żądająca od premiera oświadczenia, że kwestia ta nie zostanie nigdy poruszona przez rząd, oraz że gdyby jednak znalazła się na porządku dziennym, to powinna być poddana dyskusji na plenum izby gmin, została **odrzucona.** W toku dyskusji sir Samuel Hoare przypomniał dwa oświadczenia uczynione w tej sprawie **w sposób zupełnie niedwuznaczny, jedno przez premiera Baldwina w kwietniu, drugie zaś przez min. Edena w końcu czerwca.**

Ankieta: „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?"

Dyskusja skończona, ale...

Trzeba sprawę traktować poważnie.

Dyskusja na temat: „Gdzie powinna się mieścić siedziba Urzędu Wojewódzkiego Pomorza?" — jest dla Torunia niezwykle niewygodna. Na argumenty rzeczowe, wyłaniające się z naszej ankiety, prasa toruńska uporczywie odpowiada, że „dyskusja jest skończona". Ale mimo to od czasu do czasu odpowiada na niektóre wywody zainteresowanych sfer, **pomijając skwapliwie najbardziej istotne momenty**, które przemawiają za tym, aby siedzibę Województwa Pomorskiego przeniesiono do Bydgoszczy. Z początku Toruniacy twierdzili, że siedziba województwa powinna pozostać w Toruniu, bo to Toruniowi jest potrzebne. Teraz znów niejaki „Zet", zachęcający przeciwników do odchylenia przyłbicy, chociaż sam zasłania się pseudonimami, twierdzi w „Słowie Pomorskim", że **Toruń zasłużył sobie na to, by być stolicą.** Czym? Oto „Toruń byłby zrzucił jarzmo niewoli tak jak Poznań, gdyby nie wyraźny zakaz Naczelnej Rady Ludowej". Cóż to za wyjątkowa zasługa? To samo przygotowywało się przecież i w Bydgoszczy. I tu były całe bataliony polskie „gotowe do walki o wolność, i tu patriotów polskich „Grenzschutz" w kajdanach wlókł po ulicach, (szalał m. in. w naszych zakładach, grożąc wydawcom śmiercią). Ale nam nawet na myśl nie przychodzi, aby wypełnienie prostego obowiązku poczytywać za zasługę miasta. Jeżeli **polska racja stanu** nie pozwalała na to, by, zajęciem Pomorza odcinać wracającym z Ukrainy i północnej części Polski wojskom niemieckim powrotu do Rzeszy, to zaniechanie zamiarów powstańczych było obowiązkiem, tak jak obowiązkiem było przygotowanie powstania. Możnaby zresztą dużo mówić na temat przygotowań w Toruniu, ale lepiej pójść za generalnym inspektorem armii gen. Rydzem-Śmigłym, który na zjeździe legionistów i kół legionowych słusznie powiedział: **„Przestańmy gadać o przeszłości, a myślmy o przyszłości".** O tę przyszłość i nam chodzi. Stare zasługi tego czy innego miasta **nie mogą odgrywać roli** tam, gdzie chodzi o określenie celowości pewnych zarządzeń na przyszłość. Ale o tym Toruń nie chce mówić. Czy mamy przyjąć, że mówić nie może, bo nie ma rzeczowych argumentów, przeciwstawiających się naszemu twierdzeniu, że **rola Województwa Pomorskiego jest nierozerwalnie związana z rolą naszego wybrzeża**, a tej roli z Torunia nie można obserwować tak jak z Gdyni albo z Bydgoszczy, tak samo jak nie ma argumentów, uzasadniających **konieczność budowy nowych gmachów w Toruniu, skoro gmachy potrzebne są pod dostatkiem w Bydgoszczy**, albo, że **trzeba wyrzucać pieniądze na nowe gmachy, kiedy na wyzyskaniu istniejących w Bydgoszczy gmachów możnaby zrobić oszczędności, znakomicie umożliwiające daleko cenniejsze inwestycje?**

Oto jest dotychczasowy wynik naszej ankiety.

Dlaczego przy „reasumcji argumentów" w ujęciu toruńskim, właśnie te **najistotniejsze argumenty** się pomija?

My to rozumiemy. Gdy się nie ma kontrargumentów, najlepiej zasłonić się autorytetem Urzędu Wojewódzkiego, którego komunikat „zamknął dyskusję".

Otóż możemy Toruniaków zapewnić, że dla nas dyskusja nie jest i nie będzie zamknięta, dopóki nie zapadnie ostateczne rozstrzygnięcie. I z naszej strony zrobimy wszystko, aby w tej dyskusji wypłynęły **wszystkie argumenty**, oświetlające interesujące nas zagadnienie nie z punktu widzenia interesów jednego miasta, ale **państwa i całego Pomorza.** W tej dyskusji bardzo chętnie umieścimy także wszystkie głosy, które uzasadnią stanowisko Torunia pod wyżej nakreślonym punktem widzenia. I jeżeli rzeczowe argumenty w dyskusji szalę przechylą na stronę Torunia, my wbrew słuszności występować nie będziemy, bo nam chodzi wyłącznie o **ujawnienie prawdy**, skąd i najlepiej będzie można administrować nadmorską prowincją z największym pożytkiem dla gospodarki narodowej i dla mieszkańców nadmorskiego województwa.

To jest naprawdę jedyne poważne postawienie sprawy. Kto jak kto, ale pismo, które stale — słusznie zresztą — ubolewa nad tym, że się w Polsce arcyważne sprawy załatwia w ciszy gabinetów bez wysłuchania głosu opinii publicznej, nie powinno zalecać całkiem niepoważnego zgilotynowania dyskusji.

Bydgoszcz jest już stolicą Pomorza

pod względem sportowym.

Kiedy Miejski Komitet WF. i PW. obchodził 10-lecie swego istnienia (w listopadzie 1932 r.) — otrzymał od ówczesnego dyrektora Państw. Urz. WF. p. płk. Kilińskiego telegram następującej treści:

„W dniu 10-lecia Komitetu, którego działalność zapisana jest tak chlubnie w księdze dziejów polskiej kultury fizycznej, składam gorące życzenia dalszej owocnej pracy, takiej, by Komitet Bydgoski mógł nadal służyć wzorem dla innych."

„Wzorem dla innych..." W słowach tych kryje się nie zwykłe życzenie okolicznościowe, lecz prawda, udowodniona rzeczywistością. **Miejski WF. i PW. w Bydgoszczy jest pierwszą tego rodzaju instytucją sportową w Polsce.** Właśnie w Bydgoszczy został stworzony Komitet, na organizacji którego wzorowała się cała Polska.

Dzisiaj już w każdym prawie mieście jest miejski komitet wf. i pw. Zapoczątkowana w Bydgoszczy oficjalna organizacja sportu stała się obowiązującą. Już to samo wystarczyłoby, aby nazwać Bydgoszcz ośrodkiem sportu o przodującym znaczeniu w Polsce. Już to samo wskazuje, jak ogromnie wielką rolę odgrywa Bydgoszcz w życiu sportowym nie tylko Pomorza, ale i całej Polski. Jednak to nie jedyny asumpt, który pozwolił nam nazwać Bydgoszcz sportową stolicą Pomorza. Powodów do tego określenia jest więcej.

Pod względem sportowym Bydgoszcz należy do Pomorza i podlega Okręgowemu Urzędowi WF. i PW. w Toruniu. Pomimo że urząd ten istnieje w Toruniu, pomimo że wszystkimi środkami specjalnie popiera się ruch sportowy w stolicy województwa, pomimo że buduje się tam hale sportowe i boiska, zakrojone na wielką miarę — to jednak **właśnie Bydgoszcz przoduje w sporcie pomorskim pod każdym względem.** Jest to tak powszechnie wiadome, że właściwie nie trzeba nawet szukać też na poparcie tego stwierdzenia. Nie chcemy jednak być gołosłowni — w naszej ankiecie „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza" specjalnie poruszamy ten temat, by ogromne znaczenie sportowe Bydgoszczy jeszcze dobitniej uwypuklić i unaocznić. Szereg informacyj i danych, które przytaczamy, pozwoli Czytelnikowi zorientować się dokładnie w tak bardzo dziś popularnej dziedzinie sportu. Sport jest wielką potęgą, a znaczenie jego wzrasta z dnia na dzień. Przy rozważaniu wszystkich pro i contra za stolicą Pomorza w Bydgoszczy nie można pominąć przodującej roli Bydgoszczy w sporcie milczeniem.

By zasięgnąć w tej sprawie źródłowych informacyj, udaliśmy się do **Miejskiego Ośrodka WF. w Bydgoszczy.** Kierownik Ośrodka **p. dyr M. Matuszewski** i jego zastępca, a zarazem najtęższy instruktor sportowy i wybitny sportowiec **p. mgr Zakrzewski** udzielili nam uprzejmie szczegółowych informacyj:

Że Bydgoszcz jest już stolicą sportową Pomorza i nie potrzebuje się specjalnie ubiegać o ten zaszczyt, świadczy choćby fakt, iż w naszym mieście znajdują się **kierownicze organizacje sportowe — zarządy najważniejszych okręgów sportowych.** W Bydgoszczy mieści się **Pomorski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, Pom. O. Zw. Lekkoatletyczny i Atletyczny, Pom. O. Zw. Pływacki, Pom. O. Z. Kolarski i delegatura Pol. Związku Tenisowego na Pomorze**, spoczywająca w rękach **p. dr Nieduszyńskiego.** Piłka nożna, pływanie, kolarstwo, lekkaatletyka — a więc najważniejsze dziedziny sportu koncentrują się w Bydgoszczy. Stąd płyną zarządzenia, tu odbywają się najważniejsze imprezy sportowe. Zawodnicy bydgoscy reprezentują Pomorze w wielu dziedzinach sportu. Mamy najlepsze urządzenia sportowe, najlepszych zawodników i bezapelacyjnie przodujące stanowisko we wszystkich gałęziach sportu. Dość wymienić wioślarstwo. **Bydgoski Ośrodek Wioślarski zajmuje pierwsze miejsce nie tylko na Pomorzu, ale i w Polsce.** Sława naszego wioślarstwa sięga daleko poza granice kraju. Przodująca rola sportu bydgoskiego na Pomorzu nie wyczerpuje się na wioślarstwie i tych gałęziach sportu, których związki okręgowe mamy w Bydgoszczy. Nawet i w innych dziedzinach, w których nie posiadamy najważniejszych magistrali sportowych, rola bydgoskich sportowców jest zdecydowanie przodująca. Dość wymienić kajakarstwo, narciarstwo, hokej itd.

Imprezy.

W Bydgoszczy odbywają się corocznie imprezy sportowe na miarę europejską, które rozsławiają imię Bydgoszczy daleko i szeroko. Właśnie w naszym grodzie odbyły się na jednym z najlepszych torów regatowych na świecie **wioślarskie mistrzostwa Europy**, które wsławiły się jako najlepiej zorganizowana impreza w tej dziedzinie. Corocznie odbywają się tu słynne regaty międzynarodowe. W Bydgoszczy odbyły się — wspominając tylko ostatni okres — motocyklowe, tenisowe i w dziesięcioboju lekkoatletycznym **mistrzostwa Polski.** Z najbliższych imprez zasługuje na uwagę **półfinałowy mecz piłkarski o Puchar Polski Kraków—Pomorze**, który odbędzie się 15 listopada. Każda niedziela przynosi kilka imprez sportowych o ogólnopolskim znaczeniu, a liczba widzów na imprezach sportowych dosięga nieraz 8000 osób.

Urządzenia sportowe.

Wśród urządzeń sportowych na czoło wysuwa się park sportowy ze stadionem miejskim im. Marsz. Piłsudskiego. Stadion ten jest zaopatrzony we wszelkie urządzenia sportowe i posiada m. in. świetną bieżnię. Ostatnio wybudowana strzelnica małokalibrowa o 6 stanowiskach może służyć za wzór tego rodzaju urządzenia.

W parku sportowym znajdują się m. in. korty tenisowe, tor kolarski, boiska gier sportowych itp.

W sumie posiada Bydgoszcz 8 boisk gier wielkich, 10 boisk gier małych, 4 boiska tenisowe, 2 ogrody jordanowskie, 10 sal gimnastycznych, 3 pływalnie, 7 przystani wioślarskich, 3 ślizgawki, 2 tory łyżwiarskie, boisko hokejowe, tor kolarski, tor regatowy, tory saneczkowe, 3 strzelnice małokalibrowe itd.

Nad rozwojem sportu w Bydgoszczy czuwa Miejski Ośrodek WF., posiadający pierwszorzędnie wyposażoną poradnię sportowo-lekarską. Kierownikiem Ośrodka jest p. dyr Matuszewski, który nad rozwojem sportu w Bydgoszczy położył bardzo wielkie zasługi.

Organizacje.

Bydgoszcz posiada około 2000 kobiet i 10000 mężczyzn, uprawiających czynnie sport. Nad wychowaniem sportowym kadr młodzieży czuwa 25 instruktorek i 55 instruktorów wf. Posiadamy 13 organizacyj wf., 10 hufców harcerskich, 12 kół KSM., 9 gniazd sokolich, 27 klubów sportowych, 3 kluby wojskowe i 8 klubów sportowych szkolnych. We wszystkich dziedzinach przeprowadza się mistrzostwa miasta. Do popularyzacji sportu wśród młodzieży przyczyniają się zawody sportowe juniorów i „pierwsze kroki".

Nie można pominąć olbrzymiej roli wychowawczo-sportowej Sokoła. KSM. męskich i żeńskich, Pocztowego i Kolejowego PW. itp. Trzeba podkreślić, że Okręg Pocztowy PW. znajduje się w Bydgoszczy.

*

Przodujące stanowisko Bydgoszczy w sporcie pomorskim jest jednym z licznych przyczynków do aktualnej sprawy: stolica Pomorza powinna znajdować się w Bydgoszczy. W sporcie mamy wszystko, co godne jest miasta wojewódzkiego. Sport bydgoski dowodzi, że wbrew nielogicznemu podziałowi administracyjnemu stołeczność Bydgoszczy w tej dziedzinie — jak i we wszystkich — na Pomorzu nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Józef Kołodziejczyk.

Jak będzie przeprowadzona w Bydgoszczy zbiórka

na Fundusz Obrony Narodowej.

Miasto zostanie podzielone na rejony, w obrębie których powołane do życia lokalne Komitety Rejonowe zajmą się dopilnowaniem, by akcja zbiórkowa objęła **wszystkich bez wyjątku** obywateli danego rejonu. Większe instytucje, fabryki itp. stanowić będą rejon same dla siebie. W każdym rejonie będą doręczone właścicielom (administratorom) domów wzgl. kierownikom większych ugrupowań listy składkowe, dla każdej nieruchomości z osobna. Listę tę wypełni właściciel (administrator) domu wpisując na nią nazwiska samodzielnie zarobkujących obywateli.

Ponieważ wiele osób, zwłaszcza zatrudnionych w urzędach, już uiściło odpowiedni **datek na F. O. N., te osoby w odpowiedniej** rubryce zamieszczą notatkę stwierdzającą, że obowiązek obywatelski wobec F. O. N. już spełniły, podając równocześnie nazwę instytucji, w której obowiązku tego dokonały.

Zebrane kwoty należy wraz z listami składek oddawać **w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Bydgoszczy** (ul. Jagiellońska), która wystawiać będzie odpowiednie pokwitowania.

Komitet F. O. N. prosi osoby nie mające innego zatrudnienia, ludzi dobrej woli, gotowych do bezinteresownej współpracy przy organizowaniu na szeroką skalę zakrojonej akcji zbiórkowej, o zgłoszenie swej gotowości do współdziałania pod adresem **komitetu.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 października 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Teresy od Dzieciątka Jezus.
Jutro: Franciszka Seraf.
Wschód słońca o godzinie 6.02.
Zachód słońca o godzinie 17.35.

Stan pogody.

NADAL CHŁODNO I PRZELOTNE DESZCZE.

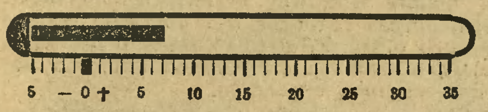
W godzinach popołudniowych panowała wczoraj w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami notowano opady w postaci mieszanej, t. zn. deszczu lub krup. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 2 st. w Zakopanem, 4 we Lwowie i Katowicach, 5 w Krakowie, 6 w Pińsku, 7 w Warszawie i Łodzi, 8 w Poznaniu, 9 w Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądzu i Toruniu, 10 w Wilnie. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i chłodno. — Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu chłodno przy zachmurzeniu zmiennym i przelotnych opadach. Rano mglisto. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



→ Stan dzisiejszy o godz. 10

→ Stan wczorajszy

Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY APTEK
od 28. IX. — 4. X. 1936 r.:

Apteka Piastowska, Śniadeckich 49, tel. 3682.

Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 3098.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 4 października dr Gadomski, ul. Gdańska 57, telefon nr. 34-21.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę, oraz jutro, w niedzielę wieczorem **„ZBURZENIE JEROZOLIMY"** T. Konczyńskiego. Jest to sztuka sensacyjna nietylko ze względu na treść pełną kapitalnych analogii do współczesności, lecz również na ujęcie tematu. Autor zerwał z patosem posępnej tragedii i dał akcję nawskroś realistyczną, przepełnioną humorem, sarkazmem i ironią. Metoda demaskowania typów, wprowadzanych do sztuki daje niepospolite efekty. Reżyseria Jerzego Szyndlera, udział biorą pp.: Paszkowska, Dytrych, Gajdecki, Jaglarz, Koczanowicz, Korecki, Leśniowski, Lochman, Nowakowski, Pietrowicz, Połoński, Serwiński, Szyndler i Ziemski.

W niedzielę o godzinie 16 **po cenach zniżonych** daną będzie po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym **„MATURA"** W. Fodora z gościnnym udziałem **dyr. Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.**

— **Sekretariat Francuskich Kursów** w Gimn. Kopernika, założonych i subwencjonowanych przez rząd francuski, otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem, przyjmuje zapisy na wszystkie kursy: początkowe, elementarne, średnie i wyższe. W miarę zapisów tworzą się nowe oddziały. Prócz tego organizuje się kurs piąty — konwersacji i korespondencji handlowej — dla osób władających językiem francuskim. Najlepsi uczniowie kursu czwartego i piątego otrzymają bezpłatny bilet na wycieczkę na międzynarodową wystawę w Paryżu. Najlepsi zaś uczniowie niższych kursów otrzymają zwrot całorocznej opłaty, wniesionej za naukę na całorocznym **kursie.** (18608

Na marginesie.

Zadanie rządu nie jest łatwe. Na podstawie okólników ministerialnych trzeba dojść do przekonania, że rządowi szczerze zależy na ułatwieniu obywatelom życia. Cóż, kiedy najlepsze zamiary rządu często się rozbijają o jakieś przeszkody, wytwarzane albo złą organizacją administracji, albo też tym, że niektórzy urzędnicy nie dorośli do wysokości zadania.

Przed kilku dniami prasa notowała fakt, że sekwestrator skarbowy zafantował za podatki inwentarz rolnika, któremu kilka dni przed tym starosta powiatowy musiał przyjść z pomocą, aby nie zginął z głodu. Jest to jaskrawy dowód słabej współpracy poszczególnych organów administracji państwowej. Starosta jest reprezentantem rządu i szefem administracji ogólnej, ale często na skutek braku potrzebnej współpracy poszczególnych działów służby, o krzywdach, wyrządzonych ludności, dowiaduje się dopiero wtedy, gdy krzywdy te wywołały niepokój.

Ten stan rzeczy należałoby usunąć, jeżeli się chce stosunki naprawdę naprawić.

Drugi wypadek, to kwestia nieporozumień, wynikających z braku dobrze dobranych sił.

Niedawno temu czytaliśmy, że p. wicepremier Kwiatkowski przyjął delegację emerytów, oświadczając jej, że ma szczery zamiar naprawić krzywdę wyrządzoną emerytom i prosił delegację, by przygotowała ze swej strony projekt jednolitej ustawy emerytalnej, gdyż dotychczasowe projekty go nie zadowalają.

Delegacja wyszła z gabinetu p. wicepremiera uradowana i przekonana, że przecież w rządzie krzywda emerytów znalazła zrozumienie. Po konferencji u wicepremiera udała się delegacja do autora „poprawionej" ustawy emerytalnej p. Linkera w Ministerstwie Skarbu i tu dowiedziała się, że nowy projekt pogarsza sytuację emerytów. Dziwny przebieg tej konferencji jest przedmiotem wniosków zrzeszeń emerytalnych, wpływających do rąk posłów, a świadczących o wielkim rozgoryczeniu, wywołanym postępowaniem wymienionego urzędnika ministerialnego.

Takie wypadki, że urzędnik psuje, co minister buduje, bynajmniej nie są odosobnione.

Czyż można się po tym dziwić, że okólniki ministerialne, ożywione najlepszymi intencjami, nie wywołują w społeczeństwie większego zachwytu?

Fabryczny skład sukna
firmy Gustaw Molenda i Syn w Bydgoszczy
zmodernizowany.



Do doskonale prowadzonych przedsiębiorstw należy **fabryka sukna Gustaw Molenda i Syn w Bielsku.** Fabryka egzystuje już od roku 1850. O jej rozmiarach świadczy fakt, że fabryka posiada 105 warsztatów tkackich, 4610 zgrzebnych wrzecion i 1200 wrzecion nicianych i zatrudnia około 500 osób.

Wspomniana fabryka wyposażona jest w najnowocześniejsze urządzenia i w maszyny najnowszych konstrukcyj, a wykończalnia tych zakładów **jest tak wielką,** że nietylko jest w stanie wyprodukować **rocznie do 350.000 metrów towaru,** tj. wykończyć własne zapotrzebowanie, lecz i towar innych firm, posługujących się wykończalnią firmy Gustaw Molenda i Syn.

Kolekcje firmy Molenda są bogato wyposażone w najmodniejsze desenie, które na rynku ukazują się równocześnie z tymi samymi wzorami firm angielskich. Zatem dotychczasowe mniemanie, że tylko angielski towar jest dobry, zostało przez fabrykację materiałów Gustaw Molenda i Syn, wyrabiane z najlepszych surowców, obalone. Co najważniejsze, materiały firmy Molenda są przede wszystkim tańsze. Firma weszła na drogę zakładania własnych składów fabrycznych i ma dzisiaj kilkadziesiąt składów, rozrzuconych w całej Polsce.

Już od szeregu lat skład fabryczny istnieje **w Bydgoszczy,** pod firmą **Gustaw Molenda i Syn przy ul. Gdańskiej 11,** znany nietylko w mieście, lecz i w dalekiej okolicy.

Ostatnio fabryka sukna Gustaw Molenda i Syn w Bielsku dokonała powiększenia składu fabrycznego w Bydgoszczy. Skład ten został całkowicie przebudowany i zmodernizowany na zewnątrz i na wewnątrz.

Przebudowa bydgoskiego składu fabrycznego miała na celu powiększenie lokalu w związku z wzmagającym się ruchem. Jeżeli szeregi klienteli wspomnianej firmy stale się powiększają, przypisać to należy rzutkiemu i sprężystemu organizatorowi okręgowemu **p. dyrektorowi Heinrichowi,** który potrafił sobie zjednać klientelę. Placówkę trzeba zaliczyć do jednej z największych i najpoważniejszych w dziedzinie materiałów w naszym mieście. Tak samo **p. Edward Kwiatkowski,** dzielny kierownik bydgoskiego oddziału uchodzi za fachowego i rutynowanego kupca. Dzięki dobrej obsłudze klienteli firma zdobyła sobie u swych odbiorców pełne zaufanie. Dlatego tak kierownictwo jak i firma sama cieszy się najlepszą renomą i zasłużonym powodzeniem. (18819

Informacje „Orbisu".

1. POCIĄGI POPULARNE.

a) 11. X. do 12. X. do Poznania na wystawę „Sztuka, wnętrze i kwiaty". Cena przejazdu w obie strony 7,— zł, łącznie z wstępem na wystawę;
b) 11. X. do 12. X. do Warszawy; cena przejazdu w obie strony 9,60 zł.

2. ULGOWE PRZEJAZDY.

a) Hołd na Rossie w Wilnie do 30. X. Normalny bilet „tam" — powrót bezpłatny.
b) Zakopane do 30. X. „Tam" 33% zniżki — powrót bezpłatny. Pobyt w Zakopanem 4,50 zł dziennie.

3. WYCIECZKI ZAGRANICZNE.

10. X do 3. XI. wycieczka do Wiednia, Wenecji, Rzymu, Neapolu, Sorrento, (Pompea, Wezuwjusz, Capri), Florencji i Budapesztu. Zapisy do 6. X.

Poza tym można otrzymać wszelkie bilety: kolejowe, wojskowe, urzędnicze, szkolne, normalne okręgowe i karty okręgowe.

Informacje: „Orbis", Dworcowa 2, telefon 36-67. (18802

Jutro — kwesta na biednych.

W związku z rozpoczynającym się w jutrzejszą niedzielę (dnia 4 października) na terenie całego województwa Tygodniem Miłosierdzia, nad którym protektorat objąć zechcieli J. Em. ks. kardynał Hlond i p. wojewoda Maruszewski, odbędzie się jutro na ulicach kwesta na biednych. Ze względu na nędzę tysięcy ludzi żyjących bez pracy, odzieży, bielizny, niejednokrotnie przymierających głodem, kwestę tę polecamy szczególnej uwadze czytelników, aby wynik jej mógł się przyczynić w znacznej mierze do ulżenia nędzy w naszym mieście.

Wyświęcenie 50 kleryków w Potulicach.

W dniu św. Michała Archanioła ks. Prymas udzielił sakramentu kapłaństwa około 50 klerykom zakonu Chrystusowego dla wychodźców w Potulicach.

Na uroczystości tej byli również okoliczni księża, m. in. ks. prob. Płoszyński ze Ślesina, ks. dziekan Filipiak z Panigrodza i ks. radca Noak. Na uroczystość przybył **również starosta** bydgoski Suski.

Aktualia wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane.

Za moje myto.

By wilk był syty,
a koza cała,
by na cię spadła
sława i chwała,
o Ligo Narodów,
wozu piąte koło,
udaj, że mózg masz
choć w czaszce goło.
Rozstrzygaj sprawę
Addis Abeby
i Mussoliniego
według potrzeby:
gdy czarny „władca"
o to zapyta —
— że wygra sprawę —
powiedz i kwita!
gdy Mussolini
pełen rezonu
zapyta ciebie
powiedz, by z plonu,
by z swej zdobyczy
korzystał śmiele
bo racji w słusznej
sprawie ma wiele.
A gdyby później —
zdarzyły się skargi —
w udanej wściekłości
ty zatnij wargi
i wielkim głosem
zaśpiewaj z patosem:
za moje myto
kijem mnie obito.

E. K.

— **Istniejące przy pryw. 6-kl. szk. powsz. pod wezw. św. Kazimierza przedszkole** z używaniem konwersacji francuskiej, posiada jeszcze kilka wolnych miejsc. Cieszkowskiego 6, tel. 1203. (18516

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

P. Juljusz Polanowski składa zł 5 i wzywa pp. Kulczyka, przemysłowca, Poznańska, Bociańskiego, restauratora i Wł. Kopydłowskiego z Banku Zw. Sp. Zarobk. oraz Kazimierza Malickiego z ul. Filareckiej.

P. Kazimierz Jesieniowski zł 5 i wzywa p. Józefa Pokorskiego, dziedzica majątku w Wtelnie.

P. Pilaczyński Antoni zł 5 i wzywa pp. Henryka Bogackiego, Zygmunta Kulczyńskiego, Mariana Mateckiego, Jana Modzelewskiego.

P. Pilaczyński Józef zł 10 i wzywa pp. Karola Starka (drog. „Iris"), St. Stolpego, Gdańska, Bronisława Zamiarę.

P. Stanisław Lewandowski (Kraszewskiego 14) zł 5 i wzywa p. Rzentkowskiego Marcelego (Kraszewskiego 14), Władysława Dukata (Chełmińska 18), Kazimierza Siudę (Chełmińska 8), Dzikowskiego (Chełmińska 2), Wawrzona (Chełmińska 7), Kujatha (Chełmińska 24), Wacława Bukolta (Chełmińska 10).

Dr. Szymanowski zł 5 i wzywa p. dyr. Józefa Witka, Petersona.

P. Stefan Piwański zł 5 i wzywa pp. Tadeusza Kempińskiego (Koronowska), Jana Słusza jun. (Koronowska), Jana Piwańskiego (Śląska), Stefanię Smidtównę (Śląska), Irkę Niewiadowską, Wszędzin, pow. Mogilno, Marie Wielewską (Marcinkowskiego), Henryka Rzeszewskiego, Janikowo pow. Inowrocław, Lubomirę Dobrzyniecką, maj. Lubawa, Geńka Mączyńskiego, Chełmża, ul. Lipowa.

Szary film nędzy.

Otwórzcie serca w Tygodniu Miłosierdzia.

Na życiu społecznym naszej doby ciąży wielkie zagadnienie nędzy, mającej główne swe źródło w przewlekłym przesileniu gospodarczym. Dobrze, jeżeli szarzyzna codziennego życia przynosi szaremu człowiekowi tylko dobre, codzienne kłopoty, jeżeli praca i zarobek, jakie posiada, pozwalają mu opędzić przynajmniej najważniejsze potrzeby osobiste i rodzinne.

Byłoby jednak złudzeniem przypuszczać, że przynajmniej tak jest wszystkim w naszych czasach. Nie — jest gorzej, znacznie gorzej. Nie możemy przejść do porządku dziennego nad nagim faktem, **że wśród nas — w naszym mieście, w naszym domu — żyją tysiące ludzi, których życie i położenie przedstawia się, jak jeden wielki film kolorowy — film nędzy duchowej i materialnej.**

Byliście kiedy w tych domach, gdzie ojciec rodziny miał pracę, chleb, zadowolenie z życia? Dziś pozostało tylko wspomnienie. Od lat jest bez pracy. Od lat chodzi, prosi, błaga, żebrze o kawałek chleba dla siebie i dla swoich. Nie wszędzie znajduje zrozumienie dla swej sytuacji. Często zatrzaskują mu drzwi przed nosem. Często nazwą go włóczęgą, żebrakiem, nierobem. **Cóż on winien, że przy najlepszej woli pracy znaleźć nie może?**

W tym domu jest żona, są dzieci. Wychudzone, sine twarze, zapadłe oczy. Zamarł w nich każdy błysk radości. Od miesięcy, od lat, dzień w dzień stają przed tym samym aż do znudzenia powtarzanym pytaniem: co dziś jeść będziemy? czym opalić zimą nędzną izbę? Czym się przykryć do snu? Czym się przyodziać?

W tym domu jest młodzieniec, jest dziewczyna. Przez kilka miesięcy chodzili poszukiwać pracy. **Właściwie nigdy jeszcze nie pracowali.** Opuścili szkołę. Opuszczali ją z radością, że w nowe idą życie, że będą pracować, zarabiać, pomagać rodzicom, stworzą własny dom. Żadna z tych nadziei się nie spełniła. Żadna, począwszy od pracy i zarobku, którego zaczęli poszukiwać. Wszędzie ich odprawiono z niczym. Nawet w naukę iść trudno, bo to kosztuje. Skąd mają wziąć środki? Ojciec niczego nie da, sam niczego nie ma. A gdy taki stan trwa miesiące, a nawet lata, poczynają powoli rozumieć, że coś się zepsuło w ich programie życiowym. Ogarnia ich żal do świata, do ludzi, do wszystkiego i wszystkich. Rodzi się bunt w ich duszy, w ich umyśle i sercu. W umyśle powstają myśli wywrotne, pragnące zmienić bodaj siłą istniejący porządek społeczny. **W sercu budzą się uczucia nienawiści do klas posiadających, do tych, co rozsiadują się w wygodnych fotelach, przy winie i kartach.** Ludzie mówią, że stali się komunistami. A oni w gruncie rzeczy pod obuchem nędzy przeklinają panujące ustroje społeczne, które nie mogą im zapewnić już nie jutra, ale nawet nie dzisiejszego dnia. Marzy im się Bolszewia, Meksyk, Hiszpania.

To wyjątki! — Nie — to tysiące w naszym mieście! Dodajcie tych, którym grozi eksmisja mieszkaniowa i którzy z rozpaczą w sercu zmuszeni są wyprzedać resztki nędznego umeblowania, lub resztki odzieży, aby chronić się przed przymusowym opuszczeniem ostatniego kąta, albo iść muszą zamieszkać w barakach miejskich. Ach, te baraki! Pozostaną one pomnikiem nędzy XX wieku! Na samo wspomnienie tej nędzy duchowej i materialnej, jaka tam panuje, ogarnia wstręt i żałość każdego myślącego obywatela!

Dodajcie **tysiące tych dzieci, których całodziennym pożywieniem jest kromka suchego chleba!** Dodajcie setki starców, którzy z braku sił i zdrowia nawet o żebraczym kiju chodzić nie mogą! Dodajcie setki chorych, którzy nie wchodzą w ramy urzędowej rubryki, co zapewniłaby im leczenie na koszt publiczny!

Czy już wyczerpany ten obraz nędzy i rozpaczy? Ależ skąd! Trzebaby każdy wypadek nędzy badać indywidualnie, aby móc bodaj w części sobie zdać sprawę z ogromu nędzy toczącej się brudną falą po życiu społecznym naszych czasów. A wzajemne obwinianie się w rodzinie na skutek biedy? A skłócone małżeństwa? A rozbite życie rodzinne? A udręki duchowe? A może nawet ucieczka od życia, jako ostatni sposób ucieczki od nędzy?!

Obchodzimy jubileusz skargowski. **Któż to, jeżeli nie Skarga wypowiedział wielkie wskazania pod adresem nędzy, z którą walczył przez życie całe, jak nikt inny?** „Ty, któryś jest zdrowy, — czytamy w jego kazaniu o miłosierdziu — pomóż schorzałemu! Któryś nie upadł, wspomóż leżącego! Któryś bogaty, nie opuszczaj ubogiego. Bądź między tymi, którzy mogą co komu dobrego uczynić, a na cudze ręce nie patrzą. Pókić szczęśliwe wiatry na tem morzu służą, podaj rękę tonącemu, pókiś zdrowy i majętny, pomagaj nędznemu: nie czekaj, abyś sam na sobie poznał, co to jest cierpieć nieludzkość innych i jako to dobrze nie zamykać miłosierdzia upadłemu. Nie czekajcie nad sobą ręki Boskiej i karania, którem miłosierne uniża: uczcie się na cudzej nędzy, abyście swojej nie doznali".

Jest „Tydzień Miłosierdzia". Organizatorzy jego pragną przywieźć społeczeństwu na pamięć prawdę o tysiącznych rzeszach żyjących wśród nas w skrajnej biedzie materialnej i przepastnej nędzy duchowej. Potrzeba im pomóc. Żadne żale na własne trudności nie zmienią prawdy, że tysiące ludzi, którym gorzej od nas, którzy żyją ostatkami sił fizycznych i duchowych. Jak na taśmie filmowej przewijają się przed nami obrazy rozpaczy w jakiej żyją tysiące naszych braci. Film to straszny o czarnych kolorach nędzy i czerwonych barwach komunistycznych tendencyj.

Któż ma sumienie, aby na wezwanie pomocy pozostać głuchym? Kto śmiałby na siebie wziąć odpowiedzialność za to, że mogą ginąć bracia nasi z nędzy i niedostatku i chorób i zimna?

Ks. dr Józef Łuczak.

Powstaje pożyteczna organizacja.

Zrzeszenie Absolwentów Państwowego Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Bydgoszczy.

Pod powyższą nazwą zorganizował się szereg nauczycieli, wychowanków Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy, tak czynnych w służbie szkoły, jak i tych, którzy jeszcze czekają na pracę.

Przekazanie tradycji seminarium nauczycielskiego uczniom przyszłego liceum pedagogicznego, pogłębienie wiedzy pedagogicznej, oraz przyjęcie postawy czynnej wobec objawów życia kulturalnego miasta Bydgoszczy — oto niektóre, z ważniejszych, cele, jakie zakreśliło sobie na zebraniu organizacyjnym Zrzeszenie Absolwentów Państwowego Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Bydgoszczy. Powstanie więc powyższej organizacji **zainteresować winno olbrzymie szeregi tych nauczycieli szkół powszechnych, których seminarium bydgoskie od r. 1920—1936 Polsce Odrodzonej wykształciło i wychowało.**

Ogół społeczeństwa zaś, z całym uznaniem niech przyjmie do wiadomości, że powstała na terenie miasta Bydgoszczy organizacja, która z całą starannością dbać będzie o to, by nauczyciele wykształceni już w zreorganizowanym seminarium wychowywali młodzież szkolną w duchu miłości Boga i Ojczyzny. **Przekazywanie bowiem ducha prawdziwie katolickiego dawnego seminarium uczniom przyszłego liceum pedagogicznego jest jednym z głównych celów Zrzeszenia Absolwentów.**

Dokładne zapoznanie się ze statutem wszystkich absolwentów i uchwalenie go, oraz zakreślenie programu pracy na najbliższą metę, będzie tematem obrad pierwszego **walnego zebrania Zrzeszenia, które odbędzie się 12 bm. o godz. 18.30 w gmachu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy.**



Tydzień temu obchodzili żydzi **„Jom Kipur"** (nie pomylić z Janem Kiepurą...), dzień najuroczystszy w całym roku — Dzień Przebaczenia, mylnie nazywany Sądnym dniem. Odziani w białe pokutne suknie, przy ścisłym poście, błagali Boga o przebaczenie im grzechów. W dniach poprzedzających „Jom Kipur" zgłosiła się u rabina pewna liczba wychrztów, którzy

WYRAZILI CHĘĆ POWROTU NA JUDAIZM.

Jeżeli nam się uda stwierdzić **nazwiska** tych „nawróconych", nie omieszkamy naświetlić ich reflektorem.

Krótko przed Sądnym **dniem odbyła się** w Warszawie obława policyjna. Na dworcach kolejowych, w zaułkach ulic i hotelikach zatrzymywano podejrzanych — żydów. Przypadek zdarzył, że przyjechał właśnie do Warszawy **jeden z naczelników wydziałów Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy** z większym pakietem obligacyj Pożyczki Narodowej, które miał wymienić na pożyczkę tzw. konsolidacyjną. Pan ten, **o niezatartych semickich rysach,** zwrócił na siebie uwagę policji i został zatrzymany podczas obławy na dworcu głównym. Wypuszczono go dopiero na trzeci dzień, po stwierdzeniu, jaki to dygnitarz i że znalezione przy nim obligacje nie pochodzą z kradzieży.

Stąd nauka? — dbajmy o czystość rasy, gdy kogo posyłamy do kasy...

Dużo się obecnie mówi i pisze o **kasach bezprocentowych.** Rzemiosło bydgoskie statut swojej kasy posłało województwu do zatwierdzenia, prosząc o przyśpieszenie **rejestracji,** ponieważ w najbliższych tygodniach rozdzielane będą subwencje rządowe. Nie zaszkodzi, jeżeli rzemieślnikom przypomnimy, że to

KSIĄDZ PIOTR SKARGA

był pierwszym w Polsce, który kasę bezprocentową założył, aby „biednych od łakomych lichwiarzy uwolnić i od zniszczenia ich obronić". — I jeszcze coś. Chwalą się **Hitlerowcy,** że to oni opatrują w posagi młodych małżonków, bo nie wiedzą, że już w roku 1588 ksiądz Skarga założył „skrzynkę św. Mikołaja", której celem było **„opatrywać w posagi** wedle stanu i cnoty upadłych na majątku rodziców córki, które ubóstwem przyciśnione mogły odpowiednio do pragnienia wyjść zamąż".



— Sag, Liebchen, was willst du noch mehr?

Aha! **Województwa** wam sie zachciewa, chytre Bydgoszczaki!? Spójrzcie na sprośny obrazek wycięty z „Pałuczanina" i przypomnijcie sobie, o czym to niedawno pisał „Dziennik Bydgoski" dosłownie, że

„BYDGOSZCZ POSIADA WSZELKIE MOŻLIWOŚCI,

czego nie można powiedzieć o Toruniu". W sercu miasta stoi hardo boskokształtna Artemida-łuczniczka. Ten, który zatrzymał słońce a poruszył ziemię, wypowiedział jej wojnę.

— O! nie mówcie, o! nie wierzcie, że Bydgoszczanie są zimni, powolni, bez polotu!

Chcecie poznać wielkie tajemnice psychiki narodu, czytajcie najnowsze dzieło naukowe **księdza Baranowskiego.** Nie tylko budrysi z Litwy porywali Laszki. Wielkopolska również ma swoje legendy. Czarna wieża w Szamotułach ze swoją Halszką z Ostroga i kusząca łuczniczka bydgoska (Greczynka) jest tego wiele mówiącym symbolem.

Jedno jest bolesną prawdą. W Bydgoszczy kwitnie życie społeczne, ale zanika **towarzyskie** i rodzinne zacieśnia się do małego kółka. W innych stronach bywa na odwrót. Jednak, najzupełniej zgodzić się możemy z twierdzeniem ks. Baranowskiego, **że „najsłabsze są te społeczeństwa, które gromadnie nie działają".** Dlatego nie ustawajmy w pracy społecznej!

NA ZJEŹDZIE RYBAKÓW

wiele się nauczyliśmy i dopiero poznaliśmy co może gromada. Rybołóstwem na Gople trudnią sie tylko zjednoczeni rybacy. Nabytych praw i swoich przywilejów strzegą oni pilnie. Ci zaś, którzy, jak np. rybacy na Naroczu nie zgłosili w terminie swoich praw odwiecznych — dostali przez nową ustawę rybacką „w skórę". Wody bydgoskie podzielone są na obwody rybackie. Poszczególne organizacje, szczególnie wędkarskie, zawarowały sobie tu takie prawa, jakich jednostka, idąca samopas, nie zdobędzie.

Z rozmów prywatnych, sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego" — jedynego pisma reprezentowanego na zjeździe rybaków w Bydgoszczy — wywnioskował, że najintratniejsze są dzisiaj **stawy sztuczne,** fachowo **zarybione. Łąka nad Notecią,** która dawała przeciętnie 15 złotych dochodu z hektara, zamieniona teraz na stawy, zarybione karpiami lub linami, przynosi **około 300 zł z hektara wody.** Wyłożone kapitały w Potulicch i Ślesinie zamortyzowały się w czterech latach! Radzimy więc każdemu rolnikowi postępowemu hodowlę ryb.

Poruszając dzisiaj sprawy ściśle ekonomiczne, zadające kłam krzywdzącemu o nas mniemaniu, że jesteśmy

„NARODEM IDIOTÓW"

pragniemy pod koniec zastanowić się jeszcze nad tem, jak przyjęta została w tutejszym „światku" kupieckim dewaluacja franka szwajcarskiego i guldena holenderskiego. Kilku poważniejszych jubilerów, którzy sprowadzają zegarki wprost z Szwajcarii — mając do wyboru uiszczenie długu wekslami opiewającymi na franki szwajcarskie, albo złote polskie, wybrało w poczuciu patriotycznym (a może nie) **złote polskie** — — i dziś żałują. Nigdy też nie przypuszczali, że diamenty, kupione na giełdzie holenderskiej za drogie **guldeny,** będzie teraz trzeba taniej sprzedawać, chcąc wyzyskać koniunkturę.

Tak źle i tak nie dobrze. Sypią się iskry z kuźni szatana, a kupiec polski chwyta je w czapkę... z pawiem piórkiem.

CO TO JEST KONIUNKTURA,

opowiadano głośno w autobusie kursującym na linii Bydgoszcz — Poznań przez Nakło, Kcynię, Wągrowiec (tanio, szybko, wygodnie, bez przesiadki). Do pewnego wojewody zgłosiła się delegacja małych rolników, prosząc o jakieś ulgi. Pan wojewoda przyrzekł chłopom, że wszystko dla nich zrobi, **„skoro poprawi się koniunktura".** Chłopi zapytali, co to za pies ta „koniunktura". Wtedy wojewoda podszedł z nimi do okna i pokazując przejeżdżające auta, objaśnił:

— Jeżeli auta w Polsce częściej będą jeździły, to będzie koniunktura.

Nie w ciemię bici chłopi, powróciwszy do swojej wioski, zdali gromadzie sprawę ze swej przykrej misji, a nie mogąc tak łatwo, jak pan wojewoda znaleźć przykładu „pod ręką", gdyż z okien chałupy widać było jedynie chodzących po prośbie dziadów, dobitniej się załatwili.

— Uważacie, jeśli tych dziadów po wsi więcej zacznie chodzić, to nie będzie koniunktury...

Kronika toruńska

Toruń, dnia 3 października 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Teresy od Dzieciątka Jezus.
Jutro: Franciszka Seraf.
Wschód słońca o godzinie 6.02.
Zachód słońca o godzinie 17.35.

—::—

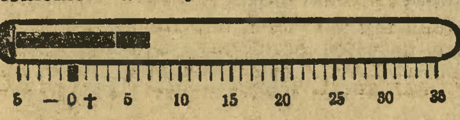
Stan pogody.

NADAL CHŁODNO I PRZELOTNE DESZCZE.

W godzinach popołudniowych panowała wczoraj w Polsce pogoda 'o zachmurzeniu zmiennym, miejscami notowano opady w postaci mieszanej, t. zn. deszczu lub krup. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 2 st. w Zakopanem, 4 we Lwowie i Katowicach, 5 w Krakowie, 6 w Pińsku, 7 w Warszawie i Łodzi, 8 w Poznaniu, 9 w Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądzu i Toruniu, 10 w Wilnie. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i chłodno. — Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu chłodno przy zachmurzeniu zmiennym i przelotnych opadach. Rano mglisto. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna" (śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).
Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.
Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.
Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.
Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Trędowata" — premiera.
Świt: „Robin Hood z Eldorado"
CORSO: „Pat i Patachon".

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.
„NIEBOSKA KOMEDIA".

Cieszący się wielkim uznaniem publiczności teatralnej poemat dramatyczny Z. Krasińskiego **„NIEBOSKA KOMEDIA"** zostanie powtórzony dziś, w sobotę, 3 bm. i w niedzielę, 4 bm. o godz. 20. Przedsprzedaż biletów odbywa się w Tow. Krajoznawczym — Ratusz.

NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA.

Również w nowym sezonie Teatr Ziemi Pomorskiej chce uprzystępnić przedstawienie dla najszerszych warstw społeczeństwa. Już w pierwszą niedzielę sezonu 1936/37 zostanie wznowiona popularna operetka Ralfa Benatzky'ego **„GOSPODA POD BIAŁYM KONIEM"**, która w ub. sezonie cieszyła się rekordowym powodzeniem. Obsada ról pozostała na ogół ta sama. Lecz jest pewna niespodzianka: toruńskiej publiczności teatralnej zaprezentują się nowi członkowie zespołu pp.: Ippoldtówna jako Klarcia, Leonidas Dudarew w roli Zygmunta, a Dąbrowski jako nauczyciel. Ceny miejsc najniższe od 25 gr do 2,10 zł.

Wznowienie „Gospody pod Białym Koniem" wzbudza niewątpliwie największe zainteresowanie wśród przyjaciół teatru.

Sobota, 3. 10. Toruń: „Nieboska Komedia" — godz. 20.

Niedziela, 4. 10. Toruń: „Gospoda pod Białym Koniem" — godz. 16, „Nieboska Komedia" — wieczorem.

Poniedziałek, 5. 10. Włocławek: „Nieboska Komedia" — godz. 16 (szkolne), „Nieboska Komedia" — godz. 20.30.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 3 bm. godz. 20 Toruń: „Nieboska komedia".

—::—

Z Tow. Naukowego w Toruniu.

We wtorek, 6 bm. o godz. 17.30 w auli Domu Społecznego w Toruniu odbędzie się posiedzenie publiczne Tow. Naukowego, na którym min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. prof. dr Wojciech Świętosławski wygłosi przemówienie.

Na marginesie.

Zadanie rządu nie jest łatwe. Na podstawie okólników ministerialnych trzeba dojść do przekonania, że rządowi szczerze zależy na ułatwieniu obywatelom życia. Cóż, kiedy najlepsze zamiary rządu często się rozbijają o jakieś przeszkody, wytwarzane albo złą organizacją administracji, albo też tym, że niektórzy urzędnicy nie dorośli do wysokości zadania.

Przed kilku dniami prasa notowała fakt, że sekwestrator skarbowy zafantował za podatki inwentarz rolnika, któremu kilka dni przed tym starosta powiatowy musiał przyjść z pomocą, aby nie zginął z głodu. Jest to jaskrawy dowód słabej współpracy poszczególnych organów administracji państwowej. Starosta jest reprezentantem rządu i szefem administracji ogólnej, ale często na skutek braku potrzebnej współpracy poszczególnych działów służby, o krzywdach, wyrządzonych ludności, dowiaduje się dopiero wtedy, gdy krzywdy te wywołały niepokój.

Ten stan rzeczy należałoby usunąć, jeżeli się chce stosunki naprawdę naprawić.

Drugi wypadek, to kwestia nieporozumień, wynikających z braku dobrze dobranych sił.

Niedawno temu czytaliśmy, że p. wicepremjer Kwiatkowski przyjął delegację emerytów, oświadczając jej, że ma szczery zamiar naprawić krzywdę wyrządzoną emerytom i prosił delegację, by przygotowała ze swej strony projekt jednolitej ustawy emerytalnej, gdyż dotychczasowe projekty go nie zadowalają.

Delegacja wyszła z gabinetu p. wicepremiera uradowana i przekonana, że przecież w rządzie krzywda emerytów znalazła zrozumienie. Po konferencji u wicepremiera udała się delegacja do autora „poprawionej" ustawy emerytalnej p. Linkera w Ministerstwie Skarbu i tu dowiedziała się, że nowy projekt pogarsza sytuację emerytów. Dziwny przebieg tej konferencji jest przedmiotem wniosków zrzeszeń emerytalnych, wpływających do rąk posłów, a świadczących o wielkim rozgoryczeniu, wywołanym postępowaniem wymienionego urzędnika ministerialnego.

Takie wypadki, że urzędnik psuje, co minister buduje, bynajmniej nie są odosobnione.

Czyż można się po tym dziwić, że okólniki ministerialne, ożywione najlepszymi intencjami, nie wywołują w społeczeństwie większego zachwytu?

„Czysta" buchalterja

Sołtys i rendant kasy gminnej na ławie oskarżonych.

W dniu wczorajszym odbyła się przed toruńskim sądem okręgowym rozprawa o sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych i fałszowanie dokumentów w gminie Brąchnówek, pow. toruński.

Na ławie oskarżonych zasiedli: sołtys gminy Mądzielewski i rendent kasy gminnej Brzózka. Rozprawa ta została wznowiona po kilku miesiącach i trwała kilka godzin. Na rozprawę powołano szereg świadków.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że obaj oskarżeni dopuścili się szeregu nadużyć pieniędzy publicznych i fałszowania dokumentów.

Natomiast przewód sądowy wykazał, że oskarżeni dopuścili się swych czynów wskutek nieświadomości i nie orientowania się w dokonywanych czynnościach urzędowych. Rendant kasy ściągał podatki wyższe od przepisanej normy ustawowej. Poza tym oskarżeni popełnili szereg czynności z polecenia władz nadzorczych (starostwa) niezgodnych z regulaminem urzędowym.

Najzabawniejszy był epizod, gdy zeznania swe składała komisja rewizyjna gminy. Komisja ta stwierdziła, że wszystko było w porządku — **bo kartki ksiąg buchalteryjnych nie były zapisane...**

Pomimo tego oświadczenia oskarżyciel publiczny domagał się surowego ukarania oskarżonych.

Obrońcy oskarżonych mec. Puciata i dr Szczyżowski stanęli na stanowisku, że oskarżeni dopuścili się zarzucanych im przewinień li tylko wskutek nieświadomości.

Sąd po przeszło godzinnej naradzie, wziął pod uwagę wywody obrońców i obu oskarżonych uwolnił od winy i kary.

W uzasadnieniu sąd podał, iż obaj oskarżeni dopuścili się inkryminowanych czynów na skutek własnej nieświadomości i nieznajomości ustaw.

Leczył choroby „zagraniczne" i wpadł...

Fałszywy lekarz i „oryginalne" zioła hinduskie, peruwiańskie, indyjskie oraz chińskie.

Przed sądem okręgowym w Toruniu toczyła się rozprawa sądowa przeciwko niej. Marianowi Jaworowiczowi, pomocnikowi aptekarskiemu, oskarżonemu o fałszywe podawanie się za lekarza i „leczenie" chorych „cudownymi" środkami, przez co zostało szereg osób poszkodowanych na zdrowiu i mieniu.

Oskarżony był na **„wiecznym urlopie", jako „lekarz okrętowy"** i grasował po całym kraju, naciągając naiwnych. Jak wysokie honoraria pobierał Jaworowicz, świadczy to, że najniższa stawka wynosiła 20 zł.

Przy leczeniu oskarżony stosował swoje własne metody. Rozpoznawanie choroby odbywało się trochę dziwnie, gdyż Jaworowicz **badał linie życia na ręce pacjenta** — ale w myśl zasady „wszystkie drogi prowadzą do nieba" — pacjenci jego brali to za dobrą monetę, zabierali ze sobą zioła i rozpoczynali „kurację". Pacjentom mniej oświeconym zapisywał **„oryginalne" zioła hinduskie, indyjskie, peruwiańskie a nawet chińskie, które miały mieć moc leczenia natychmiast wszelkich „zagranicznych" chorób.**

Oskarżony do winy się nie przyznał, zaprzeczając kategorycznie, jakoby podawał się za lekarza. Wysokie honoraria pobierał, aby mieć dochód i zysk na ziołach wysyłanych chorym. (Jaworowicz opłacał wysokie podatki oraz świadectwo przemysłowe).

Przez salę rozpraw przesunęło się szereg pacjentów-świadków, którzy wypowiadali swe bóle. Wielu świadków zeznawało bardzo korzystnie dla oskarżonego i twierdziło, że oskarżony wyleczył ich z chorób, na które cierpieli. Wielu świadków zeznawało obciążająco dla oskarżonego, lecz zeznania są raczej żalem za zawód, jaki ich spotkał, gdy nie zostali wyleczeni.

Sąd postanowił wezwać dalszych świadków z różnych części Polski i rozprawę przerwano do wtorku dnia 6 bm.

Podziękowanie.

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej miasta Podgórza składa na tej drodze wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i tym, którzy w jakikolwiek sposób do uświetnienia uroczystości 50-lecia istnienia Ochotniczej Straży się przyczynili serdeczne „Bóg zapłać"

Za Zarząd Ochotn. Straży Pożarnej:
Stamirowski, prezes. J. Nowak sekr.
J. Dudek, skarbnik.

Pomorski Związek Teatrów Ludowych

donosi, że otwarcie 2-tygodniowego kursu teatralnego dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych i żołnierskich nastąpi w dniu 5 bm. o godz. 8,15 w auli szkoły powszechnej przy ul. Prostej w Toruniu.

Inauguracyjny koncert

Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego B. Umińska, I. Kurpisz-Stefanowa, St. Chojecki.

I-szy w bieżącym sezonie koncert Pom. Tow. Muzycznego, który odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 5 października br., o godz. 20 w sali koncertowej Konserwatorium Muzycznego zapowiada się niezwykle interesująco.

Udział w koncercie bierze znakomita polska skrzypaczka Eugenia Umińska oraz nowozaangażowana prof. tut. Konserwatorium p. Irena Kurpisz-Stefanowa i Stanisław Chojecki.

Program zawiera m. in. na 2 fortepiany Sonatę Mozarta, Debussy'ego „En. blanc et noir" oraz część koncertu skrzypcowego Piotra Perkowskiego.

Rejestracja rowerów w Toruniu.

Osoby, które dotychczas rowerów nie zarejestrowały, winny się zgłosić celem rejestracji w zarządzie miejskim, ratusz pokój 11 (parter) i to w dniach: 5—6 bm. osoby, których nazwiska rozpoczynają się literą K, 7 bm. L, 8—9 bm. M, 10 bm. N, 12 bm. O, 13 bm. P, 14 bm. R, 15—16 bm. S, 17 bm. T.

—::—

Obrady pszczelarzy.

Zebranie Tow. Pszczelarzy Pom. Zw. Pszczelarskiego oddział Toruń odbędzie się 4 bm. o godz. 15 w lokalu p. Dzięgielewskiego (hotelu Victoria) przy ul. Żeglarskiej. Porządek obrad przewiduje m. in. referat o zazimowaniu pszczół.

Ze sportu.

Przed walną batalią lekkoatletyczną Śląsk — Pomorze.

W niedzielę, 4 bm. o godz. 14.30 na boisku miejskim w Toruniu odbędą się sensacyjne zawody lekkoatletyczne Śląsk — Pomorze. W zawodach tych biorą udział najlepsi lekkoatleci Śląska i Pomorza. Dość wspomnieć, że w drużynie śląskiej startuje olimpijczyk **Sznajder** w skoku o tyczce, dalej **Gwóźdź,** wicemistrz Polski w biegu na 5.000 m oraz **Hartlik,** jeden z najlepszych długodystansowców Polski.

Barw Pomorza będą bronili rekordziści **Kocon, Kalinowski, Zakrzewski i Zieliński.** Poza tym w drużynie pomorskiej jest kilku nowych zawodników, którzy w ostatnim czasie osiągnęli dobre wyniki.

Czy Pomorze weźmie rewanż za ostatnią porażkę, tego nie da się przewidzieć, ale sądzimy, że zawodnicy nasi zrobią wszystko, co będzie w ich mocy.

Szary film nędzy.

Otwórzcie serca w Tygodniu Miłosierdzia.

Na życiu społecznym naszej doby ciąży wielkie zagadnienie nędzy, mającej główne swe źródło w przewlekłym przesileniu gospodarczym. Dobrze, jeżeli szarzyzna codziennego życia przynosi szaremu człowiekowi tylko dobre, codzienne kłopoty, jeżeli praca i zarobek, jakie posiada, pozwalają mu opędzić przynajmniej najważniejsze potrzeby osobiste i rodzinne.

Byłoby jednak złudzeniem przypuszczać, że przynajmniej tak jest wszystkim w naszych czasach. Nie — jest gorzej, znacznie gorzej. Nie możemy przejść do porządku dziennego nad nagim faktem, że **wśród nas — w naszym mieście, w naszym domu — żyją tysiące ludzi, których życie i położenie przedstawia się, jak jeden wielki film kolorowy — film nędzy duchowej i materialnej.**

Byliście kiedy w tych domach, gdzie ojciec rodziny miał pracę, chleb, zadowolenie z życia? Dziś pozostało tylko wspomnienie. Od lat jest bez pracy. Od lat chodzi, prosi, błaga, żebrze o kawałek chleba dla siebie i dla swoich. Nie wszędzie znajduje zrozumienie dla swej sytuacji. Często zatrzaskują mu drzwi przed nosem. Często nazwą go włóczęgą, żebrakiem, nierobem. **Cóż on winien, że przy najlepszej woli pracy znaleźć nie może?**

W tym domu jest żona, są dzieci. Wychudzone, sine twarze, zapadłe oczy Zamarł w nich każdy błysk radości. Od miesięcy, od lat, dzień w dzień stają przed tym samym aż do znudzenia powtarzanym pytaniem: co dziś jeść będziemy? czym opalić zimą nędzną izbę? Czym się przykryć do snu? Czym się przyodziać?

W tym domu jest młodzieniec, jest dziewczyna. Przez kilka miesięcy chodzili poszukiwać pracy. **Właściwie nigdy jeszcze nie pracowali.** Opuścili szkołę. Opuszczali ją z radością, że w nowe idą życie, że będą pracować, zarabiać, pomagać rodzicom, stworzą własny dom. Żadna z tych nadziei się nie spełniła. Żadna, począwszy od pracy i zarobku, którego zaczęli poszukiwać. Wszędzie ich odprawiono z niczym. Nawet w naukę iść trudno, bo to kosztuje. Skąd mają wziąć środki? Ojciec niczego nie da, sam niczego nie ma. A gdy taki stan trwa miesiące, a nawet lata, poczynają powoli rozumieć, że coś się zepsuło w ich programie życiowym. Ogarnia ich żal do świata, do ludzi, do wszystkiego i wszystkich. Rodzi się bunt w ich duszy, w ich umyśle i sercu. W umyśle powstają myśli wywrotne, pragnące zmienić bodaj siłą istniejący porządek społeczny. **W sercu budzą się uczucia nienawiści do klas posiadających, do tych, co rozsiadują się w wygodnych fotelach, przy winie i kartach.** Ludzie mówią, że stali się komunistami. A oni w gruncie rzeczy pod obuchem nędzy przeklinają panujące ustroje społeczne, które nie mogą im zapewnić już nie jutra, ale nawet nie dzisiejszego dnia. Marzy im się Bolszewia, Meksyk, Hiszpania.

To wyjątki! — Nie — to tysiące w naszym mieście! Dodajcie tych, którym grozi eksmisja mieszkaniowa i którzy z rozpaczą w sercu zmuszeni są wyprzedać resztki nędznego umeblowania, lub resztki odzieży, aby chronić się przed przymusowym opuszczeniem ostatniego kąta, albo iść muszą zamieszkać w barakach miejskich. Ach, te baraki! Pozostaną one pomnikiem nędzy XX wieku! Na samo wspomnienie tej nędzy duchowej i materialnej, jaka tam panuje, ogarnia wstręt i żałość każdego myślącego obywatela!

Dodajcie **tysiące tych dzieci, których całodziennym pożywieniem jest kromka suchego chleba!** Dodajcie setki starców, którzy z braku sił i zdrowia nawet o żebraczym kiju chodzić nie mogą! Dodajcie setki chorych, którzy nie wchodzą w ramy urzędowej rubryki, co zapewniłaby im leczenie na koszt publiczny!

Czy już wyczerpany ten obraz nędzy i rozpaczy? Ależ skąd! Trzebaby każdy wypadek nędzy badać indywidualnie, aby móc bodaj w części sobie zdać sprawę z ogromu nędzy toczącej się brudną falą po życiu społecznym naszych czasów. A wzajemne obwinianie się w rodzinie na skutek biedy? A skłócone małżeństwa? A rozbite życie rodzinne? A udręki duchowe? A może nawet ucieczka od życia, jako ostatni sposób ucieczki od nędzy?!

Obchodzimy jubileusz skargowski. **Któż to, jeżeli nie Skarga wypowiedział wielkie wskazania pod adresem nędzy, z którą walczył przez życie całe, jak nikt inny?** „Ty, któryś jest zdrowy, — czytamy w jego kazaniu o miłosierdziu — pomóż schorzałemu! Któryś nie upadł, wspomóż leżącego! Któryś bogaty, nie opuszczaj ubogiego. Bądź między tymi, którzy mogą co komu dobrego uczynić, a na cudze ręce nie patrzą. Pókić szczęśliwe wiatry na tem morzu służą, podaj rękę tonącemu, pókiś zdrowy i majętny, pomagaj nędznemu: nie czekaj, abyś sam na sobie poznał, co to jest cierpieć nieludzkość innych i jako to dobrze nie zamykać miłosierdzia upadłemu. Nie czekajcie nad sobą ręki Boskiej i karania, którem miłosierne uniża: uczcie się na cudzej nędzy, abyście swojej nie doznali".

Jest „Tydzień Miłosierdzia". Organizatorzy jego pragną przywieźć społeczeństwu na pamięć prawdę o tysiącznych rzeszach żyjących wśród nas w skrajnej biedzie materialnej i przepastnej nędzy duchowej. Potrzeba im pomóc. Żadne żale na własne trudności nie zmienią prawdy, że tysiące ludzi, którym gorzej od nas, którzy żyją ostatkami sił fizycznych i duchowych. Jak na taśmie filmowej przewijają się przed nami obrazy rozpaczy w jakiej żyją tysiące naszych braci. Film to straszny o czarnych kolorach nędzy i czerwonych barwach komunistycznych tendencyj.

Któż ma sumienie, aby na wezwanie pomocy pozostać głuchym? Kto śmiałby na siebie wziąć odpowiedzialność za to, że mogą ginąć bracia nasi z nędzy i niedostatku i chorób i zimna?

Ks. dr Józef Łuczak.

Powstaje pożyteczna organizacja.

Zrzeszenie Absolwentów Państwowego Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Bydgoszczy.

Pod powyższą nazwą zorganizował się szereg nauczycieli, wychowanków Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy, tak czynnych w służbie szkoły, jak i tych, którzy jeszcze czekają na pracę.

Przekazanie tradycji seminarium nauczycielskiego uczniom przyszłego liceum pedagogicznego, pogłębienie wiedzy pedagogicznej, oraz przyjęcie postawy czynnej wobec objawów życia kulturalnego miasta Bydgoszczy — oto niektóre, z ważniejszych, cele, jakie zakreśliło sobie na zebraniu organizacyjnym Zrzeszenie Absolwentów Państwowego Zakładu Kształcenia Nauczycieli w Bydgoszczy. Powstanie więc powyższej organizacji **zainteresować winno olbrzymie szeregi tych nauczycieli szkół powszechnych, których seminarium bydgoskie od r. 1920—1936 Polsce Odrodzonej wykształciło i wychowało.**

Ogół społeczeństwa zaś, z całym uznaniem niech przyjmie do wiadomości, że powstała na terenie miasta Bydgoszczy organizacja, która z całą starannością dbać będzie o to, by nauczyciele wykształceni już w zreorganizowanym seminarium wychowywali młodzież szkolną w duchu miłości Boga i Ojczyzny. **Przekazywanie bowiem ducha prawdziwie katolickiego dawnego seminarium uczniom przyszłego liceum pedagogicznego jest jednym z głównych celów Zrzeszenia Absolwentów.**

Dokładne zapoznanie ze statutem wszystkich absolwentów i uchwalenie go, oraz zakreślenie programu pracy na najbliższą metę, będzie tematem obrad pierwszego **walnego zebrania Zrzeszenia, które odbędzie się 12 bm. o godz. 18.30 w gmachu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy.**



Tydzień temu obchodzili **żydzi „Jom Kipur"** (nie pomylić z Janem Kiepurą...), dzień najuroczystszy w całym roku — Dzień Przebaczenia, mylnie nazywany Sądnym dniem. Odziani w białe pokutne suknie, przy ścisłym poście, błagali Boga o przebaczenie im grzechów. W dniach poprzedzających „Jom Kipur" zgłosiła się u rabina pewna liczba wychrztów, którzy

WYRAZILI CHĘĆ POWROTU NA JUDAIZM.

Jeżeli nam się uda stwierdzić nazwiska tych „nawróconych", nie omieszkamy naświetlić ich reflektorem.

Krótko przed **Sądnym dniem odbyła się** w Warszawie obława policyjna. Na dworcach kolejowych, w zaułkach ulic i hotelikach zatrzymywano podejrzanych — żydów. Przypadek zdarzył, że przyjechał właśnie do Warszawy **jeden z naczelników wydziałów Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy** z większym pakietem obligacyj Pożyczki Narodowej, które miał wymienić na pożyczkę tzw. konsolidacyjną. Pan ten, **o niezatartych semickich rysach,** zwrócił na siebie uwagę policji i został zatrzymany podczas obławy na dworcu głównym. Wypuszczono go dopiero na trzeci dzień, po stwierdzeniu, jaki to dygnitarz i że znalezione przy nim obligacje nie pochodzą z kradzieży.

Stąd nauka? — dbajmy o czystość rasy, gdy kogo posyłamy do kasy...

Dużo się obecnie mówi i pisze o **kasach bezprocentowych.** Rzemiosło bydgoskie statut swojej kasy posłało województwu do zatwierdzenia, prosząc o przyśpieszenie rejestracji, ponieważ w najbliższych tygodniach rozdzielane będą subwencje rządowe. Nie zaszkodzi, jeżeli rzemieślnikom przypomnimy, że to

KSIĄDZ PIOTR SKARGA

był pierwszym w Polsce, który kasę bezprocentowa założył, aby „biednych od łakomych lichwiarzy uwolnić i od zniszczenia ich obronić". — I jeszcze coś. Chwalą się **Hitlerowcy,** że to oni opatrują w posagi młodych małżonków, bo nie wiedzą, że już w roku 1588 ksiądz Skarga założył „skrzynkę św. Mikołaja", której celem było **„opatrywać w posagi** wedle stanu i cnoty upadłych na majątku rodziców córki, które ubóstwem przyciśnione mogły odpowiednio do pragnienia wyjść zamąż".



— Sag, Liebchen, was willst du noch mehr?

Aha! **Województwa** wam sie zachciewa, chytre Bydgoszczaki!? Spójrzcie na sprośny obrazek wycięty z „Pałuczanina" i przypomnijcie sobie, o czym to niedawno pisał „Dziennik Bydgoski" dosłownie, że

„BYDGOSZCZ POSIADA WSZELKIE MOŻLIWOŚCI,

czego nie można powiedzieć o Toruniu". W sercu miasta stoi hardo boskokształtna Artemida-łuczniczka. Ten, który zatrzymał słońce a poruszył ziemię, wypowiedział jej wojnę.

— **O! nie mówcie, o! nie wierzcie, że Bydgoszczanie są zimni, powolni, bez polotu!**

Chcecie poznać wielkie tajemnice psychiki narodu, czytajcie najnowsze dzieło naukowe **księdza Baranowskiego.** Nie tylko budrysi z Litwy porywali Laszki. Wielkopolska również ma swoje legendy. Czarna wieża w Szamotułach ze swoją Halszką z Ostroga i kusząca łuczniczka bydgoska (Greczynka) jest tego wiele mówiącym symbolem.

Jedno jest bolesną prawdą. W Bydgoszczy kwitnie życie społeczne, ale zanika **towarzyskie** i rodzinne zacieśnia się do małego kółka. W innych stronach bywa na odwrót. Jednak, najzupełniej zgodzić się możemy z twierdzeniem ks. Baranowskiego, **że „najsłabsze są te społeczeństwa, które gromadnie nie działają".** Dlatego nie ustawajmy w pracy społecznej!

NA ZJEŹDZIE RYBAKÓW

wiele się nauczyliśmy i dopiero poznaliśmy co może gromada. Rybołóstwem na Gople trudnią się tylko zjednoczeni rybacy. Nabytych praw i swoich przywilejów strzegą oni pilnie. Ci zaś, którzy, jak np. rybacy na Naroczu nie zgłosili w terminie swoich praw odwiecznych — dostali przez nową ustawę rybacką „w skórę". Wody bydgoskie podzielone są na obwody rybackie. Poszczególne organizacje, szczególnie wędkarskie, zawarowały sobie tu takie prawa, jakich jednostka, idąca samopas, nie zdobędzie.

Z rozmów prywatnych, sprawozdawca „Dziennika Bydgoskiego" — jedynego pisma reprezentowanego na zjeździe rybaków w Bydgoszczy — wywnioskował, że najintratniejsze są dzisiaj **stawy sztuczne,** facho**wo zarybione. Łąka nad Notecią,** która dawała przeciętnie 15 złotych dochodu z hektara, zamieniona teraz na stawy, zarybione karpiami lub linami, przynosi **około 300 zł z hektara wody.** Wyłożone kapitały w Potulicch i Ślesinie zamortyzowały się w czterech latach! Radzimy więc każdemu rolnikowi postępowemu hodowlę ryb.

Poruszając dzisiaj sprawy ściśle ekonomiczne, zadające kłam krzywdzącemu o nas mniemaniu, że jesteśmy

„NARODEM IDIOTÓW"

pragniemy pod koniec zastanowić się jeszcze nad tem, jak przyjęta została w tutejszym „światku" kupieckim dewaluacja franka szwajcarskiego i guldena holenderskiego. Kilku poważniejszych jubilerów, którzy sprowadzają zegarki wprost z Szwajcarii — mając do wyboru uiszczenie długu wekslami opiewającymi na franki szwajcarskie, albo złote polskie, wybrało w poczuciu patriotycznym (a może nie) **złote Polskie** — — i dziś żałują. Nigdy też nie przypuszczali, że diamenty, kupione na giełdzie holenderskiej za drogie **guldeny,** będzie teraz trzeba taniej sprzedawać, chcąc wyzyskać koniunkturę.

Tak źle i tak nie dobrze. Sypią sie iskry z kuźni szatana, a kupiec polski chwyta je w czapkę... z pawiem piórkiem.

CO TO JEST KONIUNKTURA,

opowiadano głośno w autobusie kursującym na linii Bydgoszcz — Poznań przez Nakło, Kcynię, Wągrowiec (tanio, szybko, wygodnie, bez przesiadki). Do pewnego wojewody zgłosiła się delegacja małych rolników, prosząc o jakieś ulgi. Pan wojewoda przyrzekł chłopom, że wszystko dla nich zrobi, **„skoro poprawi się koniunktura".** Chłopi zapytali, co to za pies ta „koniunktura". Wtedy wojewoda podszedł z nimi do okna i pokazując przejeżdżające auta, objaśnił:

— Jeżeli auta w Polsce częściej będą jeździły, to będzie koniunktura.

Nie w ciemię bici chłopi, powróciwszy do swojej wioski, zdali gromadzie sprawę ze swej przykrej misji, a nie mogąc tak łatwo, jak pan wojewoda znaleźć przykładu „pod ręką", gdyż z okien chałupy widać było jedynie chodzących po prośbie dziadów, dobitniej się załatwili.

— Uważacie, jeśli tych dziadów po wsi więcej zacznie chodzić, to nie będzie koniunktury...

Dawny pałac prezydenta regencji bydgoskiej przy ul. Marszałka Focha.



Budynek Skarbu Państwa, położony w parku około 1 ha wielkiego ze starym drzewostanem. Front budynku wynosi 35 m. W gmachu tym znajduje się 26 pokoi i sal o używalnej powierzchni 675 m².

— **Prywatne przedszkole** znanej autorki bajeczek dla młodzieży M. Boruniowej, Jagiellońska 24, przyjmuje zapisy dzieci od lat 3 do 7. Wysoki program, higieniczny lokal, wzorowa opieka pod kier. wykwalifikowanej kierowniczki sierocińców, doktorowej Głogowskiej. Zapis od godz. 1 do 3, czesne 8 zł. Każde drugie dziecko z jednego domu płaci połowę. (18798

Czytelnicy nasi mają głos.

Bydgoszcz a dawne przedmieścia.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej dekretem z dnia 26 lutego 1920 r. wcieliło do miasta Bydgoszczy z dniem 1 kwietnia 1920 roku **18 przedmieść.**

Jest zrozumiałem, że z chwilą skreślenia z karty geograficznej nazw kilku miejscowości, nie znikną one natychmiast z użycia. Zasiedziała ludność będzie się dłuższy czas jeszcze posługiwała dawnymi nazwami. Ale u nas w Bydgoszczy jeszcze po 16 latach jest „wszystko po staremu"! Adresuje się np. z całą swobodą listy, nawet urzędowe, do pana X. Jachcice, ul. Średnia nr. 14, do pana Y., Okole(!) ul. Jasna 5, widuje się w mieście a zwłaszcza na targach wozy ogrodników i rolników z miejscowości Szretery(!), Okole, Szwederowo, majętności Czersk Polski, Biedaszkowo itd. Słowem, cały konglomerat nie istniejących prawnie miejscowości. Ma się wrażenie, że nikomu na zmianie tego systemu nie zależy. Nikt mu się nie przeciwstawia. Pewne zasługi w tym kierunku ma dyrekcja kolejowa, która po długich pertraktacjach przemianowała wreszcie nazwę stacji kolejowej „Kapuściska" na **„Bydgoszcz Wschód".** Natomiast zarząd miejski z pedantycznym uporem posługuje się nadal nazwami wcielonych od dawna miejscowości. I tak czytamy na tramwajach linii A Dworzec — **Okole,** linii B Strzelnica — **Bielawki,** linii D Szkoła Przemysłowa — **Wielkie Bartodzieje.** Wygląda to imponująco na jakieś dalekobieżne połączenia tramwajowe à la Hanower — Hildenheim, a w rezultacie dezorientuje tylko publiczność. Szczytem ignorancji jest jednakże fakt, że niektóre urzędy posługują się błędnymi nazwami miejscowości. Bowiem dekret późniejszy Min. b. Dzieln. Pruskiej z dnia 29. 4. 1920 r. ustalił ostatecznie **polskie** nazwy miejscowości powiatu bydgoskiego (Dz. U. nr. 18, poz. 183, str. 415) mianowicie:

w miejsce niemieck. Schleusenau nie „Okole", lecz **Wilczak Mały",** Bleichfelde nie „Bielawki", lecz **„Bielawy",** Gross. Bartelssee nie „Wielkie Bartodzieje", lecz **„Bartodzieje Wielkie",** Schröttersdorf nie „Szretery", lecz **„Skrzetusko"** itd.

Chodzi nam o wielką Bydgoszcz. Należy więc wreszcie stare nawyki odrzucić do lamusa i pisać poprawnie:

linia A Dworzec — ul. Grunwaldzka.
„ B Strzelnica — Bronisława Pierackiego.
„ D Szkoła Przemysłowa — ul. Fordońska.

Wpłynie to wychowawczo na ludność, która z czasem odzwyczai się od używania niewłaściwych już nazw miejscowości

Wdzięczne pole do popisu mają w tym kierunku szkoły, które winny raz po raz młodemu pokoleniu przypomnieć, że zamieszkuje obecnie w mieście Bydgoszczy, a nie w jakiejś innej miejscowości.

Stary czytelnik.

Nowy Stadion w Chełmży

(Od naszego korespondenta).

Sport to potęga, to tężyzna ducha i ciała. Sport ma ogromne znaczenie dla Państwa oraz dla społeczeństwa. To też przed rokiem na wniosek towarzystw sportowych Rada Miejska, mając na względzie rozwój duchowy i fizyczny młodzieży oraz przyjście z pomocą bezrobotnym, uchwaliła budowę nowego stadionu. I wówczas żaden z panów radnych nie myślał, że plan ten zostanie w tak krótkim czasie zrealizowany. Do powstania tego żywego pomnika pracy przyczynili się w dużej mierze: województwo, Fundusz Pracy, ofiarne społeczeństwo oraz pracowity robotnik chełmżyński. Budowa stadionu kosztowała 43.500 zł, nie licząc ofiar w postaci materiałów budowlanych, drzewek do ozdoby oraz furmanek do zwożenia żwiru i żużlu.

O budowie stadionu.

Plan przewiduje cztery lata budowy. Do budowy stadionu zużyto: 1) 1020 m³ żwiru, 2) 63.000 cegieł (trybuna), 3) 45 m² drzewa, 4) 560 m³ kamieni, 5) 110 ctr wapna, 6) 620 ctr cementu, 7) 800 kg żelaza. Konfiguracja terenu pod boisko wynosiła 11 m, wobec czego przerzucono 18.000 m³ ziemi celem splanowania terenu. Ogrodzono teren stadionu na przestrzeni 300 m. Boisko zostało zdrenowane. Stadion zadrzewiono i pobudowano drogę dojazdową. Na stadionie pobudowano trybunę, w której przyziemiu mieści się mieszkanie dla dozorcy, szatnie i umywalnie dla kobiet i mężczyzn, gabinet lekarski, komisyjny i dwa lokale do dyspozycji PW. i WF. Pod trybuną znajdują się schowki do przechowywania sprzętu. Budynek posiada instalację świetlną i wodociągową i jest skanalizowany. Całkowity plan oraz kosztorys stadionu został wykonany przez budowniczego miejskiego p. Webera.

Uroczystości otwarcia i poświęcenia stadionu.

W ub. niedzielę rano o godz. 8,30 przy pięknej pogodzie zebrały się liczne towarzystwa z pocztami sztandarowymi na placu koło komendy PW. i WF. gdzie odebrał raport mjr. dypl. p. Roman Saloni w asyście pp. mjr Stefana Rachwała, kom. obwod. PW. i WF. i mjr. Jerzego Karczewskiego, kom. okr. Zw. Strzel.

Następnie przy dźwiękach orkiestry wojskowej i kolejowej ork. K.P.W. udano się do kościoła pokatedralnego na uroczystą mszę św., którą odprawił ks. prałat Szydzik. O godz. 11 przybył na stadion w liturgicznych szatach w asyście duchowieństwa ks. prałat Szydzik, by poświęcić boisko, oraz przedstawiciele władz wojskowych pp. ppłk. dypl. Roman Saloni, płk. Stanisław Klementowski, mjr Stefan Rachwał, mjr Jerzy Korczewski. Na uroczystości był także obecny 91-letni staruszek p. Stanisław Walter, weteran porucznik powstania 1863 r., otaczany powszechną czcią i szacunkiem. Władze cywilne reprezentowali wyżsi urzędnicy województwa i starostwa z starostą Tadeuszem Bruniewskim na czele, któremu uczennica 6 klasy szkoły powsz. G. Nowakowska wręczyła bukiet kwiatów i powiedziała wiersz powitalny. Po przemówieniu p. burmistrza Barwickiego, przy dźwiękach hymnu narodowego p. starosta Bruniewski, przecinając wstęgę, dokonał uroczystego otwarcia stadionu i oddał go do użytku publicznego. Następnie ks. prałat Szydzik poświęcił boisko. Oficjalną część uroczystości zakończono defiladą. Po południu o godz. 2-giej odbyły się pierwsze zawody lekkoatletyczne, w których brali udział sportowcy z całej okolicy i z Torunia.



NA TRYBUNIE NOWO POŚWIĘCONEGO STADIONU W CHEŁMŻY.

Siedzą (od lewej): p. mjr Rachwał, ks. prałat Szydzik, p. mjr Jerzy Karczewski, weteran 1863 r. por. Stanisław Walter, burmistrz Wiktor Barwicki, starosta toruński T. Bruniewski i ppłk. R. Saloni. (Fot. Sójkowski, Toruń-Podgórz).

Zakończenie uroczystości.

Po zawodach starosta toruński p. Bruniewski omówił po krótce znaczenie i korzyści, jakie daje sport i zachęcił zawodników do dalszej na tym polu pracy i do większych wysiłków, ażeby dać Państwu obywateli karnych i zdrowych na ciele i duchu. Po rozdaniu nagród p. starosta wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Naczelnego Wodza gen. Rydza-Śmigłego. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Uroczystości zakończono odegraniem pobudki i opuszczeniem sztandaru z masztu.

A. S.

———::———

Nadużycia na stacji bydgoskiej kolejki powiatowej.

Dokonana w dniu 30 września rewizja ksiąg i rachunkowości na stacji Bydgoskich Powiatowych Kolejek Dojazdowych wykryła nadużycia i braki w kasie. O dokonanie nadużyć podejrzany jest **Jan Palacz, zawiadowca stacji,** którego oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Szczegółowe dochodzenia w tej sprawie są przeprowadzane przy udziale wojewódzkiego inspektora, przybyłego z Poznania.

Zapobieganie starości.

Setki lat pracowali uczeni, by wynaleźć środek, zapobiegający skutecznie starości. Jednak dopiero XX wiek przyniósł rezultaty tej pracy. Jedną z najpopularniejszych, gdyż dostępną dla wszystkich metodą zapobiegania starości jest stałe stosowanie kremu ABARID, który dzięki temu, że zapobiega b. skutecznie tworzeniu się zmarszczek i utrzymuje cerę zawsze świeżą i czystą — nadaje młodzieńczy wygląd każdemu, kto go używa. (17870

„Parex" najnowszy wynalazek tępienia robactwa.

Nareszcie wynaleziono środek, który radykalnie tępi: **pluskwy, karaluchy, szwaby, francuzy, mole, wołka zbożowego i wszelkie inne robactwo.** Nowym wynalazkiem jest **aparat opatentowany „Parex",** który **pod gwarancją niszczy wszelkie robactwo.** Aparat „Parex" używa się wszędzie bez przeszkód, a więc: w mieszkaniach, hotelach, pensjonatach, restauracjach, piekarniach, młynach (wołek zbożowy) i w szpitalach.

Tępienie robactwa odbywa się za pomocą mgły (gazu), która dla życia ludzkiego wogóle nie jest szkodliwa. Nie potrzeba wystawiać urządzeń ani nie potrzeba uszczelniać. Ubikacje po 2—3 godzinach są znowu zdatne do użytku, przyczem nie ma żadnego nieprzyjemnego zapachu. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu p. t. **„Wojna pluskwom" „Parex".**

Dziś wielki bal reklamowy!

O balu **Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych** tak dużo się na mieście mówi, że podawanie dalszych szczegółów jest zupełnie zbędne. Kto przybędzie na ten bal, napewno nie pożałuje. Hasło wydane przez komitet zabawowy, brzmi: bawić się, tańczyć, aż do rana i pójść do domu z paczkami. A więc, Pomorski Związek Pracowników Handlowych uprzejmie zaprasza i pozdrawia słowami: **do widzenia dziś w sobotę w Resursie Kupieckiej.**

———::———

— **Przedstawienie dla młodzieży szkół średnich i zawodowych odbędzie się w Teatrze Miejskim** w poniedziałek, dnia 5 października o godz. 16-tej. Na scenie arcywesoła komedia Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności". Bilety nabyć można we wszystkich szkołach. Pozostałe bilety w dzień przedstawienia przy kasie teatralnej. Następne przedstawienie szkolne: „Zburzenie Jerozolimy" w specjalnym opracowaniu dla młodzieży. (18683

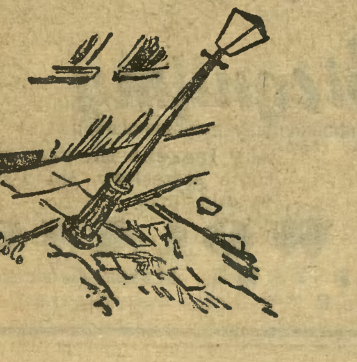
— **Urzędowa cena benzyny.** Zarząd miejski w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że cena benzyny w całym województwie poznańskim (loco pompa benzynowa) została ustalona, jak następuje: benzyna czysta 66 gr za 1 litr, mieszanka benzynowo-spirytusowa 58 gr za litr. O wszelkich wypadkach pobierania cen wyższych od wymienionych wzgl. pobieranie dodatkowych opłat przez obsługę stacyj benzynowych, należy powiadomić zarząd miejski.

Felieton aktualny.

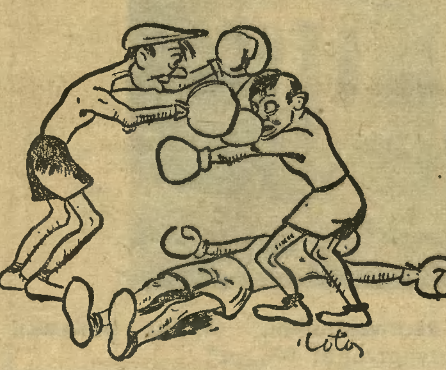
„Koronkowa robota".

RYMOWANA OPOWIEŚĆ O TYM, JAK TO DZIURA W CHODNIKU OMAL NIE POZBAWIŁA FONSIA ŻYCIA I JAK DZIURA W ODWADZE JE URATOWAŁA.

Z papierosem „Płaskim" w zębach
I przy kuflu piwa
Fonsio miły, Jur roztropny
Smutno głową kiwa.
Jaka smutku ogromnego,
Jaka trosk przyczyna?
Jaki powód melancholii,



Czyja w tym jest wina?
Pan Jur oczy w słup wywrócił,
Fonsio wylał piwo:
— Bo tu u nas dziury.., dziury...
Bo dziur istne żniwo.
Ze zmartwienia wódeczności
Napiłem się wczoraj.
Lecz to na nic. Dusza moja
Jeszcze wciąż jest chora.
Do hasła „Frontem do wojska"
I „Do czynu frontem"
Pod widzenia się podchodzi
Tutaj innym kątem.
A to mnie „serdecznie" martwi
I sen mi odbiera
I to, co jest najcenniejsze:
Zdrowie me pożera.
Tak na przykład jest... ulica
Stycznia Dwudziestego.
To jest fakt, lecz w samym fakcie
Tym nie ma nic złego.
Zło bezwzględne tkwi natomiast
W tej ulicy stanie.
Że to data historyczna —
Same dziury... panie!
Że granaty tu nie biły,
Same w jezdni leje
Jakby na niej napisano
Wielkiej Wojny dzieje.
Może pomnik to jest żywy
I oryginalny,
Jednak według mego zdania
Mało kulturalny.
— Nic dziwnego — pan Jur wtrąca —
Że nie naprawiają,
Przed Berezą oni pewnie



Trochę „pietra" mają.
Cegła.., asfalt.., niebezpieczne
Bowiem są budulce
Zwłaszcza, gdyś zbyt liberalny,
Gdy nie znasz hamulca.
— Oczywiście! — Fonsio mówi
Poprzez słone łezki —
— Za to z ciebie stać się może
Kandydat bereski.
Inne dziury, także dziwne,
Niewytłumaczone
Są i tajemnice w sobie
Kryją niezgłębione.
Szyny kładą, lampy kopią
Miejscy pracownicy.
A gdzie taki palec wetknie —
Dziura na ulicy.
Zamiast płytą lub kamieniem
Piachem ją zasypie



I na swoje dzieło potem
Okiem znawcy łypie.
Tak ten kult dziur się rozwinął
„Kult dziur na chodniku",
Że jest ich już dziś w Bydgoszczy
Wszędzie wprost bez liku.
Więc czy dziwi was, panowie,
Żem się zmartwił srodze,
Żem całunek pożegnania
Żonie dał niebodze?
— Rety, Fonsio! co zamierzasz?
— Już dziś nic. Lecz wczoraj,
Gdym nad wartkiej Brdy stał brzegiem
Gdziem szukał doktora...
— Panie Fonsio! bezbożniku!
I co? I co potem?
— Gdym zobaczył jej nurt zimny,
Tom stracił ochotę.
Kłopot ścisnął gardło biedne
Nie wiedziałem komu
Dać w spuściźnie moje pióro
Satyry i gromu.
— Jak to dobrze jak to dobrze!
Więc w przyszłą niedzielę...
— Tak, panowie, znowu kogoś
Pałką w łeb ja zdzielę.

ed ka.

„Dziennik Bydgoski" na wystawie i targach gnieźnieńskich.

Gniezno, 3. 10. Na wystawie ogrodniczej i targach ziemi gnieźnieńskiej „Dziennik Bydgoski" posiada własne stoisko.

Wczoraj, kiedy na ulicach miasta Gniezna ukazał się wspaniały wóz redakcyjny „Dziennika", przechodnie żywo komentowali rozmach i potęgę najpoważniejszego organu na ziemiach zachodnich.

Wystawa i targi, o których piszemy również na innym miejscu, przedstawiają się okazale. Komitet z p. starościną Suską na czele wykazał sprężystość organizacyjną.

W najbliższym numerze przyniesiemy specjalny reportaż własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego". (ap.)

Dancing Polskiego Czerwonego Krzyża.

W niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w sali malinowej hotelu „Pod Orłem" dancing, z którego dochód przeznacza się na organizację i szkolenie drużyn ratowniczych. Ze względu na wzniosły cel, prosimy społeczeństwo o poparcie tej imprezy. (18868

— **W niedzielę, dnia 4 bm.** o godz. 17-ej wielka jesienna zabawa ludowa w salach Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Orkiestra wojskowa 61 p. p. Obfity i tani bufet we własnym zarządzie. Amerykańska loteria, strzelanie do celu o cenne nagrody. Pośpieszcie wszyscy, którzy chcecie się dobrze zabawić. Zaprasza zarząd Przysp. Kobiet do Obrony Kraju. (18867

— **Dnia 10 października br. urządza Siódemka** w salach Resursy Kupieckiej zabawę jesienną, na którą swoich sympatyków jak najuprzejmiej zaprasza. (18839

SPORT

CZWARTY DZIEŃ MISTRZOSTW JEŹDZIECKICH POLSKI.

Lublin. W czwartym dniu zawodów konnych w Lublinie rozegrano konkurs otwarty szybkości. Parcours obejmował 15 przeszkód wysokości 1,20, szerokości 3,50 metrów. Zwyciężył p. Strzeszewski na Owadzie przed rtm Sokołowskim na Austrii, kpt. Dąbskim-Nehrlichem na Wielkim Księciu, por. Skuliczem, por. Bilwinem, por. Skuliczem (na innym koniu), kpt. Bilińskim i rtm Kaweckim.

W konkursie dla panów jeźdźców cywilnych zwyciężył również Strzeszewski na Owadzie. Drugą i trzecią nagrodą podzielili się Stanisław Grabianowski na Gembusie i Strzeszewski na Rysiu. 4, 5 i 6 nagrodami podzielili się: Maria Zwierzchowska na Urwisie, Karol Dickenhagen na Turku i Henryk Strzeszewski na Banzaju.

KPT. BILIŃSKI PROWADZI W MISTRZOSTWACH POLSKI.

Lublin. W piątym dniu jeździeckich mistrzostw Polski w Lublinie rozegrano **pierwszy półfinał mistrzowskiego konkursu w skokach przez przeszkody.** Warunki atmosferyczne fatalne. Od rana padał deszcz. Warunki terenowe były również niesłychanie ciężkie. Przebieg zawodów był jednak bardzo ciekawy ze względu na wysoką klasę jeźdźców i trudne przeszkody. Ogółem do konkursu stanęło 13 jeźdźców. Prowadzi po pierwszym dniu **kpt. Biliński** 12 pkt. przed rtm Sokołowskim 11 pkt., Henrykiem Strzeszewskim 10 pkt., por. Gutowskim 9 pkt., kpt. Dąbskim-Nehrlichem 8 pkt., mjr. Lewickim 7 pkt., por. Burniewiczem 6 pkt., por. Bilwinem 5 pkt., ppłk. Römmlem 4 pkt., por. Rylkem 3 pkt., por. Skuliczem 2 pkt., rtm Rojcewiczem 1 pkt., i rtm Szoslandem 0 pkt.

W ciężkim biegu na przełaj na 7000 m zwyciężył **por. Gerlecki** na koniu Zalana przed por. Burniewiczem i kpt. Bilińskim.

Bieg od punktu do punktu na 2000 m wygrał Ksawery Węgliński na koniu Toffi.

Bieg myśliwski młodego pokolenia na 2000 m wygrał Ryś Rudnicki na koniu Kawka.

W konkursie dla pań i jeźdźców cywilnych zwyciężył Michał Gutowski na koniu Jasiolda 2.

Wreszcie konkurs szybkości dla pań wygrała Maria Zwierzchowska na Urwisie przed Marią Bajtówną na Banzaj 2.

MARATOŃCZYK FIAŁKA WYZDROWIAŁ JUŻ.

Kraków. Maratończyk Fiałka wyleczył się już całkowicie z kontuzji olimpijskiej. W okresie zimowym przeprowadzi on zaprawę i z wiosną rozpocznie treningi.

BERLIŃSKI ZESPÓŁ ZAPAŚNICZY WYSTĄPI W POLSCE.

Łódź. Berliński zespół zapaśniczy został zakontraktowany na kilka występów do Polski. Pierwszy mecz odbędzie się 7 października w Poznaniu, następne 9 października w Katowicach, po czym berlińczycy przyjadą do Łodzi, gdzie w dn. 10 października rozegrają mecz z reprezentacją Łodzi. 11 października projektowany jest mecz z reprezentacją Warszawy.

W skład niemieckiej drużyny wchodzi trzech olimpijczyków: Schweigert, Weelbinder i Riger.

NIEMCY ODWOŁALI WYSTĘP KOLARZY ZE WZGLĘDU NA WYPADKI NA DYNASACH.

Niemieckie Urzędowe Biuro Informacyjne donosi, że projektowany występ niemieckich kolarzy w Łodzi i Warszawie w dniach 4 i 7 bm. nie dojdzie do skutku. Niemiecki związek kolarski bowiem zabronił kolarzom wyjazdu do Polski ze względu na wypadki na Dynasach w czasie występu niemieckich kolarzy.

ZWYCIĘSTWO NAD KUCHARSKIM ZNACZY OBECNIE DUŻO.

Bruksela. Lekkoatleta belgijski Mostert przez swoje zwycięstwo nad Kucharskim stał się obecnie bardzo popularny w Europie. Ze wszystkich stron otrzymuje on zaproszenia.

Po zwycięstwie w Paryżu i zdobyciu nagrody im. Jean Bouin, Belg startuje w najbliższą niedzielę w Budapeszcie, gdzie przeciwnikami jego będą Hcckert, Szabo i Schaumburg.

GEDANIA ZWYCIĘŻA BOKSERÓW WARSZAWIANKI.

Gdańsk. W piątek wieczorem odbył się w Gdańsku przy dużym zainteresowaniu mecz bokserski pomiędzy Gedania a Warszawianka. Zwyciężyła **Gedania w stosunku 9:7**, przy czym o zwycięstwie gdańszczan zadecydowała ostatnia walka w wadze ciężkiej. Wyniki według kolejności wag przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu podajemy bokserów Gedanii):

Wyszecki znokautował Rutkowskiego, Sierocki wygrał przez nokaut z Radziejewskim. Bianga wypunktował Forlańskiego, Hirsch przegrał z Polusem. Plichta uległ Taborkowi, Sarnocki zremisował z Zielińskim. Hanske został pokonany przez Karpińskiego, wreszcie Choma wygrał z Wrasem.

TRAGICZNY ZGON SPORTOWCA.

Znany hokeista Cracovii Zygmunt Kamiński występujący pod pseudonimem Gorlicki zginął tragiczną śmiercią w zakładach przemysłowych swego ojca w Gorlicach przy wybuchu beczki z benzyną.

TENISIŚCI KASZUBSCY W NIEMCZECH.

Puck. Klub tenisowy z Wejherowa wziął udział w rewanżowych rozgrywkach tenisowych w Lauenburgu w Niemczech. Zawody przyniosły zwycięstwo Niemcom w stosunku 9:6. Tenisistów polskich przyjmowano bardzo serdecznie.

SOKÓŁ V — ASTORIA.

Powyższe zespoły spotykają się w niedzielę, 4 bm. o godz. 14 na boisku im. Świtały w meczu o mistrzostwo klasy B.

Przedmecz o godz. 12 II Amator — Łobzonka, o godz. 16 I Amator — Gwiazda o mistrzostwo B-klasy.

SOKÓŁ I — CZARNI (NAKŁO).

Mecz ten odbędzie się w niedzielę, 4 bm. o godz. 10.30 na Stadionie Miejskim. Ze względu na równe siły tych drużyn, zawody zapowiadają się ciekawie.

ASTORIA (BYDG.) — GKS. (GDURŹ.)

Miłośnikom sportu pięściarskiego przypomina się, że zawody o drużynowe mistrzostwo Pomorza odbędą się w niedzielę, **już o godz. 11.30 w południe** w Resursie Kupieckiej. Kierownictwo sekcji bokserskiej Astorii postanowiło odtąd w ogóle przeprowadzać wszystkie imprezy o tym tak wszystkim wygodnym czasie. Chcąc przyciągnąć do tego doprawdy męskiego sportu jak najliczniejsze rzesze młodzieży, pobiera się odtąd tylko połowę od wstępu normalnego, przy czym ceny są już i tak zasadniczo obniżone. Początek bezwzględnie punktualnie!!

BANK POLSKI ZWYCIĘŻYŁ W MIĘDZYBANKOWYCH ZAWODACH STRZELECKICH W BYDGOSZCZY.

(jk). W ub. niedzielę odbyły się na strzelnicy Stadionu im. Marsz. Piłsudskiego pierwsze międzybankowe zawody strzeleckie, zorganizowane przez specjalnie w tym celu powołany komitet. W zawodach brało udział 7 zespołów 3-osobowych (Bank Polski, B. G. K., B. Zw. Sp. Zar. i K. K. O. m. Bydgoszczy).

Zawody rozpoczęły się o godz. 9.30 po powitaniu przybyłych dyrektorów banków przez przewodniczącego komitetu p. L. Stojowskiego i po oddaniu strzałów honorowych.

Strzelano w kat. kbk. s. 4 na 50 m do tarczy olimpijskiej.

W punktacji zespołowej zwyciężył **zespół Banku Polskiego** w składzie Polkowski, Dzięgielewski i Szałowski, osiągając 560 pkt. i zdobywając puchar przechodni. **2) K. K. O. m. Bydgoszczy** — 484 pkt., **3) B.G.K.** 455 pkt., **4) B. Zw. Sp. Zarob.** — 452 pkt.

Nagrody indywidualne otrzymali: 1) Polkowski (B. P.) — 192 pkt., 2) Dzięgielewski (B. P.) — 186 pkt., 3) Szałowski (B. P.) — 182 pkt., 4) Nalasek (K. K. O. m. Bydg.) — 181 pkt., 5) Dostatni (B. Zw. Sp. Zarob.) — 178 pkt., 6) Wońkowski (B. G. K.) — 176 pkt., 7) Sroderbach (K. K. O. m.) — 147 pkt.

Rozdania nagród o godz. 17 w lokalach Banku Związku dokonał p. wicedyrektor Baurski (Bank Polski).

PROGRAMY RADIOWE

Co usłyszymy z Warszawy w niedzielę, 4 października

8,00: Audycja poranna. 9,00: Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego w Grodnie. 12,03: Poranek muzyki operetkowej pod dyr. Seweryna Pietruszki. 14,30: Koncert solistów. 16,30: Fragment słuchowiskowy p. t. „Odprawa posłów greckich" 17,00: Koncert małej ork. P. R. 19,00: „Reflektorem po latach szkolnych" — szkic literacki. 19,20: Koncert kameralny (płyty). 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali". 21,30: Koncert w wyk. orkiestry 73 p. p. 22,00: „Te 4" w swoim repertuarze. 22,30: Muzyka taneczna.

W poniedziałek, dnia 5 października

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Z pięknych książek: „Stare bajki" - pogadanka. 12,03: Koncert w wyk. orkiestry 63 p. p. 12,40: „O niektórych trudnościach wychowawczych" - pogad. 15,15: Lucyna Szczepańska i zespół H. Golda (płyty). 15,55: Pogawędka z dziećmi. 16,15: Nowa pisownia - wskazówki praktyczne. 16,30: Koncert rozrywkowy. 17,00: „Jan Ostroróg i jego memoriał o naprawie Rzeczypospolitej" - odczyt. 17,50: „Balony głębinowe" - pogadanka. 18,50: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,00: Audycja żołnierska. 19,30: Recital śpiewaczy Matyldy Polińskiej - Lewickiej. 19,50: „1000 taktów muzyki" w wyk. zespołu Stefana Rachonia. 20,55: „Słońce zajrzało do szkoły" — pogadanka. 21,00: „Duma z Poręby" — wieczór literacki. 21,30: Kwartet sm. F-dur M. Ravela. 22,00: Koncert rozrywk. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. 12,03: Koncert w wyk. orkiestry 63 p. p. pod dyr. Zygmunta Grabowskiego. 13,00: Wszystkiego po trochu - płyty. 15,00: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Pogad. społeczna. 15,40: Utwory fortepian. w wyk. St. Niedzielskiego - płyty. 16,00: Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Stan. Nowakowski. 18,15: Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,20: Pogadanka aktualna. 18,30: Arie operowe (płyty). 18,45: Program na jutro.

Dział społeczny.

O zbiorowe umowy taryfowe

w przemyśle tartacznym i ceramicznym okręgu pomorsko-nadnoteckiego.

Rząd zupełnie słusznie dąży do stworzenia w gospodarce warunków trwałych. Kalkulacja przemysłu w dużym stopniu zależy od ceny robocizny. To też jednym z pierwszych zadań musi być ustalenie warunków pracy i płacy w przemyśle. Najlepiej da się to osięgnąć przez **umowy zbiorowe,** które ustalają wysokość zarobków robotniczych w poszczególnych gałęziach produkcji, usuwając równocześnie, zakłócającą ciągłość i spokój produkcji groźbę strajków.

W okręgu pomorsko-nadnoteckim od szeregu lat **w przemyśle tartacznym i ceramicznym istnieje stan beztaryfowy.** Wprawdzie tu i ówdzie obowiązują umowy indywidualne, w większości jednak zakładów **płace są zupełnie dowolne.** Najczęściej są one tak niskie, że nie tylko krzywdzą robotnika, ale dewastują rynek, wypychając z niego poważne przedsiębiorstwa, które na skutek wyższych płac i uczciwego wywiązywania się z obowiązków wobec skarbu państwa i instytucyj ubezpieczeń społecznych, nie mogą wytrzymać konkurencji.

Z tego stanu rzeczy zrodziło się dążenie **do unormowania warunków odpowiednimi umowami zbiorowymi.** Inicjatywę związków zawodowych podjął **Okręgowy Inspektorat Pracy w Toruniu,** który na czwartek 1 bm. zwołał konferencję przedstawicieli pracodawców i związków pracowniczych. **(Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe** zastępował na tej konferencji prezes okręgowy Ch. Z. Z. **p. redaktor Bigoński).**

Na pytanie, czy istnieje możliwość zawarcia umowy zbiorowej przedstawiciel Okr. Związku Pracodawców **p. syndyk Bobowski** i prezes Związku Właścicieli Cegielń **p. inż. Dziedziul** oświadczyli, że jeżeli chodzi o przemysł ceramiczny (cegielniany) **w zasadzie zgadzają się na zawarcie umowy zbiorowej,** z tym jednak zastrzeżeniem, że obowiązywać ona może dopiero **po wygaśnięciu umów indywidualnych,** w niektórych przedsiębiorstwach obowiązujących i że nowa umowa zbiorowa uwzględniać będzie **rejonowe warunki.**

Wobec nalegań ze strony przedstawiciela Ch. Z. Z. ustalono, że **rokowania nad umową zbiorową w przemyśle cegielnianym rozpoczną się w ciągu 6 tygodni,** to znaczy tak wcześnie, aby nowy sezon w przemyśle ceramicznym mógł się rozpocząć na nowych warunkach.

Jeżeli chodzi o przemysł tartaczny, przedstawiciel Okr. Związków Pracodawców oświadczył, że **prywatny przemysł tartaczny wobec sytuacji, wytworzonej konkurencją państwowych zakładów, umowy zbiorowej w tej chwili zawierać nie może.** W końcu uzgodniono jednak termin wspólnych układów z tym, że w konferencjach zarobkowych **wezmą udział przedstawiciele** Dyrekcyj Lasów z Torunia i Poznania i przyłączą się do ogólnej **taryfy, jaka ma** obowiązywać na podstawie układów.

Nawiązując do tego zaapelował przedstawiciel Ch. Z. Z. do okręgowego inspektora pracy, aby **zainteresował się stosunkami w tartakach państwowych i w państwowej fabryce płyt klejonych, w których nie tylko nie stosuje się płac zwyczajowych, ale i nie uznaje się związków zawodowych.** Państwo czuwa nad tym, aby przemysł prywatny szanował wolność koalicyjną robotnika i respektował ustawodawstwo socjalne. Należałoby się wobec tego spodziewać, że przemysł państwowy świecić będzie prywatnemu kapitałowi w polityce płac **przykładem.** Niestety o tartakach państwowych tego powiedzieć nie można. A trudno wprost znaleść odpowiednie słowa na określenie postępowania, które **gwałci wolność koalicyjną robotnika i wysadza robotnika bezapelacyjnie na bruk,** gdy ten się odważy odezwać w obronie swoich moralnych i materialnych interesów. Tego rodzaju polityka kryje w sobie groźne niebezpieczeństwa dla spokoju społecznego i publicznego.

Okręgowy inspektor pracy **uznał w całości** słuszność tych wywodów i obiecał u odnośnych czynników **interweniować.** Chcemy wierzyć, że ta interwencja dotrze drogą przez Poznań także do państwowej fabryki płyt klejonych w Bydgoszczy.



Runowo nareszcie doczeka się dostojnego gościa.

Wyrzysk. Po uroczystościach, które odbędą się w Poznaniu dnia 4 bm., Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki wyjeżdża na kilkudniowy pobyt do Runowa Kr. Jako zapalony myśliwy, czas spędzony w Runowie poświęci polowaniu. Ludność wioski czyni gorączkowe przygotowania na przyjęcie, by dać wyraz swoim uczuciom dla Pana Prezydenta.

—:—

— Nowy zarząd gminy tzw. Kościoła Narodowego w Bydgoszczy tworzą, według otrzymanych przez nas poufnych wiadomości: prezes Wideholc (urzędnik kolei państwowej), wiceprezes Karbowiak, Wł. Adamski — jako sekretarz i Klary — skarbnik. Wśród sekciarzy kolportowane są ulotki pozbawionych urzędów „duchownych" Jurgielewicza i Kędzierskiego, którzy poróżniwszy się z Faronem, nawiązali znowu kontakt z Hodurem. Zanosi się na likwidację grupy Farona. Odszczepieńcy jednak trwają nadal przy swoich błędach. W pogrzebie zmarłego w Bydgoszczy sekciarza Naujoksa brało udział **około tysiąca osób.** Kondukt na cmentarz gminny, przy Szubińskiej szosie położony, prowadził niejaki Zakrzewski, bezprawnie tytułujący się księdzem.

— Dnia 4. X. 1936 r. obchodzą państwo Czerniakowie srebrne gody małżeńskie. Na intencję jubilatów odprawiona zostanie msza św. w kościele Św. Antoniego na Czyżkówku o godzinie 7,15.

Tylko filantropią — nie sprostamy.

(Na marginesie III Tygodnia Szkoły Powszechnej).

Z okazji III Tygodnia Szkoły Powszechnej ożywiła się na łamach prasy dyskusja na tematy szkolne. Zrozumiała jest rzecza, że największe zainteresowanie budzi zagadnienie szkoły powszechnej.

Szkoła powszechna ma za zadanie budować w milionowych rzeszach dusz dziecięcych **podwaliny pod przyszłą — oświeconą i kulturalną — Polskę.** Szkoła ta ma budzić należną prężność charakterów, świadomość celów na nowo powołanego Państwa, ma uaktywnić najszersze warstwy przyszłych obywateli, zaszczepić w duszach głębsze ideały życiowe. Przez oświatę powszechną ma prowadzić nas ku lepszej i wspanialszej przyszłości.

I oto stwierdzamy z trwogą, że w wyścigu oświaty powszechnej Polska ustaje. Gdy inne państwa europejskie dawno już powszechność nauczania zrealizowały, gdy wprowadzają 9-cio letni obowiązek nauczania, w Polsce 1 milion dzieci w wieku szkolnym nie może korzystać z dobrodziejstwa szkoły powszechnej. **Dla miliona polskich dzieci nie ma nauczycieli i szkół.**

Ten milion analfabetów — obywateli wolnej Polski — przez pół wieku ciążyć będzie nad Państwem jak wyrzut sumienia dla tego pokolenia, które nie umiało należycie się zorganizować w pierwszych latach niepodległości i objąć wszystkich dzieci dobroczynnym wpływem publicznej szkoły powszechnej.

Przyczyna groźnej sytuacji w szkolnictwie powszechnym ma swe źródła: 1) w braku etatów nauczycielskich, 2) w braku odpowiednich budynków szkolnych.

W roku bieżącym Państwo zwiększyło liczbę etatów nauczycieli szkół powszechnych o 2 tysiące. Aby uczynić zadość potrzebom, należałoby liczbę etatów powiększyć o 10 tysięcy. Mimo skromnego, jak na nasze potrzeby, powiększenia liczby nauczycieli, społeczeństwo przyjęło fakt powołania nowych 2 tysięcy nauczycieli z uznaniem, gdyż był to pierwszy od wielu lat trwającego kryzysu znaczny krok naprzód. Polepszająca się stopniowo konjunktura gospodarcza Polski budzi nadzieję, że w najbliższym czasie w budżecie państwowym da się wykroić nowe znaczne kwoty na wydatne powiększenie liczby etatów nauczycielskich, tym bardziej, że uzyskana ostatnio pożyczka pozwoli na znaczne odciążenie budżetu na cele obrony Państwa.

W ślad za wzrastaniem potęgi militarnej Państwa musi pójść **wzmacnianie oświaty i kultury szerokich mas,** gdyż nie może istnieć Państwo silnie militarne, jeżeli obywatele tego Państwa w dużym procencie będą analfabetami.

Zrozumienie tego faktu istnieje w wojskowych sferach Polski, należy tylko odważnie wyciągnąć z tego realne konsekwencje.

Drugą stroną medalu zagadnienia szkoły powszechnej, to brak odpowiednich budynków szkolnych. Od szeregu lat Państwo nasze zrezygnowało ze swego wpływu na sprawę budownictwa szkolnego. A tymczasem 23 tysiące izb szkolnych mieści się dotychczas w wynajętych chatach, szopach, mieszczańskich izbach, kamienicach wielkomiejskich tuż w bezpośrednim sąsiedztwie obór, chlewów, lub zgiełkliwych sklepów, niechlujnych lokatorów.

W takich to „salach szkolnych" pozbawionych elementarnych urządzeń higienicznych, przebywa przez cały dzień nauki zgóra 2 miliony dzieci. Nie pomogą tu systematycznie stosowane ćwiczenia gimnastyczne! Dzieciom tym trzeba w klasie przestrzeni, powietrza i słońca.

Aby zaradzić katastrofalnej sytuacji w dziale budownictwa szkolnego, powołano do życia Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Towarzystwo pracuje bardzo wydatnie przez 2 i pół roku. Robi, co może, gromadzi fundusze, pomaga gminom wznosić budynki szkolne, propaguje budownictwo szkolne. Z groszy zdołało zgromadzić 8 i pół miliona złotych, która to kwotę w postaci pożyczek bezprocentowych rozprowadzono po wsiach i miasteczkach. 2.685 izb szkolnych wybudowano przy pomocy Towarzystwa w ciągu dwóch lat.

Ale te naprawdę piękne rezultaty poczynań Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych nie powinny usypiać czujności społeczeństwa. Rezultaty te należy zestawić z potrzebami w zakresie budowy szkół powszechnych.

Wyliczono, że aby w ciągu 15 lat podołać potrzebom szkolnym, Polska winna co roku oddawać do użytku 3.000 nowych izb szkolnych. Z urzędowych danych wynika, że gminy w ciągu ostatnich 2 lat zdobyły 3.571 własnych izb szkolnych, z tego 2.685 izb czyli 76% wybudowano przy pomocy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Gdyby nie istniała pomoc finansowa Towarzystwa, sprawa budownictwa szkolnego wyglądałaby wręcz katastrofalnie. Ale i przy istnieniu Towarzystwa nie wygląda dobrze.

Zamiast bowiem przez 2 lata wybudować 6.000 nowych izb, gminy miejskie i wiejskie zdołały zdobyć w tym okresie jedynie 3.517 izb, czyli plan stopniowego opanowywania sytuacji w zakresie budownictwa szkolnego nawet przy istnieniu Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych realizujemy zaledwie w 58%.

I tu trzeba sobie wyraźnie powiedzieć: Samą filantropią, groszowemi ofiarami — nie sprostamy zadaniom w zakresie budowy szkół powszechnych. Z wydatną pomocą musi przyjść Rząd Rzeczypospolitej. Wydatna 6-cio milionowa dotacja państwowa na cele budowy szkół powszechnych winna corychlej znaleźć swe miejsce w każdym rocznym budżecie Państwa.

Złączone wysiłki: rządu, samorządów i społeczeństwa mogą dopiero podołać tym olbrzymim i ciężkim zadaniom. W zrozumieniu tych zadań i potrzeb powinniśmy tym energiczniej poprzeć usiłowania Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które w ciągu Tygodnia Szkoły Powszechnej apeluje do ofiarności szerokich warstw społeczeństwa: tylko wspólny wysiłek może zapobiec fatalnym następstwom braku szkół.

Kącik esperancki.

Esperanto zagranicą a w Polsce.

Według informacji „Internacia Radio-Servo" odbyło się w roku ubiegłym przeszło 1409 audycyj esperanckich.

W miesiącu maju rb. w 18 różnych miastach i gminach Francji zapadły decyzje rad miejskich co do wprowadzenia Esperanta do szkół różnych typów żeńskich i męskich.

W Kobe (Japonia) miała się odbyć konferencja między japońskimi a nederlandzko-hinduskimi towarzystwami żeglugowymi. Japończycy chcieli użyć do obrad języka japońskiego, Holendrzy zaś — angielskiego. Ponieważ żadna strona nie ustąpiła konferencja, którą uważano za bardzo ważną i konieczną — nie odbyła się.

W Boulogne-sur-Mer (Francja) Główny Urząd Turystyczny przyjął specjalnego urzędnika-esperantystę **celem udzielania w** tym języku licznych informacyj turystom, przybywającym tutaj z różnych stron świata.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki P. powstała niedawno Akademia Esperancka, której zadaniem jest kontrolowanie rozwoju języka Esperanto na całym obszarze Stanów.

W Anglii przeprowadzono w roku ubiegłym lekcyj pokazowych Esperanta przed 15 tysiącami młodzieży i 500 członkami gron nauczycielskich ze 101 szkół, aby przekonać władze szkolne o pożyteczności, ogromnej łatwości i konieczności tego języka.

W Grecji w roku obecnym 462 uczniów szkół średnich korzystało z kursów języka Esperanto.

W. Helsinki (Finlandia) 70 tramwajarzy, którzy ukończyli kursa języka Esperanto, założyło specjalne Koło, aby doskonalić się w języku.

*

Wobec zbliżającego się Kongresu Jubileuszowego Esperantystów (sierpień 1937), który ma się odbyć w Warszawie, oraz na prośbę prof. uniw. dra Bovet z Genewy, Ministerstwo W. R. i O. P. przeprowadziło ankietę w sprawie znajomości języka Esperanto we wszystkich szkołach średnich naszego kraju. Nadesłany przez dyrekcję szkół materiał, Ministerstwo opracowała i zgodnie z życzeniami dra Bovet nadesłało do użytku Naukowego Koła Esperanckiego w Bydgoszczy. Okazuje się, że odpowiedzi pozytywne nadesłały zaledwie 42 zakłady, w których znalazł się pośród grona przynajmniej jeden esperantystą. Ogółem zna język Esperanto w elementarnym zakresie 44 pedagogów, dobrą znajomość języka wykazuje 15, a zaledwie 8 z tej liczby bierze udział w pracach pozaszkolnych kół esperanckich. Jeśli idzie o organizowanie kursów języka Esperanto wg. metody ks. Cseh, to od roku 1931 zaledwie w 6 zakładach (5-ciu miast) kursa takie odbywały się, i to w 4 zakładach jednorazowo, a tylko w dwóch odbywają się one stale: Bydgoszcz, P. Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego i Szamotuły, P. Gimnazjum im. Ks. P. Skargi.

W porównaniu z innymi państwami zajęliśmy w tej dziedzinie jeszcze gorsze miejsce niż na polu sportu w ostatniej Olimpiadzie.

Prof. Syganarski.

Parafia św. Trócy w hołdzie księdzu Skardze.

W łączności z „Tygodniem miłosierdzia" urządza **Akcja Katolicka** parafii św. Trójcy uroczystą **akademię ku czci ks. Piotra Skargi,** wielkiego miłośnika ubogich, **w niedzielę, dnia 4 bm.** o godz. 17-tej w pięknie odnowionej sali „Stara Gospoda" (dawniej Patzer) przy ul. św. Trójcy.

Program jest doborowy. Składają się nań: słowo wstępne p. mgr. Duszyńskiego - prezesa K. S. M., deklamacja p. Białasikówny, recytacja klasycznego kazania o „Miłości ojczyzny" p. Piotrowicza, solo skrzypcowe p. Kaźmierczaka przy akompaniamencie p. prof. Roeslera i śpiew chórowy Tow. śpiewu „Moniuszko". Ośrodkiem akademii będzie **referat p. dyr. E. Winklera,** wybitnego znawcy i autora dzieła „Myśli polityczne ks. Piotra Skargi".

Akademia ta budzi żywe zainteresowanie w całym mieście, ponieważ będzie powtórzeniem wspaniałej akademii skargowskiej, odbytej dnia 21 września w teatrze miejskim i ściągnie niewątpliwie liczne rzesze Bydgoszczan.

Komitet wykonawczy tworzy zarząd Kat. Stowarzyszenia Mężów przy parafii św. Trójcy.

Wstęp bezpłatny.

Epilog śmiertelnej bójki rozegrał się przed sądem.

Uczestnicy bójki skazani na wysokie kary więzienia.

Przed izbą karną sądu okręgowego w Bydgoszczy odpowiadali za ciężki uraz cielesny z wynikiem śmiertelnym **54-letni rolnik Otto Firchau z Kobylarni pow. szubińskiego, 16-letni syn jego Willi, 32-letni rolnik Brunon Schubert i 32-letni robotnik rolny Adolf Kottke z Wałownicy pow. szubińskiego.** Tło sprawy przedstawia się następująco:

Już od dłuższego czasu zaistniały naprężone stosunki pomiędzy niemiecką ludnością Wałownicy a braćmi Arnoldem i Alfredem Dahlkem. Były one przyczyną bójki w dniu 7 kwietnia br., podczas której znalazł śmierć 31-letni syn rolnika Arnold Dahlke. Oskarżony Otto Firchau, powróciwszy z jarmarku, w krytycznym dniu spotkał się w składzie mąki z Arnoldem Dahlkem i czynił mu wymówki, gdyż Dahlke rzekomo dnia poprzedniego pobił syna Firchau'a. Po wyjściu z składu doszło do ostrego starcia pomiędzy Firchauem i Dahlkem. Wywiązała się bójka, w wyniku której oskarżony raniony został przez Dahlkego bykowcem w głowę, zaś Dahlke odniósł okaleczenia z powodu uderzenia laską. Później ponownie doszło do krwawej bójki między braćmi Dahlke a oskarżonymi. Arnold Dahlke otrzymał przytem tak silny cios w głowę, że po kilku minutach wyzionął ducha. Nie udało się jednak ustalić, kto zadał denatowi śmiertelny cios.

Oskarżeni przyznali się do udziału w bójce, wywołanej — jak twierdzą — przez braci Dahlke. Ponadto przyznał się rolnik Firchau, iż w krytycznym dniu nie był trzeźwy. Wszyscy oskarżeni rzekomo działali w obronie koniecznej. Zeznania świadków natomiast poważnie obciążyły oskarżonych.

Prokurator domagał się surowego ukarania wszystkich oskarżonych, gdyż nie zasłużyli na zastosowanie okoliczności łagodzących. Sąd po kilkugodzinnej rozprawie wydał wyrok, skazujący rolnika Firchau'a **na 3 lata więzienia,** tak samo i Kottkego. Oskarżony Schubert otrzymał **półtora roku więzienia,** a 16-letni Willi Firchau skazany został na **umieszczenie w domu poprawczym.**

Katastrofa kolejowa pod Warszawą.

Z pod szczątków jednego wagonu wydobyto 15 częściowo ciężko rannych.

Warszawa, 3. 10. (Tel. wł.) Na linii warszawskich elektrycznych kolei dojazdowych wydarzyła się wczoraj w godzinach rannych **katastrofa,** która niestety pociągnęła za sobą **liczne ofiary w ludziach.**

Od strony Włoch szedł zwyczajny, trzywagonowy pociąg, przepełniony ludźmi pracy i młodzieżą szkolną. Wskutek silnej mgły pociąg ten jechał ze zmniejszoną szybkością. W pewnej chwili przerażeni pasażerowie odczuli dwa silne wstrząsy. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła i **rozpaczliwe wołanie o pomoc.** Okazało się, że nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Na pociąg, idący z Włoch, wpadł pociąg pośpieszny, idący z pobliskiego Milanówka. Zderzenie było bardzo silne. **Z pod szczątków wozu wydobyto kilkunastu rannych. Cztery osoby ciężko ranne przewieziono natychmiast do szpitala, zaś 11 osób lżej rannych opatrzono na miejscu.**

Do południa ruch pociągów na wspomnianej linii został wstrzymany. Na miejsce wypadku zjechała komisja, która bada szczegółowo przyczyny katastrofy. Jak zeznają świadkowie, zderzenie pośpiesznego pociągu było już nieuniknione. Wskutek mgły idący wolnym biegiem pociąg zauważono zbyt późno tak, że nikt nie zdążył wyskoczyć z przedniego pomostu. (r)

Pułkownik Powierza opuścił wczoraj Bydgoszcz.

Serdeczne pożegnanie na dworcu bydgoskim.

Wiadomość, że ulubiony dowódca „pułku dzieci bydgoskich“ p. płk. Powierza opuszcza Bydgoszcz, przechodząc na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej do jednego z większych ośrodków na południu Polski, wywołała w Bydgoszczy w szerokich kołach społeczeństwa powszechny żal. Ogólnie lubiany i poważany pułkownik zaskarbił sobie bowiem dzięki swym niezwykłym zaletom charakteru nie tylko trwałe uczucia żołnierskie wszystkich jego podwładnych i wychowanków pułku, lecz również w społeczeństwie bydgoskim cieszył się ogromną popularnością. Szczególnie organizacje społeczne, do których p. płk. Powierza odnosił się z największą życzliwością, służąc zawsze radą i pomocą, wdzięczną zachowają mu pamięć.

Już w ub. niedzielę korpus oficerski żegnał w salach kasyna oficerskiego p. płk. Powierzę. W pożegnaniu uczestniczyli także p. **generał Thommée,** oficerowie sztabu z **płk. Skroczyńskim** na czele oraz dowódcy pułków bydgoskich. Generał Thommée po pięknym przemówieniu pożegnalnym wręczył płk. Powierzy pierścień pamiątkowy, po czym przemawiali jeszcze płk. Skroczyński, płk. Heilman-Rawicz oraz inni oficerowie.

We wczorajszy piątek wieczorem żegnało cenionego pułkownika obywatelstwo bydgoskie na dworcu. Szybko rozeszła się wieść o wyjeździe p. pułkownika z Bydgoszczy i już na długo przed przybyciem pociągu pośpiesznego z Gdańska tłum osób zebrał się na peronie. W komplecie stawił się **korpus oficerski i podoficerski** pułku piechoty, oficerowie policji z komendantem p. **mgr. Kowalskim** na czele oraz delegacje poszczególnych organizacyj, wśród których zauważyliśmy delegację **Sokoła żeńskiego,** prezesa **B. T. W. p. dyr. Czajkowskiego,** panie z Białego Krzyża z p. **prez. inż. Stabrowską** na czele, wiceprezesa L. O. P. P. **p. dyr. Stojowskiego,** p. rektora Dachterę i wielu innych.

Płk. Powierza serdecznie żegnał się z poszczególnymi delegatkami. Wręczono mu również **naręcze kwiatów z szarfami** od Komitetu W. F i P. W. oraz innych organizacyj. W międzyczasie nadjechał pociąg i po krótkim postoju ruszył ze stacji punktualnie o godz. 10,03. Serdecznie żegnany przez wszystkich płk. Powierza opuścił Bydgoszcz.

Jubileusz cenionego bydgoskiego przemysłowca.

Dziesięć lat istnienia fabryki wyrobów metalowo-masowych Wacława Millnera.

Aczkolwiek nie długim wydaje się okresem dziesięć lat istnienia fabryki, to jednak są placówki gospodarcze, które mimo stosunkowo krótkiego swego istnienia, większą odgrywają rolę, aniżeli fabryki założone przed kilkudziesięciu lub nawet stu laty. Do tych nielicznych fabryk, przynoszących chlubę swemu założycielowi, należy znana dziś w całej Polsce wielka fabryka wyrobów metalowo-masowych p. Wacława Millnera przy ul. Mazowieckiej. Skromne były jej początki. Po długoletniej pracy zagranicą i ze zdobytym tam kapitałem oraz bogatym doświadczeniem, przybył do Bydgoszczy w 1922 r. p. Wacław Millner, zakładając nasamprzód placówkę handlową, a później małą fabryczkę, w której początkowo zatrudnionych było 30 osób.

Dzięki jednak niezmordowanej pracy p. dyr. Millnera i umiejętnemu kierownictwu przy doborze najlepszego personelu, fabryka stopniowo z roku na rok rozbudowała się i obecnie zaliczana jest do najpoważniejszych w Bydgoszczy. Doskonale ufundowana, zatrudnia z górą 300 osób a bezkonkurencyjne części rowerowe oraz okucia meblowe wytwarzane w fabryce zdobyły sobie ogromny rozgłos.

Na specjalne podkreślenie zasługuje niezwykle serdeczny stosunek jaki istnieje między właścicielem fabryki a personelem fabrycznym. Z okazji 10-lecia istnienia fabryki odbyło się w ub. sobotę w sali Strzelnicy na koszt firmy **wielkie przyjęcie dla całej załogi fabrycznej wraz z rodzinami.** W obszernych salach ugoszczono **przeszło 500 osób.** Było to jak gdyby jedno wielkie święto rodzinne. Przybyli także dyr. Huty „Pokoju“ z Katowic **p. dr Hochenauer** i prokurent huty **p. Kosicki** oraz **p. dyr. Sokołowski.**

Długoletni prokurent fabryki Millnera **p. Kazimierz Jaworski** w dłuższym przemówieniu uczcił zasługi p. dyr. Millnera, składając gorące życzenia w imieniu wszystkich pracowników fabryki i wręczając mu piękny postument i album pamiątkowe. Dalsze życzenia złożył im. Rady Zw. Fabrykantów **p. dyr. Sokołowski,** po czym w pięknych słowach podziękował **p. dyr. Millner.** W niezwykle miłym nastroju odbyła się następnie zabawa, która przeciągnęła się do rana. Serdeczne więzy łączące właściciela fabryki z pracobiorcami zacieśniły się jeszcze bardziej.

— **Już nabiera rozgłosu.** Firma F. Krauze, przy ul. Niedźwiedzia 3 po krótkim czasie swego istnienia, świetnie się zaprowadziła. W magazynie tym jest wielki wybór materiałów, **płótna, jedwabi,** różnych deseni, **kap, firan ręczników itd.** Właściciel firmy wprowadził **stałe ceny, przy najniższej kalkulacji.** Pan Krauze, jest nie tylko młodym i rzutkim kupcem, ale i dzielnym organizatorem.

„Holenderskie cebulki kwiatowe z firmy St. Szukalski najlepsze“.

Wzorem lat ubiegłych, sprowadziła znana firma nasienno-hodowlana St. Szukalski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 8, mająca filię w Gdyni przy ul. Batorego nr. 4 wielki transport holenderskich cebulek kwiatowych. Bardzo łatwą i interesującą hodowlą może każdy w miesiącach zimowych upiększyć swoje mieszkanie pięknymi kwiatami jak: hiacynty, tulipany, narcyzy, krokusy itp. wysadzając już teraz cebulki kwiatowe. — Szczegółowo ilustrowane cenniki i opisy hodowlane wysyła firma St. Szukalski, Bydgoszcz na żądanie bezpłatnie.

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie i na okno wystawowe firmy St. Szukalski.

— **Wyciąć i zapamiętać należy,** że największy specjalny magazyn konfekcji męskiej i chłopięcej **Leon Konieczka,** Bydgoszcz, Gdańska 23 został na sezon jesienno-zimowy zaopatrzony w olbrzymi wybór ostatnich nowości. Firma Konieczka prowadzi od lat znane z pierwszorzędnej jakości jak i doskonałego kroju palta i ubrania męskie jak i wszelką garderobę chłopięcą. Niskie ceny i rzetelna obsługa gwarantują, że wszelkie zakupy zrobimy dobrze tylko w firmie **L. Konieczka, Bydgoszcz,** Gdańska 23.

— **Rekolekcje zamknięte Sodalicji Mariańskiej Pań** rozpoczynają się **w poniedziałek, 5 bm., o godz. 7 wieczorem.** Uczestniczki zgłoszą się w Zakładzie ks. ks. Misjonarzy **wcześniej,** celem rozmieszczenia w salach oraz uregulowania reszty rachunków. Zabrać poduszkę, kołdrę, prześcieradło i ręcznik. **Sale ogrzane.** Zarząd Sodalicji przyjmuje jeszcze spóźnione zgłoszenia na miejscu w dniu 5 bm., od godz. 11—12 i po południu od 5 w biurze parafialnym.

Premiery kinowe.

„PIEŚŃ MIŁOŚCI“ (kino „Kristal“).

Kiepura w filmie produkcji amerykańskiej jest dla nas nowością i sensacją. Publiczność, mocno zaciekawiona występem, a raczej jego wynikami na drugiej półkuli, przybyła licznie. Nie zawiodła się oczywiście — przeciwnie, nasłuchała się śpiewu wielkiego tenora dowoli. Jedną odnosimy przy tym satysfakcję, że nie tylko pod włoskim niebem rodzą się piękne głosy, ale i w Polsce. Rybak Sorento idzie na scenę. Głos jego to dar boski, po tym miłość i kariera. Wszystko to ładnie przeprowadzone. Kiepura czaruje głosem, reszty dopełnia jego partnerka i ładna muzyka. Nadprogram Pat, dożynki wyrzyskie i bajeczny obrazek kolorowy.

Zamknięcie sezonu w Bydgoskim Ośrodku Wioślarskim

odbędzie się **w niedzielę, dnia 4 październi-ka** w gronie: Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego, R. C. „Frithjof", Klubu Wioślarskiego „Gryf", Kolejowego Klubu Wioślarskiego, Sekcji Sport. Wodnych Poczt. P. W., Policyjnego Klubu Wioślarskiego, Bydgoskiego Klubu Wioślarek, Stow. Wioślarek Niemieckich z następującym programem: godz. 7.45 zbiórka członków wszystkich klubów na przystani B. T. W., godz. 8,00 wymarsz na Mszę św. do kościoła Ks. Misjonarzy na Bielawkach, godz. 10,00 przemówienie na przystani B. T. W., godz. 10,15 koncert, godz. 11,00 defilada łodzi na Brdzie, godz. 12,00 zdjęcie flag, — zamknięcie sezonu, godz. 16,00 dancing na przystani B. T. W. Gospodarzem imprezy z polecenia Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich jest Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Dancing w salonach Klubu Polskiego.

Z okazji zamknięcia sezonu tennisowego Bydgoski Klub Sportowy urządza w niedzielę, dnia 4 października rb. w salonach Klubu Polskiego przy ul. Gdańskiej dancing. Początek o godzinie 17-tej.

— **Koncert Eugenii Umińskiej w niedzielę, dnia 4. 10. 1936 r.** Zapowiedziany koncert naszej sławnej skrzypaczki, odbędzie się jutro w niedzielę. Niezrównany poziom artystyczny, znanej nam z koncertów radiowych, wirtuozki, budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród naszego kulturalnego społeczeństwa. Mamy nadzieję, że na koncercie inauguracyjnym Rady Art. Kult. m. Bydgoszczy spotka się elita bydgoska. Jest to pierwszy koncert europejski, wykonany w tym sezonie. Społeczeństwo, tłumnym przybyciem na powyższą imprezę, powinno zadokumentować swoje uznanie i zrozumienie dla sztuki. W koncercie współudział bierze p. Edmund Rösler, ceniony i wybitny pianista. Każda impreza artystyczna powinna cieszyć się poparciem społeczeństwa, tem więcej, że właśnie Bydgoszczy wypada być ośrodkiem kultury muzycznej Pomorza.

Krewniak Witzlebena z Wyrzyskiego.

Hitler mianował generałem piechoty dowódcę 3 korpusu armii, gen. porucznika von Witzlebena.

SZARADY ZAGADKI

TRAFNE ROZWIĄZANIE SZARAD NR. 1 i 2 NADESŁALI:

Miejscowi: A. Świętosławski, J. Trąmpczyńska, St. Philipp, Z. Neubauerówna, St. Boniecki, H. Weyna, W. Kukucki, St. Szmoń, O. Monowid, W. Niewitecki, H. Grajkowska, W. Duszyńska, J. Mucha, K. Kasprzycki, St. Polewczyńska, M. Esmanowa, B. Tomczyk, W. Górniakówna, J. Starzonek, K. Gardziel, St. Polewczyńska.

Zamiejscowi: J. Kowalska - Jarocin, F. Güntzel - Chojnice, St. Woyke - Malenin, St. Wysocki - Gdynia, E. Wiśniewski - Gniew.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA PRZYZNANO:

Stanisław Woyke - Malenin, pow. Tczew
Stefania Polewczyńska - Bydgoszcz, ul. Wł. Bełzy 29.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI OBRAZKOWEJ NR. 3 NADESŁALI:

St. Szmoń, St. Boniecki, H. Weyna, O. Monowid, H. Grajkowska, W. Duszyńska, St. Polewczyńska, J. Mucha, K. Kasprzycki, M. Esmanowa, Tomczyk, Staszewska, W. Górniakówna, J. Staszonek, J. Kowalska, St. Woyke, St. Wysocki, J. Trąmpczyńska, St. Philipp, E. Wiśniewski, K. Gardziel, W. Kukucki, Z. Neubauerówna, Z. Stelmachowska, E. Rybak, J. Ruciński, Murawski, Z. Romański, E. Wybrańska, A. Brunnerówna, H. Górska, E. Chmarzyńska, Z. Szymkowska, W. Polaszewska, Ł. Rybakówna, J. Barańska, D. Putzówna, Fr. Szymczak, Cz. Wiśniewski, L. Brzozowski, J. Hoffmann, J. Gill.

NAGRODY OTRZYMALI:

Józef Gill - Bydgoszcz
Aldona Brunnerówna - Bydgoszcz
Franciszek Szymczak - Fordon.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI ZGŁOSKOWEJ. Nr. 1.

Poziomo: 1. poeta, 3. tabela, 5. Maryca, 7. Rudawa, 9. Kanaan, 11. Leon, 12. ręka, 13. tabory, 16. ożyna, 18 kotara, 20. Tamiza, 21. caryca.

Pionowo: 1. pgoda, 2. tama, 3. taca, 4. lawina, 6. Ryga, 7. ruleta, 8. Walery, 9. kakao, 10. antena, 14. Boruta, 15. meta, 17. żywica, 18. koza, 19. raca.

ROZWIĄZANIE SZARADY GŁOSKOWEJ. Nr. 2.

Gdańsk.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Marszałek sejmu do Prymasa Polski.

Warszawa, 3. 10. (PAT). Marszałek sejmu St. Car wystosował do Jego Eminencji Augusta ks. kardynała Hlonda, Prymasa Polski, arcybiskupa metropolity gnieźnieńsko-poznańskiego, następującą depeszę:

„Z okazji 10-lecia sprawowania rządów w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej mam zaszczyt złożyć Waszej Eminencji wraz z wyrazami głębokiej czci serdeczne życzenia najdłuższych lat pracy ku pożytkowi Kościoła i dla dobra Rzeczypospolitej".

N. I. K. składa sprawozdanie.

Warszawa, 3. 10. (tel. wł.). W ciągu dnia wczorajszego prezes Najwyższej Izby Kontroli dr Jakub Krzemieński i jego zastępca dr Z. Rugiewicz złożyli generalnemu inspektorowi armii, premierowi gen. Składkowskiemu, min. skarbu i marszałkom Sejmu i Senatu sprawozdanie z czynności kontroli państwowej za okres budżet. 1935/36.

Harcerz polski dobił żaglówką do brzegów Australii.

Do Sydney przybył harcerz polski Władysław Wagner, odbywający na małym jachcie podróż dookoła świata. Ponieważ Wagner był zmuszony pozostawić swój jacht na wyspach Fidż, Polacy z Sydney uzbierali 200 funtów szterl. na nowy jacht dla harcerza.

Włochy nie zdecydowały sprawy lira

Rzym, 3. 10. (PAT.) We włoskich kołach finansowych twierdzą, że do poniedziałku tj. do posiedzenia rady ministrów pod przewodnictwem Mussoliniego nie należy spodziewać się decyzji w sprawie waluty włoskiej. W chwili obecnej spierają się dwa poglądy: **przedstawicieli wielkiego przemysłu, którzy mają być za dewaluacją oraz teoretyków skarbowości, którzy chcą również i z powodów politycznych utrzymania lira na rynku wewnętrznym na obecnym poziomie.**

Szyling austriacki nie pójdzie w ślady czeskiej korony.

Wiedeń, 3. 10. W piątek wieczór nadeszła do Wiednia wiadomość, wedle której rząd czeski postanowił zdewaluować koronę o 16⅔%. Wiadomość ta wywołała w tutejszych kołach wielkie poruszenie i jest przedmiotem ożywionej dyskusji.

Rząd austriacki **stwierdza raz jeszcze,** że dewaluacja walut przeprowadzona obecnie w rozmaitych państwach w Europie, **nie spowoduje żadnej zmiany austriackiej polityki walutowej.** Austria odrzuca analogiczne zabiegi, wobec czego dewaluacja szylinga nie może wchodzić w rachubę. Decyzję taką powzięła w piątek po południu austriacka rada ministrów.

O co strajkują od pięciu tygodni chłopi kowelscy?

Kowel, 2. 10. (ag). Od przeszło pięciu tygodni trwa strajk chłopów pow. kowelskiego, którzy, zaopatrzywszy się w zapasy nafty, soli, cukru, zaprzestali dowozić na targi środki żywnościowe oraz produkty rolne. **Wszystkie targi świecą pustkami.** W stosunku do łamiących solidarność **stosowany jest terror.** Strajkujący żądają zrównania cen artykułów rolnych z przemysłowymi, zniesienia kar administracyjnych, zniesienia różnych opłat samorządowych. Sa też wysuwane hasła polityczne.

Akcja komunistyczna pod płaszczykiem pomocy głodnym.

Warszawa, 3. 10. (tel. wł.). Władze bezpieczeństwa w dalszym ciągu prowadzą aresztowania wśród komunistów warszawskich. Ostatnio władze **aresztowały 40 młodzieńców żydowskich, którzy się gromadzili** w suterenach Tow. Pomocy Głodnych przy ul. Pawiej. Zebranie przerwała policja, odprowadzając znanych komunistów żydów do aresztu. **(r).**

Komunizujący Związek Myśli Wolnej rozwiązany w całym kraju.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy o zawieszeniu działalności Związku Wolnej Myśli po stwierdzeniu, że związek i poszczególni jego członkowie uprawiają działalność wywrotową. Zebrane materiały oraz akta sprawy przesłano prokuraturowi, który wszczął dochodzenia.

Kilkunastu członków aresztowano i osadzono w więzieniu pod zarzutem uprawiania działalności wywrotowej i utrzymywania kontaktu z wrogimi dla państwa czynnikami.

Ponieważ po upływie 2-miesięcznym od zawieszenia działalności związek mógłby wznowić swoją szkodliwą działalność, komisarz rządu woj. Jaroszewicz wydał 1 bm. decyzję całkowitego rozwiązania tej organizacji, przy czym ulegają rozwiązaniu jej oddziały, których ok. 20 było w całym kraju, m. in. w Krakowie, Poznaniu, Katowicach, Łodzi, Lwowie.

Prezesem związku był prof. dr Zygmunt Radliński, a wiceprezesem prof. Czarnocki. Wszystkie miasta, w których znajdują się oddziały organizacji, otrzymały telefonogramy, nakazujące opieczętowanie lokali i rozwiązanie tych oddziałów.

Doniosły okólnik p. premiera Składkowskiego

ustala wytyczne dla usprawnienia administracji.

Warszawa, 3. 10. (Tel. wł.). W związku z szeregiem prac nad usprawnieniem administracji p. prezes rady ministrów wydał ostatnio **szczegółowe wytyczne ustalające jednolite zasady administracji personalnej w cywilnej służbie państwowej.** Wytyczne te obejmują całokształt spraw, związanych z wykonaniem zarządu nad personelem całej administracji państwowej oraz stwarzają **wspólne normy prac w tym kierunku dla wszystkich władz w państwie.** W zarządzeniu swoim p. prezes rady ministrów w pierwszym rzędzie podkreślił, jakie winny być **podstawy moralne i służbowe funkcjonariusza państwowego.** A więc przede wszystkim: **dbałość o godność i dobro państwa oraz dobro jego obywateli;** całkowite poświęcenie się dobru służby; poczucie odpowiedzialności, oparte na pełnym zrozumieniu doniosłości służby dla państwa, na wewnętrznym przeświadczeniu o konieczności wykonywania swych zadań w sposób możliwie najlepszy, wreszcie na szczerym i śmiałym przyjęciu na siebie konsekwencji, wynikających ze sposobu wykonywania tych zadań; lojalność służbowa; poczucie godności zawodowej i osobistej; właściwie pojęte koleżeństwo, wynikające z wzajemnego szacunku, przywiązania i troski o kolegów; ścisłe zrozumienie konieczności zachowania tajemnicy służbowej.

Następne wytyczne p. premiera w sposób wyczerpujący analizują i regulują **wszystkie ważniejsze działy prac personalnych,** jak: sprawy budżetu osobowego, oszczędnościowe lecz dostosowane do aktualnych potrzeb i zadań rewizji etatów osobowych i ilości pracowników pobierających uposażenie z funduszów publicznych, sprawy statystyki i ewidencji osobowej, sprawy właściwego uzupełniania personelu, które pomimo trudności finansowych skarbu państwa winno dać możliwie **najszerszy dostęp do państwowej służby cywilnej młodzieży, kończącej swe studia.**

W końcu wytyczne zwracają uwagę na **konieczność jak największego ograniczenia obciążeń skarbu państwa wydatkami na emerytury** i nakładają na wszystkie władze obowiązek szczególnej ostrożności i skrupulatności przy przenoszeniu funkcjonariuszów państwowych w stan spoczynku przed przekroczeniem granicy wieku przewidzianej w ustawie państwowej służby cywilnej. (r)

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI OBRAZKOWEJ. Nr. 3.



Słysząc to dziatki, biegną wszystkie razem
Za miasto w drzewa i gąszcze,
Zgodnie z nauczyciela rozkazem
Tępią szkodniki — chrabąszcze.

ILE PŁACONO NA TARGU?

Dziś, w sobotę w hali targowej płacono następujące ceny: Masło wiejskie 2,30—2,40, masło mleczarskie 2,70, jaja 1,20, twaróg 0,40—0,50, pomidory 0,30, cebula 0,15, ogórki 0,10, jabłka 0,20—0,60, gruszki 0,20—0,60, śliwki 0,60, marchew 0,10, galarepa 0,05; za drób: kurczęta 0,70—1,20, kury 1,50—2,00, kaczki 1,60—2,20, gęś 3—4, indyk 4,50—5,00, gołąbki para 0,70—0,90. kaczka dzika 1,30, kuropatka 0,60; mięso kg: kotlet wieprzowy 1,60, boczek 1,30, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,20, skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1,20—1,40, słonina 1,60, smalec 2,00 do 2,20, sadło 1,80; ryby kg: karasie 1,20 do 1,60, liny 1,60—2,00, węgorze 2—2,40, płotki 0,50—0,60, leszcze 1,80—2,00, szczupak 2,00 do 2,40, karpie 2,40, okonie 0,80—1,20.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 2. X. 36 r.

Żyto nowe 17,80; 17 75; 18.00 pszen standart. 24 50—25,00; jęcz. browarowy 22.00—23,00; jęcz. 661—667 g/l 19.75—20.25; jęcz. 643-649 g/l 19.50—19.75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 18.75—19,00; owies zadeszczony 15 50—16.25; mąka żytnia wyciągowa 00-30% wł. w. 00,00—00.00 gat. I 0—50% wł. w. 27,50—28 00 gat. I 0—65% wł. w. 26,50—27.00 gat. II 50—65% wł w. 21,50—22,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 21.25—22,00; wł. pośladnia ponad 65% 20,25—21.25; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 40.50—42,00; gat. IA 0—45% wł. w. 39,50—40 00; gat. IB 0—55% wł. w 38,75—39,25; gat. I C. 32—60% wł. w. 38,00—38,50; gat. ID 0—65% wł. w. 37.25—37,75; gat. IIA 20—55% wł. w. 33,50—34,50; gat. IIB 20—65% gat. w 33,00—34,00; gat. IIC 45—55% wł. w. 32,00—33,00 gat IID 45—65% wł. w. 31,25—32,25; gat. IIE 55—60% wł. 60% 30,00—31,00; gat. IIF 5[illegible]—65% wł. w. 27,00—27.50 gat. IIG 60—65% wł. w 26,00—2[illegible],50; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 29,00—29,50; Otręby żytnie wymiał stand. 11,25—11,75; Otręby pszenne miałkie 11.25—11,75; Otręby pszenne średnie 10,75—11.25; Otręby pszenne grube 12,25—12,75; Otręby jęczmienne 12,50—13,50; rzepak zimowy bez worka 36,00—38,00; rzepik zimowy bez worka 34 00—36,00; mak niebieski 59,00—64,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 35,00—37,00; peluszka 20,00—21 00 — wyka 18,00—19,00; sarade'a 00,00—00 00; groch polny 18,00—19.00; groch Wiktorja 20 00—24.00; groch Folgera 22 00—24,00; łubin niebieski 00,00—00,00; łubin żółty 00,00—00,00; ziemniaki nadnoteckie 2.75 3.25; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,15; płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 18,50—19,00; makuch rzepakowy 14,50—15,00 makuch słonecznikowy 42/44% 17,50—18,50 makuch kokosowy 00 00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 4,00—5,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 3. 10. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	26,19
franki szwajcarskie	122,10
franki francuskie	24,71
belgi belgijskie	89,50
marki niemieckie	133,—
szylingi austriackie	98,—
guldeny gdańskie	99,80

Z ruchu Ch. Z. Z.

KRAWCY, BACZNOŚĆ!

W poniedziałek, 5 bm. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Czeladzi Krawieckiej** w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Na porządku obrad sprawy zarobkowe; obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ I.

Finał rozgrywki w szczypiorniaka o mistrzostwo miasta z WKS. C. W. T. „Lot" odbędzie się **dziś, w sobotę, o godz. 16,30 na Stadionie Miejskim.** Uprasza się drużynę o punktualne stawienie się.

Sokół żeński.

W poniedziałek, dnia 5 bm. o godz. 7,30 posiedzenie zarządu. Ważne sprawy. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

We wtorek od godz. 6-tej ćwiczenia młodzieży oddziału młodszego. Oddział starszy ćwiczy od godz. 7-ej. Ćwiczenia drużyny od godz. 8-ej w sali Gimn. Kupieckiego, ul. Konarskiego.

T. G. Sokół III.

Uwaga! Zawody rozpoczną się w niedzielę na boisku im. Świtały nie o godz. 9-tej, lecz już o godz. 8-ej rano. Uprasza się o punktualne przybycie.

Zawody kościuszkowskie w Jachcicach.

W niedzielę, dnia 4 października o godz. 11-ej odbędą się w Jachcicach dla członków Sokoła II zawody kościuszkowskie o nagrody. Zawodnicy zostaną podzielni na dwie grupy: młodszych (do lat 18) i starszych.

W zawodach (100 m, kula, skok w zwyż, skok w dal i dysk) będą mogli brać udział członkowie, którzy zalegają ze składkami nie więcej niż za trzy miesiące.

Bieg 3000 m dla sokołów.

W związku z organizowaniem obchodu kościuszkowskiego w Jachcicach dla wszystkich gniazd bydgoskich, Sokół II urządza dla wszystkich sokołów bydgoskich bieg 3000 m o nagrody. Bieg odbędzie się 11 października o godz. 14,30 przy czym start i meta przed lokalem p. Orczykowskiego. Zgłoszenia na ten bieg zechcą pp. naczelnicy gniazd nadesłać do 9 bm. włącznie na ręce naczelnika druha Muszyńskiego, ul. Niecała 11.

Z życia towarzystw.

Koło Przyjaciół Harcerzy przy 8-ej drużynie im. Wł. Jagiełły komunikuje, że zebranie plenarne odbędzie się w środę 7 bm. o godz. 20-ej w szkole dokształcającej nr. 1 (ul. Konarskiego).

Sobota 3 października.

Godz. 19,30: **Koło Absolwentów szkoły Dąbrowskiego.** Schadzka w świetlicy. Uprasza się o przybycie wszystkich członków celem omówienia ważnych spraw, dotyczących koła.

Godz. 20,00: **Sekcja piłkarska „Gwiazda".** Schadzka informacyjna. Obecność I i II drużyny konieczna.

Niedziela 4 października.

Godz. 10,00: **Korporacja „Eksternia".** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Po za porządkiem obrad, pogadanka naukowa oraz referat.

Godz. 14,00: **Koło instruktorów II kl. P. C. K. Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w poradni sportowo-lekarskiej przy ul. Libelta 5. Uprasza się o przybycie wszystkich członków oraz sympatyków.

Godz. 16,00: **Stow. Dzieci Marii u św. Floriana.** Zebranie miesięczne w kaplicy Zakładu św. Floriana. Udział wszystkich członkiń konieczny.

*

Zarząd placówki II Związku Powstańców i Wojaków D. O. K. VIII. Zebranie plenarne dziś, w sobotę 3 bm. przy ul. Jagiellońskiej 10, II piętro.

Stow. Dzieci Marii u św. Floriana. Zebranie miesięczne w niedzielę, 4 października o godz. 16 w kaplicy Zakładu św. Floriana. Udział wszystkich członkiń konieczny.

Kat. Tow. Kobiet „Jutrzenka" przy parafii św. Trójcy. Zebranie miesięczne we wtorek 6 bm. o godz. 17 w salce parafialnej. Referat wygłosi ks. prof. Majszak. O liczny udział uprasza zarząd.

Humor i Satyra.

NIEPOROZUMIENIE.

— Dlatego też, moi panowie — kończy referent Tow. Abstynentów swój wykład — chciałbym ile razy widzę młodzieńca, wychodzącego z karczmy, zawołać: Młodzieńcze, jesteś na złej drodze. Nawróć!

W TEATRZE.

Portier: — Publiczność prosi panie w czasie przedstawienia nie rozmawiać.

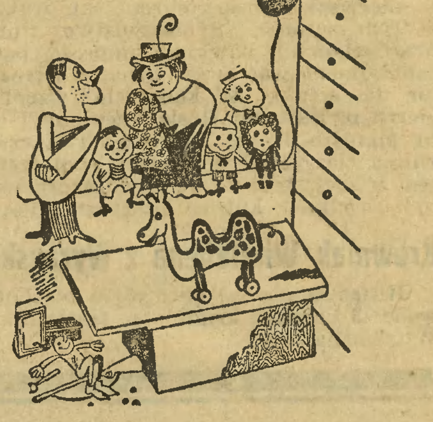
Pani: — Czyż w teatrze są ludzie, którzy tej starej operetki jeszcze nie słyszeli?

MUSZĄ UZGODNIĆ WIEK.

Pani mecenasowa i pani doktorowa urodziły się tego samego dnia. Pewnego razu pani doktorowa mówi do swej przyjaciółki:

— Trudna rada! Będziemy się musiały porozumieć co do naszego wieku, aby nas nie posądzano o odejmowanie sobie lat!

W SKLEPIE ZABAWEK.



— Ta rzecz mi się podoba, ale czy nie ma pan wielbłąda z 4 siedzeniami?

SŁUSZNY WNIOSEK.

W księgarni:

— Ma pan książkę: „Jak zostać w roku miljonerem?"

— Owszem, mam. Czy dodać panu zaraz kodeks karny?

ŻYDOWSKIE ROZMÓWKI.

— Jest dobrze. Pan prezes od ministrów zabronił urzędnikom polowania na zwierzynę w prywatnych lasach.

— Co w tem dobrego? Niechby pan prezes zabronił polowania na podatki w prywatnych kieszeniach, to rozumiem. Ale lasy?

*

— Ja się dziwię, że gojom chciało się przez dwa tygodnie bić pomiędzy sobą i skakać w Berlinie na Olimpjadzie.

— Wy się nie dziwcie, tylko się z tego radujcie. Jak goje się wytłuką i wyskaczą na Olimpjadzie, to im odechce się tłuc żydów i skakać do ich geszeftów.

*

— Nasz dawny poseł Grynbaum przyjechał do Warszawy z Londynu i miał odczyt.

— Co on mówił?

— Że wszyscy żydzi z Polski będą musieli wywędrować.

— Oj, to jest głupi człowiek. On na to potrzebował się fatygować taki kawał drogi, ażeby nam to powiedzieć, o czem my wiemy bez niego.

(„Mucha").

W SĄDZIE.

Mały Janek występuje w sądzie jako świadek.

— Jak się nazywasz, moje dziecko?

— Jan Pukalski.

— Ile masz lat?

— Dziesięć.

— Religia?

— Dostatecznie, prosze pana.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II rewiru Mieczysław Mystkowski, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Ign. Paderewskiego nr. 3 na zasadzie art. 602 k p. c. niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że dokona sprzedaży z publicznej licytacji niżej wyszczególnionych ruchomości: **Dnia 6 października 1936 r. o godz. 10-tej** w domu nr. 7 przy ul. Mostowej, ruchomości składających się z mebli i maszyn do pisania, oszacowanych na sumę 1.190,— zł. **Dnia 6 października 1936 r. o godz. 10-tej** w domu nr. 26 przy ul. Marszałka Focha ruchomości, składających się z mebli, oszacowanych na sumę 1.090,— zł. **Dnia 6 października 1936 r. o godz. 10-tej** w domu nr. 2 przy ul. Jagiellońskiej, ruchomości składających się z fortepianu, oszacowanego na sumę 1.500.— zł. **Dnia 6 października 1936 r. o godz. 10-tej** w domu przy ul. Hermana Frankego ruchomości, składających się z nasion buraczanych i łubinu, oszacowanych na sumę 1.650,— zł. **Dnia 7 października 1936 r. o godz. 10-tej** w domu nr. 21 przy ul. Żeglarskiej, ruchomości składających się z mebli, oszacowanych na sumę 780,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (18926

Bydgoszcz, dnia 2 października 1936 r.

18926) Komornik: (—) **M. Mystkowski.**

UDZIELAMY 15% RABATU NASZYM KLIENTOM

od składek ogniowych za II półrocze 1936 r. celem ułatwienia

terminowej zapłaty tej składki.

Nasi klienci wiedzą, że udzielamy im najkorzystniejszych warunków ubezpieczeń, a dzięki zdrowej gospodarce finansowej

GWARANTUJEMY BEZWZGLĘDNĄ PEWNOŚĆ

w ubezpieczeniach: od ognia
od gradobicia
od odpowiedzialności prawnej
od kradzieży z włamaniem

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

w POZNANIU

czystopolski zakład publiczno-prawny na woj.: Poznańskie i Pomorskie.

Porad oraz wszelkich informacyj udzielają bezpłatnie:

CENTRALA ZAKŁADU w Poznaniu, Plac Nowomiejski 8

ODDZIAŁY: **w GDYNI,** ul. 10 Lutego 18 · **TORUNIU,** ul. Żeglarska 22 · **BYDGOSZCZY,** ul. Gdańska 71 · **OSTROWIE,** ul. Wrocławska 11

INSPEKTORZY W WSZYSTKICH MIASTACH POWIATOWYCH. (18757

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 30% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Przestawia
piece tanio i dobrze Adres Dziennik Bydgoski. (18907

MEBLE 11384
wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej. Uwaga na adres. Długa 32. S. Dobrzyński.

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (18940

SPRZEDAŻE

550
mórg okazyjnie do nabycia. Of „Par“ Poznań „57,244“. (18871

Trzy
parcele centrum i śródmieście tanio sprzedamy. Filia „Podział“ (18850

Domek
nowy, ogrodem 6000, wpłata 4000. Wiadomość Grunwaldzka 93—4. 18927

Kamienica
składami, cena 63000, dochód 650.
Dom
centrum, trzypiętrowy wpłata 35000.
Domy
od 7000 — 15000. Rauch, Chrobrego 23—5. (10481

Radio (18899
sprzedam. Karpacka 36.

Pianino
jak nowe sprzedam. **Gdynia** ul. Morska 150 II, m. 5. (1888

Skład
farb, tapet, dobrze zaprowadzony, centrum Gdyni, z powodu choroby zaraz sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Artykuły budowlane“. (18887

Sprzedam
maszynę damską — 30 zł. Sieradzka 19. (18843

Odstąpię
pracownię gorsetów z urządzeniem, centrum Gdyni, bardzo dobrze prosperująca kilka lat, tanio. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Przymusowy wyjazd“. (18884

Sypialnie
złota brzoza mahoniowa tanio stolarnia. Jackowskiego 34. (18829

Taniepompy
Wiercenie studzien. W. Kopczyński, Bydgoszcz, Gdańska 180, tel. 2395. 18939

ZAMIANY

Motocykl
mało używany zamienię na tokarnię 2—3 mtr. toczenia. Zgłoszenia Dziennik „W. G.“ (18933

KUPNA

Jabłka
i śliwki każdej ilości kupujemy. Bcia Tysler, Bydgoszcz, Warmińskiego 9. Fabryka cukrów i czekolady. (18934

POSADY WOLNE

Uczeń
szewski potrzebny. Nowodworska 1. (18866

Orkiestra
kwintet koncertowo dancingowy ze śpiewem. potrzebna od 1. XI Ostateczne warunki, fotografie nadesłać Dwór Artusa Toruń. (18876

Kelner
młodszy który pracował w lokalach dancingowych z kaucją 100 — 200 zł lub gwarancją potrzebny. Restauracja, Hotelu Lengning. (18935

Już czas
zaopatrzyć się w nowe okrycie na sezon
Jesienno-Zimowy
Płaszcze-Ulstry-Ubrania
z modnych Bielskich materiałów w doskonałym kroju i odrobieniu
Mundury i palta szkolne
w olbrzymim wyborze i po najniższych cenach
poleca **LEON KONIECZKA**
teraz **BYDGOSZCZ, ULICA GDAŃSKA 23.** (18792
PRZYJMUJĘ ASYGNATY „KREDYT“.

Krawcy
pierwszorzędni na pracę wojskową potrzebni zaraz Zagrabski, Toruń, Król. Jadwigi 5. (18878

Czeladnik
kominiarski potrzebny od 15 10. 36. Zgłoszenia Waruszewski, Tczew, Sambora. (18908

Ekspedientka
dzielna z branży rzeźnickiej jest potrzebna od 15. X. 36. St. Gniewkowski Toruń, Prosta 9 (18877

Dzielna ekspedientka
rzeźnicka oraz uczenica od 15. X. potrzebna. Zgłoszenia pisemne z fotografią uprasza rzeźnictwo Leski, Grudziądz, Pańska 21. (18891

4 panie (10469
do stałej pracy, przy wysokich dochodach, potrzebne zaraz. Zgł. osobiste poniedziałek, wtorek od 10—13, Petersona 12—3.

Szukam
zaraz samodzielnej rzetelnej ekspedientki dla rzeźnictwa, znająca dobrze język polski i niemiecki w mowie i piśmie. Dobre długl. świadectwa i fotogr. pożąd. Alfred Flitner, Tczew, M. Piłsudskiego nr. 3. (18929

Dziewczynę
uczciwą, religijną, kochającą dzieci, dobre świadectwa, poszukuję od zaraz. Filia Dziennika Bydg. Tczew. (18910

Inteligentnego
pana z doświadczeniem w podróżowaniu, znajomością polskiego i niemieckiego, do prac biurowych i podróży, poszukuje większa fabryka branży żywnościowej w Bydgoszczy. Oferty z krótkim życiorysem, odpisami świadectw kierować pod „944/5“ do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (18937

Samodzielna
ekspedientka do prowadzenia składu mleczarskiego, z kaucją potrzebna. Zgłoszenia Kieliszek, Plac Piastowski 15. (10487

Dziewczyna (18919
z gotowaniem potrzebna. od 15. 10. Sląska 1—10,

Stenotypistki
niemieckiej względnie polsko-niemieckiej poszukuje większa fabryka w Bydgoszczy. Oferty z krótkim życiorysem, odpisami świadectw pod „Stenotypistka“ do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (18938

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik
z branży skór. z dobrą kwalifikacją. 12-letn. praktyką poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydg. — Toruń „Pomocnik.“ (18881

DZIERŻAWY

Organizacja
o wyższej użyteczności publicznej poszuknje salki na świetlicę i 3—5 pokoi na biura. Oferty do Dz. Bydgoskiego pod „Nr. 507“. (18869

Skład (18909
z małym mieszkaniem na głównej ulicy, nadający się na każdą branżę, za 40 zł miesięcznie, do wynajęcia. Spierewka, Tczew, ul. Skarszewska 11 b..

Ubikacje (18930
na warsztat poszukuje zaraz pod „Blacharstwo“.

Skład (18917
kolonialny, dobrze prosperujący z butelkową sprzedażą wódek, dwoma dużym oknami wystawowymi, zajazdem, 3 pokojowym mieszkaniem, egzystujący od wielu lat. w śródmieściu powiatowego i garnizonowego miasta, z powodu podeszłego wieku zaraz do wynajęcia. Złoszenia do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Podeszły“

MIESZKANIA WOLNE

6 pokoi 10471
komfortowych, słoneczne, rozkładowe, 2 ptr. centrum. Słowackiego 1—9.

Dwupokojowe
łazienka, centrum, małej rodzinie od zaraz, kwartał zgóry. Wiadomość Dziennik Bydg. 18913

Dentyści - lekarze
5 pokojowe mieszkanie z łazienką, II. piętro, przy Placu Teatralnym, do wynajęcia. Dotychczas praktyka dentystyczna. Marsz. Focha 24--4. (10485

4 pokoje
komfortem okolica Bielawki od zaraz. Grzechowiakowa, Poznańska 20, restauracja (18921

Pokój
kuchnie wydzierżawię. Szubińska 31. (18924

Kuchnię
dwa pokoje ewentualnie warsztat bezdzietnym zaraz wynajmę Kujawska nr 56 (18931

4 pokojowe
słoneczne. Kordeckiego nr. 12—1. (18920

2 pokoje (18822
z kuchnią, ul. Wysoka 44.

MATRYMONJALNE

Kawaler (18863
120 gospodarstwo bez długu korzystne położenie, 35 lat, szuka żony od 24 lat posagiem, pośrednictwo krewnych proszę. pierwszeństwo powiat Inowrocław, Bydgoszcz. Wyrzysk. Oferty Dziennik „Kawaler 120“.



W. Korzeniewski Spółka Akcyjna

w Grudziądzu, Rynek 22-24

Największy magazyn bławatów, jedwabi, konfekcji,
bielizny i całkowitych wypraw ślubnych.

Wszystkie Panie gustownie ubrane z przyjemnością pokrywają swe zapotrzebowania sezonowe w Największym Domu Towarowym Pomorza mając pewność, iż olbrzymi wybór i najniższe ceny ułatwiają zakup.

Dewiza nasza na nowy sezon brzmi:

„Obsłużyć wszystkich“

i w myśl hasła tego przygotowaliśmy wybór bezkonkurencyjny przy najniższej kalkulacji.

Polecamy:

Ostatnie modele futer, kurtek lisów, płaszczy, kompletów, sukien wełnianych, wizytowych, dancingowych i balowych, bluzek i jumprów.

Najnowsze wełny na suknie, komplety, kostiumy oraz płaszcze
Jedwabie najnowsze na suknie wizytowe, wieczorowe i balowe.



18824

Restauracja „DO SENTKA“
Bydgoszcz, Śniadeckich 32, tel. 35-58.
Mam zaszczyt zaprosić W. P. na
WIECZOREK TOWARZYSKI
który odbędzie się **w sobotę, dn. 3 października br.** Obok pierwszorzędnych napoi, będą: kuropatwy, kaczki i wiele innych niespodzianek. Własnego uboju: nogi wieprzowe, kiszki, flaki i kiełbasa domowa. (18932
Z poważaniem
GOSPODARZ.

Drzewa i krzewy
owocowe, ozdobne iglaste i róże
w wielkim wyborze
polecają (18873
A. i J. Jeske
Szkółki Drzew
Jelonek p. Suchylas
koło Poznania.
Cenniki na życzenie.

Za ca 60 000 złotych i ca 4 000 złotych poszukuję do kupna
zablokowan. marek niemieckich
(Kreditsperrmark) w Niemczech, które przed 15 czerwca 1931 r. należały się i obecnie należą się obywatelowi polskiemu. (18918
Hermann Krüger
Ueiąż poczta Król. Nowawieś pow. Wąbrzeźno, tel. Król. Nowawieś nr. 1.

POLECENIA

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (10518

Najkorzystniejsze
czyszczenie, reperacja garderoby „Ekonomia“, Dra Emila Warmińskiego 10. 18949

Portreciki
12 kart 10 zł, 3 legitymacyjne 1 zł. „Wiol“, Sw Trójcy 21. (10506

Prace (10485
krawieckie i modniarskie wykonuje gustownie Gdańska 80, dom ogrodowy.

SPRZEDAŻE

Rower
80 zł Gdańska 87/7 (18915

Dom
czynszowy 12 000 sprzedam. Gdańska 60, właścicielka. (10504

Meble
wszelkiego rodzaju zawsze okazyjnie. „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42. 18942

Stare (18902
drzwi, okna drewniane, szyny, różne żelazo na sprzedaż. Kupuję wszelkie metale i żelazo użytkowe Telef. 28-01, Kordeckiego 3

Patefon
rower. Król. Jadwigi 13, m. 4. (10489

2 morgi
sprzedam. Kraszewskiego 15—1. (10492

Kiosk (10494
sprzedam bardzo korzystnie, centrum. Wiadomość Dziennik Bydgoski.

Samochód
4 osobowy, limuzyna Erskine-Studebacker dobrze utrzymany, sprzeda bardzo korzystnie za zł 2000. Grudziądzki Skład Papieru, Grudziądz, Mickiewicza 21. (18890

Jadalkę
tanio sprzedam Ugory 52/2 18916

4 okna
180×115, 4 drzwiowe oszklone, 4 okiennice drewniane i żelazne, drzwi frontowe, drzwi skrzydłowe tanio sprzeda Karpacka 1, gospodarz. (10521

Dom
2 piętrowy, Bydgoszczy, dochód roczny 3.500. Cena 25.000. Oferty pod „Właściciel“ Dzien. Bydgoski. 18892

Kamienice
domy, młyny, gospodarstwa poleca Informator, Śniadeckich 42. (10508

Stance
walce, nożyce do blachy cięcia sprzedam. Hetmańska 30, podwórze. (10523

Magiel
nowoczesną na sprzedaż. Zgłosz. filia Dzien. Bydg. pod „55“. (10493

Dom
z ogrodem z powodu starości sprzedaję — dom parterowy wraz z wielkim ogrodem położony przy ul. Łokietka, światło elektryczne. Oferty pod „Starość“ do filii Dziennika Bydgoskiego. (10520

KUPNA

Kupię
domek z ogrodem, wpłata 4000 zł. Oferty „F. F.“ filia. (10464

Polski Fiat (18899
lub inny mały typ, mało używany kupię. Oferty do admin. pod „Samochód“.

Kupię
nowy, ewtl. nieukończony czynszowy dom za około 12—14 tys. Adres Dz. (18916

Rutynowani
przedstawiciele potrzebni do rozprzedaży wydawnictw. Of. z życiorysem i 2 fotografiami nadsyłać do Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, ul. Karowa 18a. (18925

Dziewczyna (10476
zaraz potrzebna. Dr. Emila Warmińskiego 17, m. 3

Naukę
polierstwa przyjmie. Oferty Dziennik pod „Rzemieślnik“. 18897

Uczni (10478
ślusarskich przyjmie Kalitowski, Gdańska 26.

POSADY POSZUKUJĄ

Młynarz
samodzielny, kilkuletnią praktyką poszukuje pracy zaraz. Zgł pod „Samodzielny“ Dzien. Bydg. Toruń. (18880

Bufetowa
kelnerka szuka posady. Poznańska 27, m. 2. (18951

Nowości

jesienne
zimowe

w materiałach wełnianych jedwabnych, welwetach o najlepszych gatunkach na płaszcze, komplety, suknie oraz materiały Bielskie na eleganckie ubrania w olbrzymim wyborze po cenach bezkonkurencyjnych poleca

J. WAŃSKI
Bydgoszcz, Gdańska 39, róg Śniadeckich.

1879

Kupię (10499
domek większy, ogródek. okolica Bydgoszczy, wpłata 2 500, pośrednicy wykluczeni. Kijowska 7—2.

Kupię (18943
warsztat stolarski. Wiadomość Karpacka 21, skład.

NAUKA

Praktyczne
kursy księgowości, Śniadeckich 10—1. (10491

POSADY WOLNE

Służąca (18854
z gotowaniem zaraz potrzebna, ul. Grunwaldzka 29.

Trio
potrzebne z akordionem. Brodnica n. Drw. skrytka 24. (18911

Zdun (18889
do przestawienia kuchni może się zgłosić „Uśmiech Fortuny“, Pomorska 1.

Ślusarza (18870
narzędziowego doświadczona siła, obeznana z wykonaniem narzędzi dla kuźni wykrojowej (matryce i sznyty) przyjmujemy natychmiast. Zgłoszenia „Grakona“ Onufry Gertner i Ska, Bydgoszcz.

Przychodnia
potrzebna zaraz Chocimska 11/5. (10503

Służąca
zaraz. Niedźwiedzia 7, Gałkowski. (10522

Ucznia
w naukę zawodu kupca restauratora, przyjmie restauracja Dworca Głównego, Bydgoszcz. (18948

Fornali
żonatych, bezdzietnych. Mińska 14. (18963

Pokojowa
uczciwa, zręczna, z prasowaniem, tylko pierwszorzędne świadectwa, potrzebna od 1. listopada. Zgł. Bydgoszcz - Okole, Apteka. (18900

Bufetowa
z obsługą gości potrzebna do objęcia towaru 300 zł. „Hotel Polonia“ Warszawska 17 m. 4 (18922

Uczennice
do buchalterii potrzebne Śniadeckich 10—1. (10490

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Restauracja, Gdańska 184. (10519

Szofer (10500
rzeźnik potrzebny. Oferty do filii Dzien. „Szofer“.

Kto
by wziął chłopca 17-letniego, bezrobotnego ojca, w naukę jako ślusarza, z całkowitem utrzymaniem. Oferty do Dzien. Bydg. pod „C. M.“ (18896

Emeryt (18901
urzędnik państwowy, przyjmie zawiadowstwo domu wzgl. odpowiednie zajęcie. Oferty Dziennik Bydg. pod „Emeryt A.“

POKOJE

Pokój 10474
Sienkiewicza 42, m. 5.

Pokój
Sw. Jańska 22—3. (10515

Pokój
umebl. osobne wejście 15 zł. ul. Babia Wieś 15, m. 5. (18923

Pokoje
ładne, przyjezdnym i na stałe. Cieszkowskiego 4 m. 3. (1046

Mały (18945
Plac Wolności 7, m. 2.

Pokój
umeblowany wejście klatki schodowej lepszemu panu Pomorska 21—3. (10511

Niekrępujący (10502
przytulny, Pomorska 11—5.

1—2
pokoje umeblowane centrum do wynajęcia. Śniadeckich 10—1. (10513

Pokój
utrzymaniem, łazienka. Zduny 13/2. (10477

Gdańska 25 II
umebl. pokój. 10507



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnia. Ułańska 9, m. 3

2 pokojowe:
kuchnia. Gołębia 52.

2 i 1 pokojowe:
kuch. Śniadeckich 31/1.

kuchnia. Fordońska 13

3 pokojowe:
komfort. Chrobrego 23/14.

Nakielska 15.

komfort. Florjana 9.

4 pokojowe:
od 1. 11. Promenada 12/3.

komf. Śniadeckich 42.

I ptr. Śniadeckich 20—4.

5 pokojowe:
wszelkie wygody, słoneczne. Świętojańska 2, m. 6.

odrem. Sienkiewicza 13.

5 pokojowe 10473
z łazienką. Gdańska 65/4.

Pokój
kuchnia wydzierżawię. Ścieżka 29, parter (18906

4 pokojowe (10479
komfortowe. 3 Maja 12.

4-pokojowe
z wygodami Petersona 8 m. 1 od listopada. Zgłoszenia 10—15. 10514

5-pokojowe
20 Stycznia 16. (10516

5 pokojowe
Libelta 10. (10488

2 pokoje
i kuchnia Stawowa 28 (18914

4 pokojowe
wszelkie wygody. Chrobrego 19—4, od 14—16-ej. (10465)

5 pokoi
wolnych. Długa 32. (10505

MIESZKANIA SZUKA

1 pokój
kuchnią poszukuje samotna pani ewentl. w nowym domu, pewna płatniczka. Garbary 26—21. (18928

3-pokojowego
mieszkania, słoneczne z łazienką poszukuję. Zapłacę czynsz z góry. Oferty z podaniem warunków Dziennik „Słoneczne St.“ (18952

DZIERŻAWY

Ubikacje
na warsztat, składnice, szopy. 3 Maja 12. 10480

Skład
Wełniany Rynek 10. 10517

Ubikacje
wydzierżawię. Kordeckiego 13, Gospodarz. (18905

Dzierżawy (10498
2000, 1000, 600, 330, 320, 230, 215 morgów poleca „Agrarja“ Pomorska 22.

Wydzierżawię
dom, 5 mórg. Wiadomość Gołębia 16. (18895

Dzierżawa
12 mórg z budynkami. Koronowska 31. (18904

RÓŻNE

Udziałowiec
spólnik z kapitałem 4000 do 5000 zł przyjmie przedsiębiorstwo dochodowe. Zgł. pod „500“. (18855

Wróżka
przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2—3. 10501

MATRYMONJALNE

Szukam
idealnej, przystojnej żony, majątek niekonieczny. Posiadam dobrze prosperujące przedsiębiorstwo wartości zł 25.000. Jestem przystojnym szatynem lat 30. Oferty wraz fotografią którą zwracam skierować do Dzien. Bydg. pod „Idealny“. (18913

ATA czyści i szoruje wszystko!

A 185 b

18758



Piece cyrkulacyjne

przenośne

(Syst. MALCEWSKICH ZAKŁADÓW)

do ogrzewania pomieszczeń warsztatowych, kin, magazynów, hal i t. p. w różnych wielkościach, produkują

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
ST. WEIGT SP. AKC.
ŁÓDŹ, UL. SENATORSKA 7/9

(18773

Zawiadamiam uprzejmie moją Szan. Klientelę, że z dniem **1 października br. uruchomiłem**

młyn i tartak parowy

w Pruszczu koło Bydgoszczy

Dziękując równocześnie za dotychczasowe darzenie mnie zaufaniem, proszę o dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa

18739

F. Schmidt
MŁYN I TARTAK PAROWY
Pruszcz, koło Bydgoszczy

Telefon 11.



18763

Paczka już od 0,45 zł. Wszędzie do nabycia.

WACŁAW MILLNER

Fabryka wyrobów metalowo-masowych

BYDGOSZCZ, UL. MAZOWIECKA 29

PRODUKUJE:

PEDAŁY
HAMULCE
DZWONKI
PIASTY
POMPY
UCHWYTY
OSIE i t. p.

Znak W. M. B. fabr.

Wykonanie:
CHROMOWANE
NIKLOWANE

II. Dział produkcji:
OKUCIA MEBLOWE, ZAWIASY TAŚMOWE

NAJLEPSZE FABRYKATY NA RYNKU

18768)

Zawiadomienie.

Znana wytwórnia bejcy woskowej **„Róg"** w Bydgoszczy przystępuje w najbliższych dniach do produkcji

suchego kleju kazainowego

pod nazwą **„KLEOLIT"**

„KLEOLIT" wyrabiany będzie z najlepszych surowców i sprzedawany po cenach nader konkurencyjnych.

(18864) **Wytwórnia chemiczna bejcy woskowej „Róg"**
Plac Poznański 5 — Telefon 1506.

Wieczne pióra

reparacja wszelkich systemów złote i zwykłe stalki — nowe części **po najniższych cenach.**

Montownia Wiecznych Piór. Gdańska 59. I ptr.

18754

Nowość!



Żądajcie przesłania oferty wraz z warunkami kupna na mały fortepian „Baby Grand". Mimo to, że posiada jedynie 1,38 mtr długości, instrument ten zarówno co do jakości jak i wykonania nie ustępuje w niczym daleko większym instrumentom zagranicz. Jest on przystos. specjalnie do małych nowoczesnych mieszkań, gdzie wykorzystanie miejsca ma bardzo wielkie znaczenie.

B. Sommerfeld, Największa Fabryka Fortepianów i Pianin
BYDGOSZCZ, ul. Śniadeckich nr. 2.
Eksport do wszystkich części świata.



Aug. Hoffmann, Gniezno Tel. 212.

Szkółki drzew i róż.

Pierwszorzędne największe zapasy
gwarantowane odmiany zdrowych
drzew i krzewów owocowych alejowych i ozdobnych. (17723

Niskie i pienne róże, konifery, rośliny na żywopłoty i t. d.

Zał. 1837. Katalog i cennik bezpłatnie.



DELTA

i na dogodnych warunkach spłaty otrzymasz:

światowych marek
rowery
przodujące na rynku
radio odbiorniki
oraz precyzyjne
maszyny do szycia

w firmie 17242

„DELTA"

Bydgoszcz, Dworcowa 39, róg Marcinkowskiego



Ryflowanie walców

do **śrutowników i młynów** na własnej automatycznej szlifarce i ryflarce wykonamy tanio, starannie i szybko. (18192

Bracia Ramme

Bydgoszcz
ul. Grunwaldzka 24
tel. 3079.

Wapno nawozowe

w partjach wagonowych i mniejszych ilościach oddadzą bardzo korzystnie

Bracia Schlieper

ul. Gdańska 140
Tel. 3306 Tel. 3361

17898

Dostarczamy wprost z importu po cenach hurtowych każdą ilość. Ceny za 1 kg.

Herbata-Perłowa

„Ceylońska" zł 18. Ceylońska miesz. zł 20. „Five o clock" zł 26. (18882

Kawa Ekonomiczna **zł 6.** Hotelowa B. zł 10. „A" zł 12.

Żądajcie cenników na wszelkie **ryby wędzone. konserwy rybne i marynaty** (Nordia-Have wył. sprzedane), **sardynki oliwa owoce południowe** i wszelkie towary kolonialne importowe.

Poszukujemy

przedstawicieli

w każdej miejscowości.

IMPEKS Gdynia-Port 10 Lutego 35.

Srebrne wyroby

18384) nowe okazyjne; nakrycia stołowe
Kupno — Sprzedaż — Zamiany — Doróbki.

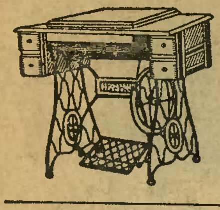
Henryk Juwiler

Warszawa, Świętokrzyska 5, tel. 655-28.

Firma istnieje 60 lat. — Żadnej filii nie posiadamy.

Administrację domu

Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz przyjmę. Znajomość praktyczna przepisów skarbowo-sądowych. Rzetelnie, tanio, referencje. Oferty pod **„Młody Prawnik"** Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (18893



Zł 160.- (1767 gwarantowane
MASZYNY do SZYCIA
najporzedniejszych marek światowych z przyb. do haftowania, mereżkowania, cerow. i t. d. **Gotówką! — Ratami!** Dostawa na koszt firmy. — Ilustrowane cenniki wysyła bezpł.
CENTRALA MASZYN
Kraków, Dietla nr. 109/1.

POLECENIA

Rowery
wózki, maszyny do szycia, części zapasowe. **Wasielewski.** Dworcowa 41. (18881

Akuszerka
Gajzlerska przeprowadziła się. Królowej Jadwigi 12—4. (10445

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po **specjalnych** cenach **B. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12,** telef. 23-71. (18795

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Lalki
duży wybór, reperacja lalek. „Tani Bazar", Stary Rynek, obok apteki. (18743

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (9227
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.



18941

SPRZEDAŻE

Skład
kolonialny z mieszkaniem sprzedam. Adres wskaże filia. (10426

Kamienica
nowa, składem 15.000. Kaszubska 2—4. (18809

Kamienicę
nowoczesną, mieszkanie trzypokojowe, czteropokojowe, spiesznie. Filia „Podział". (18851

Sprzedaję
rury żebrowe, transmisje, łożyska, koła do lorek. Petersona 7. (10444

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (10434

Białe
myszy sprzeda. Drogeria, Śniadeckich 42. (10430

Okazyjnie!
Dom, ogród 6000, nowy kolonialką 12000, domy dochodowe, wille, poleca Chmal, Długa 9d. (18281

Piekarnia
parowa, śródmieście Bydgoszczy, za zgodą gospodarza, zaraz do oddania. Zgł. pisemne do Dziennika pod „37". (18785

Nowe
urządzenie rzeźnickie, kuter „Rekord" 33 l., wilk „Fortuna" B 98 m/m., oraz transmisje, lagry, tarcze, pasy, sprzedam korzystnie zaraz. „M. N. 101", filia Dziennika. (10408

Okazyjnie (18817
dom nowy piętrowy kolonialka 12.000, ogrodem 6.000; domy dochodowe od 20.000 do 120.000 poleca Chmal Długa 9 m. 2.

2 domy
komfortowe, ogrodem z powodu śmierci sprzeda S. Małek, Bydgoszcz, Gdańska 46 Telefon 1183. 10423

Dom (18837
dwupiętrowy, nowo pobudowany 26.000 wpłaty 16.000 Szarek, ulica Babia Wieś 4.

Sprzedam
2 domy — 6.000. Wiadomość Dworcowa 64 — Restauracja. (18816

Motocykl
500 cm^3, stan b. dobry. Warszawska 11—5. (10443

Kolonialkę
z mieszkaniem z powodu choroby natychmiast tanio. Adres wskaże Dziennik. (10450

Z powodu
przeprowadzki sprzedam tanio: sypialnię, salonik, garnitur koszykowy, bufet kuchenny 3 częściowy, 2 palnikową kuchenkę gazową, żelazka gazowe i inne drobne rzeczy. Adres wskaże filia. (10402

Sprzedam
20 m^2 belek do budowy z deskami. Farulewski, Solec Kujawski. Kościuszki 22. (10403

Wóz
na przewóz bydła sprzedam. Sieradzka 33. (18804

Piekarnię
przepisową w rynku odstąpię zaraz z powodu choroby za 3.200, wtym dzierżawa na $1^1/_2$ roku zapłacona. Piekarnia Wielkopolska, Gniewkowo. 10398

Wózek
dziecięcy. Poznańska 27 m. 2, oficyna. (18805

Płaszcz
męski czarny prawie nowy sprzedam. Kanałowa nr. 13—1. (18806

Fortepian
tokarkę, trąbę, skrzypce, z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Pomorska 26, m. 8a. (18834

2 pompy
do wody tanio sprzedam. Pomorska 26. (18838

Ćwikieł
pastewną sprzedam 1500 kg. Smolarek, Osowiec, pow. bydgoski. (18857

Leżanki
nowe sprzedam od 20 zł. Karpacka 48. (18859

Futro
w bardro dobrym stanie dla ziemian, myśliwych. Bydgoszcz, Pomorska 22, m. 6. (10453

Radio
3 lamp. tanio. Karpacka 28/1. (18833

Skrzypce
okazyjnie sprzedam. Śniadalnia, Gdańska 73. (10460

Patefon
sprzedam tanio. Ul. Wysoka 48, m. 9. (18828

KUPNA

Dom
czynszowy Bydgoszczy całkowitą gotówką poszukuje. Of. „M. O. B." Dziennik. (18813

Tartak (18796
w dobrym stanie kupię natychmiast, ewentualnie sam trak lub lokomobilę. Szczegółowe oferty z dokładnym adresem wysyłającego, kierować natychmiast: Piechotka, poczta Mszczonów, skr. poczt. 27.

Kuźnie
polowe kupię. Chocimska 8—4. (18835

Poszukuję
dom dochodowy, majątek lub młyn wodny za gotówkę. Oferty filia Dziennika „M. D." 10424

Gabinet
męski, rzeźbiony dąb kupię. „Gabinet". (18849



16997

NAUKA

Kursy
Administracyjno-Handlowe udziela Vorreau, M. Focha 10. Żądać prospektów. (18801

Szkoła Języków
Marii Romington wykłada dziewięć języków europejskich Sienkiewicza 12—4. 10440

Polerowania
wyuczę. Wiad. Dziennik Bydgoski. (18821

Podróżującemu
odwiedzającemu regularnie Pomorze, proponuję kolekcję artykuł. męskich Oferty pod „1228" do filii Dziennika. (10441

Czeladnik
szewski na męskie potrzebny. Długa 55. (18844

Służąca
potrzebna. Sienkiewicza 30-4. 10451

Gospodyni (10439
doświadczona potrzebna. Kopie, warunki, wiek. Majętność Mamlicz, Barcin.

4 ubikacje
na stolarnie i ślusarnie. elektrycznym prądem i światłem tanio. Grunwaldzka 35. (18820

Skład
rzeźnicki do wydzierżawienia. Oferty do Dzien. „70". (18858

Wydzierżawię
skład, 2 pokoje kuchnia, nadaje się na rzeźnictwo, restaurację, obuwie, towary krótkie i t. p. Jankowski, **Gdynia,** Obłuże 131 h. (18885



...sprawiedliwie i bezstronnie zbada faktyczną wartość ogłoszeniową całej na Pomorzu i w okręgu nadnoteckim wychodzącej prasy codziennej, ten natychmiast stwierdzi olbrzymią przewagę „Dziennika Bydgoskiego" nad innemi gazetami.

Przedsiębiorstwa, które ogłaszają się w naszem piśmie, stoją przed dużemi możliwościami rozwoju.

Udzielam
tanio lekcyj z zakresu gimnazjum, szkoły powszechnej. — Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Nauczyciel 3." (18845

POSADY WOLNE

Dojarz
do małej obory i oprzętu zaraz. Nadleśniczówka Żołędowo, poczta Maksymiljanowo. (10404

Propagandzistki
z działu proszków do prania i moczenia posznkuje poważna fabryka. Oferty Dziennik „753." (18814

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Gdańska 188—12. (10457

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Zduny 4, I p. (18840

Kasjerka
znająca buchalterię, potrzebna zaraz. Znajomość języka niemieckiego pożądana. Zgłoszenia z podaniem pensji uprasza się pod „Kasjerka" do Dzien. Bydgoskiego. (18865

Potrzebna
służąca z gotowaniem od zaraz. Reja 2. (18848

POSADY POSZUKUJĄ

Szwajcar (10431
z praktyką szuka posady Kazimierz Schmidt, Jabłonowo poczta Ujście.

Portierstwo (18856
poszukuję. Of. do Dzien. Bydg. pod „Pracowity".

DZIERŻAWY

Rzeźnictwo (10442
kompletne do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik.

Uczciwej (10413
utrzymanie lub wydzierżawię domek, ogród, meble, inwentarz, przy jeziorach, lasach Ludwikowo-Poznań. Oferty „Emeryt 56" filia Dziennika.

Dwór
nadający się na letnisko młyn, mleczarnię blisko Bydgoszczy wydzierżawię. Oferty Dziennik Dworcowa „Dwór". (10455

MIESZKANIA SZUKA

4 pokojowe
centrum, wszelkie wygody, 1—2 piętro, poszukiwane przez emeryta od 1. listopada. Of. filia Dziennika pod „E. 4". (10406

Pokoju
kuchnią poszukję, zgóry, stała praca. Of. filia Dzien „Wygodne". (10421

Dwoje
osób szuka 2-pokojowe mieszkanie możliwie z garażem i śródmieściu. — Oferty pod „Emerytka" Dzien Bydgoski. (18818

Poszukuję
dwa pokoje z kuchnią, ewentualnie z wspólną kuchnią. Szczygieł Bolesław, Dworzec kolejowy, Oddział Ruchowo-Handlowy. (18790

Mieszkanie
3—4 pokoje, centrum, zaraz szukam. Oferty filia Dziennika pod „70". (10452

2 pokoje (10389
kuchnia. Filia „M, N."

2—3 pokoje
poszukuję, puste z kuchnią lub bez z osobnym wejściem. Zgł. kasyno oficerskie 16. p. ułanów, tel 35-85. 18827

2 pokoje (18812
z kuchnią dla dwojga starszych osób poszukuje. Zgł. pod „Starsi" do Dzien.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3 pokojowe:
zaraz. Kozietulskiego 30/5

Pokój (18736
z kuchnią do wynajęcia. Wiejska 31, Czyżkówko.

3 pokoje
z kuchnią. Wilczą 7 (Czerwony Krzyż). (18735

2 pokoje
z kuchnią od 1. XI. Kaliska 2 (Bielawki). (18687

5-cio pokojowe
mieszkanie ewent. garaż, tel. 37-60 (18693

Komfortowe
7 pokojowe mieszkanie II ptr. z centralnym ogrzewaniem i windą od 1. XI. 36 lub wcześniej, także jako mieszkanie z biurem do wynajęcia Twardowski, Sniadeckich nr. 2. (18518

Tanio (18783
5 pokoi Długa 17—2.

2 pokoje
kuchnia, sprzedam z powodu wyjazdu. Dworcowa 7—16. (10419

Mieszkania
2 pokojowe kuchnia. Sluzowa 3 Czyżkówko. (10415

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia przynależnościami, bnlkon, III. piętro, bezdzietnym starszym. Filia Dziennika „Z. 2". (10418

3 pokojowe (10425
łazienka. Chocimska 8-4

Pokój (18808
z kuchnią do wynajęcia. Kcyńska 3, przy Pięknej.

2 pokoje
kuchnią z meblami. Nowogrodzka 12—2a. 18807

4 pokoje
słoneczne, luksusowe, w nowej willi, róg Zamojskiego—Niemcewicza, do wynajęcia. (18830

Pokój
kuchnia za procent pożyczki 1000 zł. Cymej, Nowodworska 37. (10459

4 i 5-pokojowe
mieszkania do wynajęcia Pomorska 17, gospodarz. (10461)

7 pokoi
mieszkanie i ubikacje handlowe wysoki parter z dużą werandą na ogród nadaje się dla lekarza dentysty notariusza. Gospodarz Marszałka Focha 12 m. 4. (18841

3 pokoje
komf. spokojne, centrum, do wynajęcia, 70 zł. miesięcznie. Zgłoszenia filia Dziennika pod „Komfortowe". (10475

POKOJU POSZUKUJĄ

Elegancki
niekrępujący okolica Gdańska-Ossolińskich od listopada. Oferty filia „D. R. S." (10429

POKOJE WOLNE

Pokój (18815
umeblowany niekrępujący dla pana — telefon 3742.

Pokój
panu lub bezdzietnemu małżeństwu. Mazowiecka 26—4. 10456

Ciepły
utrzymanie, bez. Grunwaldzka 5—6. (18832

Dwuosobowy
utrzymaniem, kuchnia warszawska. Cieszkowskiego 8—4. (10454

Pokój
umeblowany. Wełniany Rynek 6. (18847

Dwa
łączne pokoje umeblowane, osobnym wejściem, wodą, gazem od 15-go wolne. Gdańska 52, gospodarz. (10482

Pokój (10463
umeblowany wolny. Chrobrego 20, mieszk. 3.

RÓŻNE

Na przyjęcie
zimowych chłodów, już nadeszły z Paryża, Wiednia, Warszawy, najnowsze żurnale mód do księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. (18852

Kosmetyczny
gabinet W. Jaworskiej, Gdańska 40. Pielęgnacja cery, włosów, masaże, naświetlania, usuwanie defektów skóry, przyciemnianie brwi, rzęs. (10420

Chiromantka
przyjmuje — Poznańska 17—4. (18826

Cofam (18810
moje ogłoszenie. Weksle wystawione na p. Helenę Rehlis, Kaszubska 7, wykupię. Zygmunt Schmigel.

Szukam
spólniczki celem kupna nierncbomości. Of. Dzien. Bydg. Toruń „Inteligentny". (18879

Przyjdź!
niedzielę, skorzystaj! Grafolog-chiromanta, Królowej Jadwigi 13-6. (18831

MATRYMONJALNE

Wdowiec
lat 55, samotny, posiadający 1000 złotych, poszukuje żony z gotówką. Oferty filia pod „Rzemieślnik". (18780

Urzędnik
państwowy, lat 29, poślubi pannę wybitnie przystojną, niezależną materialnie. Oferty filia „Kolejowiec". (10401

Właściciel
nieruchomości oraz fabryki z powodu braku znajomości pań poszukuje tą drogą żony w wieku 30—40 lat, miłego usposobienia, z odpowiednim majątkiem. Of. Dzien. Bydg. „R. J. 20". (18803

Emeryt
kawaler 48 stała emerytura, gotówka, pozna w celu matrymonialnym inteligentną pannę lub wdowę Zgłoszenia „Radość" Dziennik Bydg. (18836

Dwóch
kawalerów wyższy urzędnik i kupiec, pragną zapoznać panienki do lat 25. Cel matrymonialny. Prosimy o załączenie fotografii, dyskrecja zapewniona Zgłoszenia filia Dziennika Bydgoskiego „10458" (10458

Kupiec (18862
własne przedsiębiorstwo, gotówkę, poszukuje żony, panie około 40 Oferty „Energiczny" Dziennik Bydg.

Panna
lat 33 katol. cośkolwiek gotówki i kompl. wyprawę, z braku znajomości poszukuje kulturalnego pana, cel matrymonialny. Oferty do filii Dziennika Bydgoskiego pod „B. M". (10462

Przystojna
lat 45, materialnie dobrze sytuowana wyjdzie zamąż. Of. Dzien. Bydg. Toruń pod „Życie". (18875

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Przeprowadzki
w kraju i zagranicę wykonuje własnemi wozami meblowemi spedytor Wodtke, ul. Gdańska 76, telefon 3015. (24231

Futra
przerabia, reperuje, modnie tanio. Kuśnierz, Długa 47. (17185

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Detektyw
koncesjonowany przeprowadza wywiady, obserwacje w sprawach rozwodowych, alimentacyjnych, matrymonjalnych kryminalnych, kradzieży. Bodanowski, Zduny 4 I. p. (10086

Futszarstwo
nowoczesne tylko na zamówienie wykonujące jest celem wybrednej klienteli Rudak, kuśnierz, Dworcowa 70. (14880

Pracę
swetrów, szali, jaczek, pończoch, halek itp. artykułów wełnianych, wykonanie ręczne po cenach umiarkowanych poleca Narlachowa, Kujawska 52, m. 4. (18794

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe ceraty**, linoleum, **tanio M. Szmolke**, Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

Meble
artystyczne St. Wachowicz, rzeźbiarz. Bydgoszcz, Pomorska 15. (9664

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Meble
najkorzystniej kupisz w **Centrali Mebli ul. Długa 42** dawniej 44. (9281

SPRZEDAŻE

Kiosk
z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam. Wiadomość Dziennik. (10437

Dom
sprzedam okazyjnie, Zduny 21, właściciel. (10400

Plac
Długa 18 m. 2. 10435

Dom (10432
nowo wybudowany sprzedam. Adres wskaże filia.

Gramofon
sprzedam. — Mazowiecka 4—11. (10436

S. Singera
szycia jak nowa Jezuicka 8—1. (18788

Do objęcia
skład „Bacon" z urządzeniem w centrum miasta, w pełnym ruchu, zapewniona egzystencja. Oferty pod „B. E.". (18782

Kamienica
trzy piętrowa na sprzedaż. Zgłoszenia do filii pod „Gospodarz". (10197

Plac
budowlany w centrum Gdyni sprzedam okazyjnie. Juraszek, Gniezno, 3 Maja 8. (18714

Stylowe
gabinety męskie (włoski renesans) na sprzedaż. Wachowicz, rzeźbiarz, Pomorska 15. (9663

Domek (18775
z ogrodem sprzedam. Czerwonego Krzyża 57.

Rower (18390
bardzo dobrze utrzymany „Brennabor", mocny na sprzedaż. Poznańska 14, w składzie kolonialnym.

Tanio
na sprzedaż elektrycze: lampa wisząca i lampa stojąca, męskie palto i burka, stolik dla palaczy, kasa registracyjna. Długa 7, skład 3. (18774

Sypialnia
ciemny dąb tanio. Objerzeé od 12—4, Paderewskiego 13, m. 3. (18732

Interes
rzeźnicki z kompletnym, nowoczesnym urządzeniem składowym i warsztatowym, przy handlowej ulicy Inowrocławia na sprzedaż. Zgłoszenia Adamczak, Inowrocław, Kasztelańska 34. (18747

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (18779

Kiosk
nowy, duży sprzedam na zabranie. Terasy 3—5, 10—12. (18717

Motocykl
Harley Davidson 2 cyl. z przyczepką, gotowy do jazdy, sprzedam. Orzechowski, Tuchola. (18726

Skład
kapeluszy damskich i tow. krótkich, z kompletnym urządzeniem, istniejąca kilkadziesiąt lat, jest zaraz na sprzedaż. A. Zaporowicz, Tuchola, Rynek 5. (18744

Sprzedam
krze rabarberowe Ia gat. czerwony, odyga 1 kilo. Bydgoszcz-Jachcice, Piaski 4. (18731

Sprzedam (18748
dom czynszowy, dochód roczny 5 000 (przedsiębiorstwa, ogród. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław pod „Dochód"

Radio (10410
prąd stały, z powodu zmiany prądu na sprzedaż. Plac Kościuszki 6—11

Sypialnię
dębową tanio sprzedam. Gdańska 42, m. 9. (10417

Płaszcze
męskie, materiał sprzedam tanio. Cieszkowskiego 14/1. (10411

Suche
trociny do wędzenia. Sowińskiego 20. (10412

Mundur (10414
dla podchorążego sprzedam. Jekel, Halicka 4.

Sprzedam
100 skrzyń próżnych. Wasercug, Długa 36. (18781

Wyprzedaż
kanarków. Rupienica 21, m. 3. (10447

KUPNA

Kupię
ciężarówkę $1\frac{1}{2}$—2 ton za gotówkę, marki Ford. Proszę oferty Mikołaj Szemrau, Nakło. 18645

Kupię
dom czynszowy, komfortowy, przy głównej ulicy Bydgoszczy za 120 000, wpłata 95—100 000. Zgłoszenia pod „Komfort" Dziennik Bydgoski, Toruń. (17843

Szkło
tłuczone kupujemy wagonowo, (adresować propozycje — Huta Szkła „Nieborów", poczta Bełchów ad Łowicz. (18797

Ciężarówkę
dobrą kupię. Of. filia pod „Ciężarówka". (10422

LEKCJE

Stenografii
samouczki Wojnara. Bezpłatnie informuje: Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Koszykowa 35. (18383

POSADY WOLNE

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

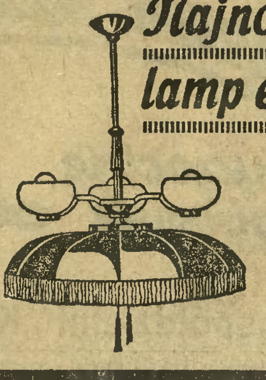
600 zł mies.
zarobić mogą inteligentni panowie, przy sprzedaży pokupnych artykułów. Zgłoszenia wtorek i sobotę, godzina 16—18, ulica Skwarna 3, (ostatni przystanek Wilczak). (16445

Zastępców (17501
przyjmie Towarzystwo Oszczędnościowo - Kredytowe „Zgoda" Bydgoszcz, Długa 68. Życiorys, dwie fotografie, pozamiejscowi znaczek na odpowiedź.

Zaangażujemy
kilku panów młodych inteligentnych do pracy akwizycyjnej w asekuracji. W okresie próbnym wysoka prowizja, później możliwość otrzymania stałej posady. Of. lub zgłoszenia osobiste do Adriatyckiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13. (18752

Agenci
do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. Zgłoszenia: Zakład Handlowo-Rolniczy, Lwów, skrytka 174. (18754

Dwie
fryzjerki młode, dobre siły, z ondulacją żelazkową, wodną, przy wolnym utrzymaniu i mieszkaniu poszukiwane. Albin, Epding, Chełmno, Kościuszki. (18667



Najnowsze modele lamp elektrycznych
poleca 16068
A. Hensel
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
ulica Dworcowa 4
Tel. 31-93

Potrzebny
pilnikarz maszynowy. Oferty kierować Fabryka Pilników, Henryk Frenkler, Lublin, ul. Czwartek 5. (18443

Agentów-Inkasentów
do sprzedaży materiałów sukiennych, na raty poszukujemy w całej Polsce. „Pomoc" Lwów 15, Cerkiewna 18. (18310

Poszukuję (18749
od zaraz dobrą, rzetelną ekspedientkę do składu rzeźnickiego. Kleinowa, Grudziądz, Forteczna 1.

Radio-Monter (18746
zdolny uczciwy naprawy sprzedaży radiosprzętu, pożądany język polsko-niemiecki. Zgłoszenia odpisem świadectw, podanie warunków. Biały, Wąbrzeźno, Piłsudskiego 4.

Agentów (18753
chrześcijan do zbierania zamówień na kosy po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Kuszewicza.

Kucharka
na wypomóżkę potrzebna. Marszałka Focha 20. Restauracja. (10376

Kuśnierz
zdolny potrzebny zaraz. Rudak, Bydgoszcz, Dworcowa 70. (18696

Żelaźniaka
rutynowanego obeznanego dokładnie z branżą także niemieckie, poszukuje od zaraz lub później. Zgłoszenia, odpisy świadectw, warunki, do filii Dz. „Żelaźniak" (10427

Służąca (10438
bez spania potrzebna. — Swiętojańska 21 m. 6.

Dziewczyna
młodsza do pracy domowej potrzebna Dworcowa 53—9 10433

Potrzebna
przychodnia. Pomorska 17—3. 10446

Muzyk
potrzebny. Długa 82, restauracja. (10428

Dziewczę
potrzebne. Grunwaldzka nr. 14—5. (18784

Młodsza
służąca zaraz. Woźniak, Koronowska 17. (18778

POSADY POSZUKUJĄ

Sekretarki
osobistej posady poszukuje kulturalna, zagraniczne wykształcenie, znajomość obcych języków, pracy kancelaryjnej, prasowej, pierwszorzędne referencje. Dziennik Bydgoski sub „Reprezentacyjna". (18592

Stenotypistka
polsko-niemiecka z wieloletnią praktyką adwokacką, biegle pisząca na różnych systemach maszyn poszukuje posady zaraz Łaskawe zgłoszenia skierować pod „Hubertus" filia Dziennika. (18444

Biuralistka
poszukuje posady. Rodacy pomóżcie! Oferty filia „Wdzięczna". (18738

Mogę
polecić dziewczę uczciwe i spokojne. Oferty pod „Sierota". (18776

Biuralistka
pisząca na maszynie ze znajomością języka niemieckiego, szuka posady. Oferty pod „300" do Dziennika Bydg. (18176

Krawcowa (18789
szyje poza domem tanio i dobrze. Stara Szkolna 19.

DZIERŻAWY

Warsztat
wynajęcia. Plac Piastowski 7. (10407

Składnica (10199
warsztat 68 m², światło woda. Pod Blankami 20'

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowauy pokój do wynajęcia. Sniadeckich 59. m 7. (17804

2 pokoje
dobrze umeblowane lepszemu samotnemu panu wynajmę. Dworcowa 75, m. 11. (18691

Pokój
niekrępujący z utrzymaniem lub bez, dla 2 osób lub jednego. Gdańska 85, m. 4. (18787

ELEKTRIT RADIO



Maraton
Popularny trzylampowy odbiornik o cechach luksusowych. Trzy zakresy fal. Elektrodynamiczny głośnik. Duo-Reżektor.



Czempion
Czempion — to milowy skok naprzód w budowie popularnych odbiorników czterolampowych. Dwa obwody. Trzy zakresy fal. Głośnik dynamiczny. Duo-Reżektor.



Stentor
Luksusowy, pięciolampowy ekranowy odbiornik. Trzy pentody. Duodioda. **Cztery zakresy fal.** Elektrodynamiczny głośnik.



Victoria
Pięciolampowa superheterodyna w układzie oktoda-duodioda. Antifading. Siedem obwodów. **Cztery zakresy fal.** Wielki głośnik dynamiczny. Regulacja siły, modulacja tonu.

HT

ELEKTRIT RADIO

ODBIORNIKI O DŹWIĘKU NATURALNYM!

Do nabycia w radiosktadnicach w całym kraju.

18770

Pokój
umeblowany odnajmę dla pani 3 Maja 9—2. (10416

DZIERŻAWY

Składy
z mieszkaniami w nowym domu, do wydzierżawienia. Wiśniewski, Inowrocław, Mątwy 214. (18641

Poszukuję
celem dzierzawy gościnca z zaprowadzonym i prosperującym składem tow. kol. restauracją, salą i piekarnią w dużej bezkonkurencyjnej wsi kościelnej, objęcie 1. I. 37. Of. Dzien. Bydg. „Fachowiec". (18664

POŻYCZKI

4 000—6 000 zł
pożyczki na I. hipotekę poszukuję na dom wartości 15 000 zł. Wieś kościelna, kolej, urzęda w miejscu. Oprócz procentu dam wolne mieszkanie. Józef Witta, Lubichowo powiat Starogard. (18665

RÓŻNE

Zmarszczki
piegi, wągry, liszaje, krosty, kurzajki usuwamy. Odmładzające i wyszczuplające zabiegi, masaże, naświetlania. „Cedib" Słowackiego 1, telefon 10 59 Porady bezpłatne. (18496

Domowe
obiady smaczne, na świeżym maśle tanio. Gdańska 85—4. (18786

Bank Akceptacyjny.
Upływają ostatnie dni zawierania układów. Przygotowuje i załatwia fachowo Gozimirski i Sa.Poznań, Br. Pierackiego 9. 18722

Ostrzegam
przed zawarciem konktraktu kupna drogerii w Pruszczu, z mężem moim Rewolińskim Franciszkiem, gdyż wymieniony nie jest prawowitym właścicielem, albowiem prawo sprzedaży jest jemu odebrane przez Sąd Okręgowy Grudziądz. Pelagia Rewolińska. (18740

UWAGA! (18766
Chcesz usłyszeć kilka ciekawych, pożytecznych słów wielkiego starca, uczonego mędrca, redaktora Szyllera - Szkolnika, o Twoim charakterze, zdolnościach, przeznaczeniu. Podaj telefonicznie datę urodzenia. Psycho-grafolog Szyller - Szkolnik zakomunikuje zupełnie bezpłatnie dobre dni, liczby, daty. Wskaże szczęśliwy numer Loterii Państwowej. Telefonuj: 8-96-09. Na odpowiedź listowną podaj datę urodzenia, załącz niniejsze ogłoszenie (50 groszy znaczkami pocztowymi). Warszawa, Redakcja „Świt", Żulińskiego 9.

Terrier uciekł
nazwą Kwirl. Zimmer, Krakowska 5. (10385

MATRYMONJALNE

Przedsiębiorstwo
przemysłowe w Gdyni, od 2 lat istniejące, rzutko rozwijające się, rokujące wielką przyszłość handlowo-przemysłową, w którym technicznie czynny jestem, do którego mógłbym przystąpić jako wspólnik, szukam kobiety kandydatki na prawowitą małżonkę, gotówką 10—15 000 zł. Panie inteligentne, miłujące przemysł, handel, wiek 20—30 lat, z dobrej rodziny, gospodarne, religijne domatorki, przystojne, wesołe, dobrego usposobienia, charakterem, raczą łaskawie całym zaufaniem przesłać oferty, dołączając najnowszą fotografię. Administracja Dziennika Bydgoskiego **Gdynia** pod „W. K. 34". Młode, przystojne, dobrze zbudowane, bezdzietne wdówki, o tych samych zaletach, mile widziane. Sprawę traktuję poważnie, honorowo. (18639)

Wielkopolanin
lat 34, kawaler, wzrostu wyżej średniego, mechanik, 9000 zł oszczędności, poszukuje żony. Oferty „Poste restante", Warszawa I, „90255", (18759

Mamusiu pamiętaj! o deserze jedynie Kosińskiego
żądać wszędzie. BYDGOSZCZ Jagiellońska 2

8139

Przeniosłem
kancelarję adwokacką z Sępólna do **Bydgoszczy** (18515
na ul. Marsz. Focha 24, tel. 2877.
Adwokat Stanisław Filipowski.

Czas sadzić! Cebulki kwiatowe
hiacynty, tulipany, narcyzy, krokusy itp.
z firmy
ST. SZUKALSKI, BYDGOSZCZ
ul. Dworcowa 8 - tel. 3839.
Filia: GDYNIA, Batorego 4 (róg Abrahama) tel. 3248
Ilustr. katalog z opisami hodowli na żądanie (18657

Oszczędzaj **40% taniej bo z własnej pracowni**
Eleganckie płaszcze damskie i dziewczęce płaszcze męskie, ubrania, spodnie, bluzy
duży wybór **swetrów, trykotów,**
18799) wszelką bieliznę oraz towary krótkie
poleca tanio **L. DOROŻYŃSKI**
Firma chrześcijańska. **Bydgoszcz, ul. Długa 23.**

Dziedzice-Gospodarze!
RATYNA - RATYNINA
Zupełnie nieszkodliwe dla ludzi i zwierząt domowych
SYSTEM RATYNOWY
Szczury i myszy wracają do domostw. Teraz jest odpowiednia pora do zwalczania tych szkodników, najskuteczniejszym środkiem
RATYNĄ I RATYNINĄ
zamówienia przyjmuje przedsiębiorstwo wykładania
RATYNY (16901
Bydgoszcz, Marsz. Focha 15 - Tel. 1441.

SMOCZKI i INNE WYROBY
poleca światowej sławy firma
„PRIMEROS"
Polska fabryka wyrobów gumowych.
Wystrzegać się naśladownictw! 17718

Czas zimowy się zbliża!
Jesienną i zimową GARDEROBĘ czyści i farbuje
Dr. Proebstel i Ska
Farbiarnia i chem. Pralnia
FILIE: ul. Gdańska 54
ul. Dworcowa 2
18755

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: JAN KIEPURA w filmie „Pieśń miłości" Bogaty nadprogram.
ADRIA: „Szept miłości" i nadprogram.
APOLLO: „Tyś mój cały świat" i dodatek kolor. „Słońce w butelce".
MARYSIEŃKA: „Mały marynarz" i nadprogram.
REWIA: „Wielkie wydarzenie" i Serce Indianki.
BAŁTYK: „Antek Policmajster" i „Sing-Sing".

Amunicje, broń przybory myśliwskie
Zegarki, biżuterje poleca najkorzystniej
A. L. Hanelt, Bydgoszcz
ulica Dworcowa 16
15.01) (w pobl. Gdańskiej).
Reperacje. Konserwacja zwierzyny.

Czytajcie Dziennik Bydgoski

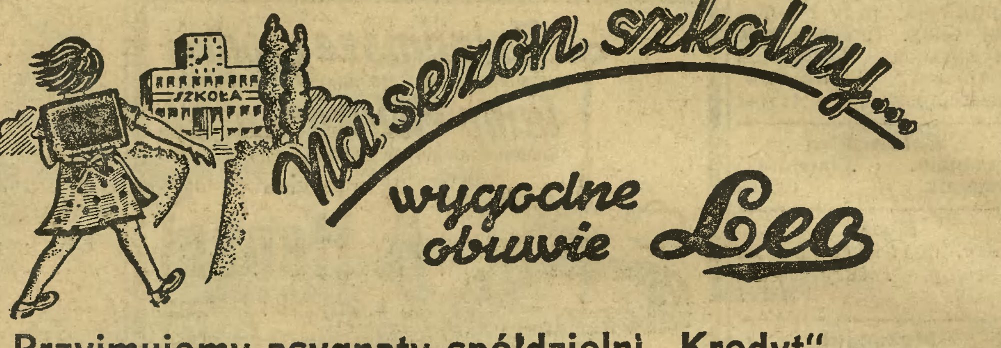
Rolnicza Spółka Olejarska
Spółka z ogr. odp. w Poznaniu
OLEJARNIA W SZAMOTUŁACH
Telefon Szamotuły nr. 6 — Adres telegraficzny: **Olejarnia**
Poleca:
Świeże oleje jadalne rzepakowy, lniany (siemienny) i słonecznikowy (w bańkach po 30 kg i w beczkach po ca 175 kg)
Specjalność: wyborowy olej stołowy (jasny) do sałatek, majonezów, ciast, sosów itp. marki „RESOL", jedynie w oryginalnych bańkach po 5 i 10 kg (16685
Oleje lniany i rzepakowy techniczne
Pokosty: 1. pod gwar. czysto lniany, dobrze odstany, szybkoschn marki „Szamotulski" Ia. 2. lniany zwykły, szybkoschnący
Prima olej do palenia z gwarancją długotrwałego świecenia
Przedstawiciel: **BOGDAN RUGE**
BYDGOSZCZ Śląska 5, telefon 35-80 — **GDYNIA** Składnica „Rawa"

Wojnę pluskwom
i **wszystkiemu** innemu **robactwu** wypowiedział **nowy wynalazek** aparatu
„PAREX"
najnowszy i opatentowany aparat, który **pod gwarancją zupełnie zniszcza wszelkie robactwo.** System niszczenia nie wymaga usuwania urządzeń ani uszczelnienia. Dla zdrowia ludzkiego zupełnie nieszkodliwe. Ubikacje **po 2—3 godzinach** zdatne do użytku **bez** pozostałości nieprzyjemnego zapachu. (18538
Generalna reprezentacja na Poznańskie i Pomorze
Bydgoszcz, Gdańska 36, telefon 2106.

Znak ochronny
Parasole dla **Pań Panów i Dzieci**
poleca
Bydgoska Fabryka Parasoli
Weissig
ul. Gdańska 13.

Zakład ortopedyczny **Bydgoszcz Śniadeckich nr. 29, m. 1**
M. Kiciński
wykonuje
Protezy rąk i nóg (25666
Przyrządy ułatwiające chód i prostujące krzywe stopy.
Gorsety ortopedyczne
Pasy brzuszne i rupturowe.
18775





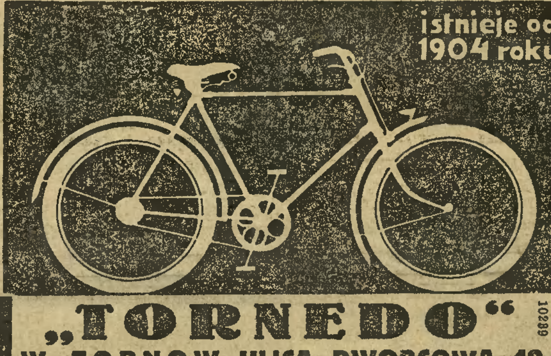
Przyjmujemy asygnaty spółdzielni „Kredyt". 17881

WRÓCIŁEM
Dr. Szmaj
specjalista chorób ocznych
ul. Gdańska 10
przyjmuje od 9—12 i 3—5.

Srebro
oraz **stare srebrne monety i stare złoto kupuje** po najwyższych cenach (13121
B. Grawunder
Dworcowa 57.



Jeżeli **RADIO** to tylko **ELEKTRIT**
uznane wszechstronnie za najlepszy fabrykat pod względem technicznym wykonania i wydajności.
W sezonie 1937 14 różnych typów.
Żądajcie ilustrowanych prospektów oraz demonstracyj w domu
przez firmę (17293
„RADIOLAVOX"
Specjalny zakład radiotechniczny
Dworcowa 64 - telefon 2101
100% wyrób Polski. *Przyjmujemy Pożyczki Państwowe.*



„TORNEDO" 10289
W. TORNOW, ULICA DWORCOWĄ 49.

Tanie drzewka owocowe

znane ze swej wyborowej jakości 17434
krzewy oraz **róże, brzoskwinie, morele, winorośle i drzew alejowych** poleca w wielkim wyborze
Największa Powiatowa Szkółka Drzew Owocowych w Polsce
RAWICZ — Telefon 165.
Dla kupujących większe ilości specjalny rabat. Katalogi bezpłatnie i franko.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze,

Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość.

18611 Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie ma zastosowanie **„Cholekinaza" H. Niemojewskiego.**

Broszury bezpłatne wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne **Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.**

Zupełnie bezpłatnie!
Najsłynniejszy jasnowidz-grafolog
ABDEL-HANIM
wybierze Ci zupełnie bezpłatnie szczęśliwy los, oraz da Ci darmo talizman szczęścia. Na życzenie odgadnie Twą przyszłość, określi chorobę, da Ci możność zdobycia miłości pożądanej osoby, zestawi Ci horoskop dający klucz do Nowego Życia i dobrobytu. Nadeślij datę urodzenia, pismo własnoręczne, kilka włosów dla kontaktu, zdjęcie swoje o ile posiadasz i zdjęcie zainteresowanej osoby oraz załącz 80 groszy znaczkami na koszty portorii. (18311
Adresować: ABDEL-HANIM, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18-5.

Najkorzystniejsze źródło zakupu **MEBLI** wszelkiego rodzaju według najnowszych wzorów, oraz dogodnych warunkach poleca
FABRYKA MEBLI B. Siudowski
Bdgoszcz, ulica Jasna 11 — Telefon 22-74
i SKŁAD FABRYCZNY W **GDYNI** POD FIRMĄ
Bydgoski Skład Mebli, Gdynia, ulica 10 Lutego 37. — Telefon 20-47.

Fortepiany i pianina
„Arnold Fibiger"
są bezkonkurencyjne w cenie i jakości.
Centralny Magazyn Pianin Poznań, Pierackiego 11 — **Kalisz Szopena 9**
Niskie ceny. 17202 Dogodne spłaty.

Najlepsze (18666
zdjęcia weselne
z portretem
Zakład fotograficzny F. Basche
Bydgoszcz-Okole.

ZNA JĄ.



— Bądź spokojny, Tadziu. Teraz mamusia już niedługo wyjdzie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.